



Wesela **nie** będzie
Co ze ślubami w czasie pandemii?

STRONA 10

WTOREK 31 MARCA 2020 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Rok XXIX

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 13 (1456)

Zamknięta granica zabrała ludziom chleb

Polscy pracownicy czeskich fabryk już nie narzekają na korki w drodze do pracy. **W OGÓLE NIE DOJADĄ DO ZAKŁADU, BO ZAMKNIĘTO IM GRANICE.** Ten problem dotknął również rolników z pogranicza. Zamknięto im dostęp do areałów liczących setki hektarów. A prace na polu właśnie ruszają.

CZYTAJ NA STRONACH 2 i 3

**Posadzisz drzewko
zerwiesz owoce**

Z poradnika ogrodnika
Kazika

STRONA 22



ISSN 1232-4035



13

9 771232 403105

REKLAMA

E-szkola daje w kość

Domy zamieniły się w klasy lekcyjne. Zamiast zeszytu jest laptop lub telefon. Zamiast nauczyciela – dziennik elektroniczny. Edukację poddano operacji, w której pacjentem jest dziecko i zabieg odbywa się bez znieczulenia.

STRONA 14 i 15

Odwagi politycy!

Apeluje
Arkadiusz Gruchot

STRONA 3

**Odeszła
Maria
Kowalczyk**

Sylwetkę
„Kobiety
spod igły”
przypomina
Katarzyna
Gruchot



STRONY 20-21

Kto pomaga szpitalowi Z ODRUCHU SERCA?



**NIEZWYKŁA POMOC
ZWYKŁYCH LUDZI**

STRONA 7



**RADIO
VANESSA FM**

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

WŁĄCZ



termstal TWÓJ PARTNER

w wyborze
ogrzewania

**CZYTAJ
WIĘCEJ
na stronie 5**

www.dofinansowania-kotly.pl

Problem przygranicznych rolników nie do rozwiązania? Gospodarz szacuje straty na 200 tys. złotych

Na polsko-czeskim pograniczu nie brakuje rolników, którzy mają swoje pola uprawne po drugiej stronie granicy. Obostrzenia wprowadzone przez rząd w związku z pandemią koronawirusa powodują jednak, że gospodarze nie mogą przekraczać granicy, a więc uprawiać swoich pól. Tacy rolnicy mieszkają m.in. w gminie Krzyżanowice, Krzanowice i Pietrowice Wielkie. Gospodarze nie są wpuszczani na teren Czech, gdyż nie są w grupie osób uprawnionych. Ci wracający z Czech zostaną zaś poddani 14-dniowej kwarantannie.

Początkowo rolnicy posiadający spore arealy na pograniczu zwrócili się z problemem do swoich władz gminnych o pomoc w przemieszczaniu się po polach leżących po obu stronach granicy polsko-czeskiej. Następnie Grzegorz Utracki z Krzyżanowic, Andrzej Strzedulla z Krzanowic oraz Andrzej Wawrzynek z Pietrowic Wielkich poprosili starostę Grzego-

rza Swobodę o interwencję w tej sprawie.

Wójt Grzegorz Utracki już w poniedziałek po zamknięciu granic zlecił pracownikom urzędu sporządzenie listy rolników gminy posiadających swe grunty w Czechach i rozmawiał w tej sprawie z komendantem Straży Granicznej w Rudzie Śląskiej, która odpowiada za granice na terenie powiatu raciborskiego. Wójt apelował, aby umożliwiono rolnikom dostęp do swoich pól w Republice Czeskiej. Sporządził wykaz rolników z gminy Krzyżanowice posiadających grunty w Czechach i przekazał do placówki straży granicznej z Rudy Śląskiej. Ten sam wykaz trafił kilka dni później do Starostwa Powiatowego w Raciborzu. W przypadku Krzyżanowic mowa o 21 rolnikach potrzebujących pomocy. – Niestety, usilne starania i zabiegi naszego urzędu oraz starosty raciborskiego nie przyniosły efektu, nie wyrażono zgody na przekraczanie granicy czeskiej dla rolników – zauważa

włodarz. Rolnikom strona rządowa zaproponowała, aby na czas wprowadzonego zakazu poszukiwali czeskich partnerów, którzy zajęliby się ich uprawami. – To jednak nie jest takie proste, ale wiem, że duża część naszych rolników rozpoczęła starania, by tak się stało. To nie jest najlepsze rozwiązanie tej sprawy, część rolników straciła możliwość uprawy znacznej części swoich gruntów rolnych – powiedział nam wójt Grzegorz Utracki.

Burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla mówiąc nam natomiast o licznych apelach samorządowców w sprawie problemu rolników, podkreśla, że jak na razie niewiele się zmieniło. – Wiemy jednak, że ostateczna decyzja w tej sprawie nie jest tylko i wyłącznie po polskiej stronie. To musi być ustalone z rządem czeskim – zauważa włodarz. Burmistrz przyznaje, że w przypadku Krzanowic mowa o kilkunastu rolnikach posiadających arealy na sąsiedniej ziemi. – Mam nadzieję, że uda się za-

200 TYS. ZŁOTYCH STRAT

O problemach rolników zdecydował się opowiedzieć Henryk Jeremiasz, gospodarz z Samborowic. To jedyny rolnik, który znalazł się w tej patowej sytuacji z terenu gminy Pietrowice Wielkie. Mówi nam, że po czeskiej stronie ma około 200 hektarów, ale z racji nałożonych obostrzeń nie może wykonywać swojej pracy. – Trzeba buraki siać, dokonywać oprysków, a niestety nie da się – martwi się w rozmowie z nami. Zauważa, że jego polskie pola łączą się z tymi czeskimi, więc tym bardziej nie może zrozumieć nałożonych obostrzeń. – Chcemy mieć tylko możliwość uprawy naszego terenu – podkreśla. Co do propozycji, aby ktoś uprawiał jego pole, odpowiada, że nie ma na to szans. – Szukaliśmy, ale niestety nie ma chętnych. To zbyt duży areal – przyznaje nasz rozmówca. Szacuje, że jeśli nie uda mu się wykonać zaplanowanej pracy, to jego straty będą sięgać nawet 200 tysięcy złotych.

kończyć tę sprawę pozytywnie, a więc, że nasze wszystkie apele zostaną wysłuchane – puentuje włodarz.

– Ciągłe interweniuje, ale niestety nie ma pozytywnych wiadomości. Zaproponowano tym rolnikom, że mają sobie poszukać partnera po stronie czeskiej, aby ktoś za nich dokonywał pracy na roli. To jest jednak trudne, wręcz niemożliwe – dostrzega z kolei wójt Pietrowic Wielkich Andrzej Wawrzynek. Wójt ubolewa, że jak na razie nie pojawiło się ze

strony rządzących zrozumienie wobec gospodarzy. – Rolnicy dopasowaliby się do nałożonych na nich restrykcji, nie byłoby problemu. Oni chcą tylko wykonywać pracę, z której żyją – akcentuje wójt. Andrzej Wawrzynek puentując rozmowę, zauważa, że samorządy każdego dnia dokładają starań, aby rozwiązać problem mieszkańców. W przypadku Pietrowic Wielkich mowa o jednym rolniku mającym problem, ale za to posiadającym spore arealy w sąsiednich Czechach. (mad)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Droższy niż życie

Każdy się zastanawia: ile to wszystko jeszcze potrwa? Katastrofiści wieszczą, że już nigdy się nie skończy. Optymiści karzą wierzyć, że już niedługo. Politycy z prawej strony zakładają, że przed majowymi wyborami prezydenckimi. Jest jeszcze zdanie wirusologów, którzy zakładają koniec epidemii w czerwcu. Świat na zaciągniętym hamulcu zmienia się na naszych oczach. Szkoła jest wirtualna, zakupy są jak niebezpieczna wyprawa, a człowiek drugiemu ręki nie poda ze strachu. Nowego znaczenia nabrało słynne pytanie: jak żyć? Bez współpracy wszystkich ze wszystkimi ten niewidzialny wróg pokona ludzkość i to dość szybko. Choć w USA – państwie opartym na kulcie pieniądza – prezydent – milioner mówi, że rozwiązanie problemu nie może być kosztowniejsze niż sam problem, to ten wciąż nieznan problem może przysporzyć niewyobrażalnych kosztów, a najwyższą z cen jest ludzkie życie. Tego się nie da kupić za żadne pieniądze.

Razem przetrwamy trudny czas

Drodzy Czytelnicy,

Ostatnie dni to wyjątkowo trudny czas – rozlewająca się po Polsce i świecie epidemia koronawirusa już radykalnie zmieniła nasze życie. Wydaje się, że również przez najbliższe tygodnie, a może nawet miesiące, wysiłki będą koncentrować się na tym, aby chronić zdrowie naszych bliskich. Nie wiemy dziś ani my, ani nikt, kiedy nasze życie wróci do pełnej normalności.

Chcemy jednak Państwa zapewnić, że w tym trudnym czasie – my dziennika-

rze „Nowin Raciborskich” i portalu internetowego www.nowiny.pl cały czas będziemy przygotowywać dla Państwa jak najlepsze, sprawdzone i rzetelne informacje. Bo w naszym rozumieniu dziennikarstwo to nie tylko zawód, to – szczególnie w tak trudnych momentach – również służba społeczeństwu. Zrobimy wszystko, abyście byli jak najlepiej poinformowani o wszystkim, co się dzieje i co jest ważne. Nie tylko zresztą w kwestii epidemii, ale również wszystkich pozostałych

spraw, które przecież muszą się toczyć swoim torem.

„Nowiny Raciborskie” są i będą dostępne we wszystkich otwartych kioskach, sklepach i innych punktach sprzedaży. Możecie je kupić, jak zawsze i otrzymacie w nich najlepsze bieżące informacje na temat postępów epidemii, tego, jak się chronić, na co zwracać uwagę. Wszystko, co jest istotne i ważne. Jeśli ze względów bezpieczeństwa nie wychodzicie z domu, poproście rodzinę, sąsiadów, znajomych, aby to oni kupili

i dostarczyli wam gazetę do drzwi.

Jeśli ktoś nie ma takiej możliwości, wprowadzamy również możliwość kupna elektronicznej wersji gazety przez naszą stronę internetową. E-gazetę znajdziecie na naszym portalu www.nowiny.pl. Będziecie mogli przeczytać i obejrzeć na komputerze, laptopie czy tablecie dokładnie taką samą gazetę, jak czytelnicy, którzy pójdą do kiosku i kupią ją w wersji papierowej.

Zachęcamy również do stałego śledzenia naszego porta-

lu www.nowiny.pl, gdzie na bieżąco aktualizujemy i podajemy najnowsze, najważniejsze informacje z naszego regionu. Jeśli mają Państwo jakiegokolwiek uwagi, pomysły czy potrzeby, co jeszcze możemy zrobić, aby informować Was lepiej, prosimy o sygnał – piszcie na nr@nowiny.pl lub portal@nowiny.pl

Bądźmy solidarni, bądźmy życzliwi, bądźmy razem. Tylko w ten sposób przetrwamy razem ten trudny czas, a nasza wspólnota stanie się jeszcze silniejsza. **Redakcja**

PKS w RACIBORZU Sp. z o.o.
Profesjonalisci w przewozie osób

WYNAJEM AUTOKARÓW
od 19 do 61 miejsc
klimatyzacja
regulowane fotele
wifi

Rabaty dla szkół

na rynku od 1951 roku

(32) 415-33-80
www.pksraciborz.pl



ZMIANA ADRESU BIURA OBSŁUGI KLIENTA

ostrog.net

Informujemy, iż Biuro Obsługi Klienta od 2 stycznia 2020 roku będzie znajdowało się w nowej lokalizacji:
ul. Rudzka 77, Racibórz (dzielnica Ostróg).

Zapraszamy w nowych godzinach pracy:

pon. i śr.: 8:00-18:00,
wt., czw., pt.: 8:00-16:00,
sob.: 9:00 - 13:00

NUMER TELEFONU: 32 777 4321



ARKADIUSZ GRUCHOT

prezes Zarządu Wydawnictwa Nowiny

Wiemy już z grubsza (bo procesy legislacyjne wciąż trwają), jak polski rząd i lokalne władze chcą ratować gospodarkę. Niestety, z tego wypieku nie będzie chleba, który uchroni nas od głodu. Będzie tylko najpierw rozczarowanie, a potem katastrofa. Mam wrażenie, a nawet pewność, że autorom tych pomysłów brakuje przede wszystkim dwóch rzeczy: wiedzy i odwagi.

Przez wiedzę rozumiem nie zatechłe, nieadekwatne do współczesności (a nawet mało aktualne) wskaźniki i liczby GUS-u, dane z urzędów skarbowych nakierunkowane wyłącznie na skuteczne ściąganie podatków czy analizy makro-

Tylko odwaga nas uratuje

ekonomistów, z których ogromna większość ani przez jeden dzień swego życia nie prowadziła własnej firmy. Wiedza, której teraz brakuje, aby skutecznie pomóc przedsiębiorcom i uratować miliony miejsc pracy, to przede wszystkim znajomość mechanizmów działania polskich firm. To wiedza o ich różnorodności, strukturze organizacyjnej, kosztowej, przychodowej, o sezonowości działania, o specyfice zatrudniania pracowników, itp. Gdyby taka rzetelna wiedza była, to może decydenci nie karmiliby teraz siebie, a przede wszystkim milionów Polaków, okrutnymi w swych potencjalnych skutkach mrzonkami, że zwolnienie garstki firm z ZUS-u, czy odroczenie go innym na 3 miesiące, albo danie kilkaset złotych ulgi w czynszu, czy podatku od nieruchomości, uratuje polskie firmy od katastrofy. Tej wiedzy nie zbudujemy jednak w miesiąc, więc cała nadzieja w odwadze!

Niestety odwagi, przynajmniej na razie, politykom bardzo brakuje. A niezbędna jest im odwaga, żeby stanąć przed lustrem i powiedzieć: „tak, rozdając pieniądze na prawo i lewo, doprowadziliśmy wydatki państwa do

skrajnych możliwości. Tak, żyliśmy w złudnym przekonaniu, że zawsze będzie świecić słońce, że gospodarka będzie kwitła w nieskończoność, podatki będą zasilać budżet szeroką rzeką, a każdy kto chce w Polsce pracować, bez trudu znajdzie pracę i to za coraz lepsze pieniądze. Ale widzimy już tę chmurę, która coraz bardziej to słońce zakrywa i nie udajemy, że niekiedy za dwa czy trzy miesiące. Dlatego musimy zrobić więcej, o wiele, wiele więcej niż nas na to stać mentalnie i finansowo. I musimy to zrobić uruchamiając prawdziwą pomoc, a nie pomoc na papierze, czyli pompując w polską gospodarkę prawdziwe pieniądze, a nie jakieś tam mająjące na odległym horyzoncie gwarancje, dopłaty do odsetek, raty, odroczenia na trzy miesiące, zwolnienia z opłat prolongacyjnych i inne instrumenty, których liczba ma się nijak do wartości. Musimy to zrobić szybko i w prosty sposób, a nie jak zwykle u nas, opakować w biurokrację i niejasności w przepisach” (dla przypomnienia: wg stanu na 30 marca, z planowanego pakietu ponad 200 miliardów pomocy dla przedsiębiorców, pomoc gotówkowa to niespełna 40 miliardów, a reszta to raczej „możliwości”, z których

wiele przedsiębiorstw i tak nie będzie w stanie skorzystać).

Takiej odwagi teraz wszyscy potrzebujemy, choć może nie wszyscy jeszcze sobie tę potrzebę uświadamiamy. I w tym celu, a piszę to jako zaciekle przeciwnik zadłużania państwa, musimy wyjątkowo zaakceptować znaczne zwiększenie długu publicznego. Innego wyjścia nie ma. Bo to nie jest jakiś kolejny kryzysik, tylko prawdziwa wojna, która wymaga uruchomienia broni nadzwyczajnej. Bez niej ją przegramy, a zrównoważony budżet i tak legnie w gruzach przygnieciony koniecznością płacenia zasiłków dla bezrobotnych, niezapłaconymi podatkami i składkami ZUS od firm, które splajtowały.

Panie i panowie ministrowie, posłowie, senatorowie! Namiaszkę wiedzy o Polsce, której tak wam brakuje, możecie zdobyć bardzo łatwo. Wyjdźcie na chwilę z gabinetów, ale nie po to, aby błyszczeć w blasku kamer. Wyjdźcie bez towarzystwa doradców utwierdzających was w słuszności wszystkich waszych działań. Wyjdźcie, aby porozmawiać z normalnymi ludźmi, których wciąż jeszcze można spotkać mimo przeraź-

liwie pustych ulic. Dowiedziecie się od razu, a nie po miesiącu, czy kwartale z oficjalnych sprawozdań, jak wiele ludzi już straciło pracę, ile małych firm nie doczeka, aż wy im wspomniałomyślnie dadcie szansę na odroczenie ZUS-u czy podatku. Których zresztą i tak by nie zapłacili, bo niby z czego? Dowiedziecie się też, że firmy (ze strachu) przestały już płacić sobie nawzajem faktury i że coraz mniej z nas wierzy, że za miesiąc czy dwa wszystko wróci do stanu sprzed epidemii. Bo już nigdy, albo przynajmniej przez kilka lat, nie wróci.

Są na stole o wiele lepsze pomysły, co należy teraz zrobić, aby ratować gospodarkę, bez której istnienia wszystko się zawali. Są kosztowne i bolesne (dla budżetu), ale odważne i konkretne, a nie bazujące wyłącznie na nadziei i liczeniu na cud. Zgłaszają je zarówno organizacje pracodawców, jak i zespoły doświadczonych ekspertów i praktyków. Moim skromnym zdaniem przedsiębiorcy, jednym z najsensowniejszych jest propozycja (aktualnie zamieniana w pakiet rozwiązań systemowych) Centrum im. Adama Smitha – niezależnego instytutu od 1989 roku zajmują-

cego się polską gospodarką. Jej bazą jest wydłużenie pomocy firmom w czasie, zwiększenie liczby uprawnionych do niej podmiotów, rezygnacja z tych państwowych inwestycji i wydatków, które nie są obecnie niezbędne, w tym ograniczenie kosztów administracji państwowej (więcej na: www.smith.pl).

Dlatego wracam do mojego apelu sprzed tygodnia, apelu do nas wszystkich. Oprócz wyciekowania na kolejne informacje o ofiarach koronawirusa, oprócz wyławiania z przekazów medialnych różnych okrucich nadziei, oprócz codziennych zmagania z paraliżującym lękiem o zdrowie, zróbmy coś konkretnego. Naciskajmy wciąż i wszelkimi sposobami naszych ministrów, posłów, senatorów, prezydentów, burmistrzów, wójtów, aby byli odważni. Róbmy to tak, jak kto potrafi. Wykorzystajmy wreszcie w dobrym celu te wszystkie nasze fejsbuki, tittery, fora, sieci znajomych i inne komunikatory. Przekonajmy polityków, że zapewne nigdy w ich karierze odwaga nie była tak cenna jak teraz i, daj Panie Boże, aby już nigdy nie była. Mogą tę szansę wykorzystać lub na zawsze stracić.

Z braku polskich pracowników czeskie fabryki mogą stanąć

Firmy z grupy BR, zwłaszcza Bolatic Lanex i PF Plasty Chuchelná, zgłaszają ogromne problemy z kadrą. PF Plasty obniżył produkcję o siedemdziesiąt procent i może wkrótce zostać całkowicie zamknięty.

– Lanex Bolatic, producent lin i tekstyliów przemysłowych, zmagają się z niedoborami personelu po tym, jak polski rząd postanowił, że czternastodniowa kwarantanna po powrocie z zagranicy dotyczyłaby również osób pracujących w czeskich firmach przygranicznych, do

których ci codziennie dojeżdżają – podała rzeczniczka prasowa Grupy BR Ivana Gračková. W Bolaticach pracuje 400 osób. Osiemdziesiąt osób pracujących bezpośrednio przy maszynach zapewnia połowę wydajności w produkcji. – Do tej pory Lanex przewoził większość polskich pracowników autobusem co przyspieszało ich dotarcie do zakładu na zakorkowanej granicy.

W sąsiedniej PF Plasty PF w Chuchelnej, po pierwszych dwóch dniach od zamknięcia granicy, Polacy zostali w domu. Przybywali do pracy indywidu-

alnie, spóźniali się do pracy po kilka godzin każdy. W Lanexie od 12 do 17 procent członków załogi jest chorych. Każdy musi zostać w domu, nawet jeśli jest tylko przeziębiony. Temperatura jest tu mierzona u każdego pracownika. Kto ma 37,5 stopni lub więcej jest odsyłany. Są też absencje spowodowane opieką nad dziećmi.

– Teraz na każdej zmianie brakuje dwudziestu pięciu polskich pracowników. Ponieważ zwykle obsługują oni zaawansowane maszyny, zwłaszcza tak zwane wyłaczarki, nie można

ich po prostu wymienić. Nauka na tym komputerze zajmuje pracownikowi od dwóch do trzech miesięcy. Taki zespół trzeba szkolić rok. Firma radzi sobie wydłużonym czasem jednej zmiany, ludzie pracują nie 8, a 12 godzin – mówi rzeczniczka grupy BR. Choć chętni do pracy są, to na dłuższą metę nie da się pracować w ten sposób, bo ludzie muszą odpocząć. Lanex stara się znaleźć Polakom zakwaterowanie, aby przeczekali zamknięcie granic w Czechach. Zaoferuje im bezpłatne lokum na ten czas.

PF Plasty Chuchelná produkuje głównie części dla przemysłu motoryzacyjnego, który teraz stanął. Produkcja w czeskiej firmie spadła o ponad 70 procent. Pracownicy, którzy nie mają zajęcia zostaną oddelegowani do zakładu w Bolaticach. – Mogą po krótkim szkoleniu się tam przydać. Tylko martwią się ryzykiem zarażenia koronawirusem i chcą zostać w domu, nawet kosztem niższych zarobków – mówi Ivana Gračková.

Lanex eksportuje 90 procent swojej produkcji do 90 krajów. Ze względu na obecną sytuację odnotuje niewielki spadek obrotów. Produkowane są tam również tkaniny przemysłowe,

które są obecnie bardzo poszukiwane. Wiele firm z innych krajów produkujących ten asortyment wstrzymało działalność. – Lanex obecnie nieprzerwanie produkuje tkaniny filtracyjne dla największego niemieckiego producenta filtrów Clearedge. Filtry te są stosowane w służbie zdrowia, przemyśle spożywczym i przemyśle – mówi Gračková. Zamówienia do Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Francji zostały wstrzymane, handel do Indii całkowicie się zatrzymał w tym tygodniu. Poprawia się sytuacja dotycząca Chin. Duży eksport odbywa się do Niemiec i Polski.

Tomasz Pustka „Region Opawsko”

REJESTRACJA MILE WIDZIANA
www.usg-raciborz.pl

GABINET USG
lek. med. Witold Ostrowicz

specjalista radiologii
i diagnostyki obrazowej

KOMPLEKSOWA
DIAGNOSTYKA USG
COLOR-DOPPLER

Pamiętaj o zdrowiu ciesz się życiem...

RACIBÓRZ, UL. KASPROWICZA 1 tel. 32 724 24 20, kom. 604 347 669
GODZINY PRZYJĘĆ: pn, wt, cz, pt, 12:15 – 14:15

Dziękujemy

wszystkim pracownikom służby zdrowia: lekarzom, ratownikom medycznym, pielęgniarkom, farmaceutom, diagnostom laboratoryjnym, pracownikom sanepidu, służbom mundurowym oraz wielu ludziom dobrej woli za troskę, poświęcenie, odpowiedzialność, determinację i trud zmagania się z pandemią

radny Piotr Klima z rodziną
Niech Bóg ma Was w swojej opiece

Podwyżki dla salowych w szpitalu zakaźnym. IMPEL PŁACI IM 40% WIĘCEJ

Trudne warunki walki z koronawirusem, w jakich przyszło wykonywać zadania pracownikom firmy Impel w Raciborzu, skłoniły jej szefostwo do podwyżek płac. Pielęgniarki z Gamowskiej zauważają, że taki ruch powinna wykonać również dyrekcja szpitala.

Pielęgniarki ze szpitala zakaźnego od początku przekształceń szpitala rejonowego w zakaźny podnoszą zagadnienia płacowe. Dyrektor Ryszard Rudnik mówił wcześniej,

że nie był to priorytetowy temat w natłoku zadań, z jakimi przyszło się mierzyć lecznicy, która z dnia na dzień musiała kompletnie zmienić profil swej działalności. Wśród personelu pojawiały się wątpliwości czy osoby pozostające w gotowości pod telefonem, w domu, otrzymają pełne wynagrodzenie. R. Rudnik parokrotnie już zapewnił na łamach Nowin, że każdy kto ma umowę o pracę ze szpitalem nie powinien mieć powodów do obaw o wypłatę. Dyrekcja nie mówi nic o

jakichkolwiek podwyżkach. Postulaty płacowe docierają też do starosty raciborskiego Grzegorza Swobody, ale ten wskazuje, że uwag i pretensji odbiera całe mnóstwo, choć osobiście uważa, że jak na obecne warunki to udało się zdziałać wiele dobrego.

Teraz ruch płacowy wykonała firma Impel. Oto jak motywuje swą decyzję: Jesteśmy wspólnie z personelem medycznym – lekarzami i pielęgniarkami na pierwszej linii frontu. Wszystkie zatrudnio-

ne osoby czyli panie i panowie salowi, panie i panowie sprzątający oraz sanitariusze, którzy wykonują pracę w rejonowym szpitalu w Raciborzu otrzymali podwyżkę wynagrodzenia o około 40 %. Wzrost wynagrodzenia oczywiście był podyktowany tym, że z dnia na dzień szpital rejonowy stał się szpitalem jednoimiennym. Cały personel medyczny, również nasi pracownicy, posiadają odpowiednie środki zabezpieczające, które chronią ich przed ewentualnym zakaż-

niem. Niestety, nie możemy dołączyć do dodatkowego ubezpieczenia, ponieważ jesteśmy podmiotem zewnętrznym. Oczywiście szukamy możliwości objęcia naszych pracowników dodatkowym ubezpieczeniem – przekazała nam Katarzyna Marszałek, dyrektor Biura Komunikacji Grupy Impel.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że płace w Impelu wynoszą po podwyżce ok. 3200 zł. Te wieści szybko rozniosły się po lecznicy. Jak przekazały

nam pielęgniarki z Gamowskiej, większość z nich ma zasadniczą płacę na poziomie 3000 – 3100 zł. Są wyższe wypłaty uzależnione od stażu i wykształcenia. – Niech ludzie się dowiedzą, jak opłacany jest personel z pierwszej linii frontu wojny z koronawirusem. Niezorientowani pomyślą ile to myśmy kasy nie dostały za to, a tymczasem lepiej od nas opłacane są panie salowe – gorzko zauważa jedna z pracowników szpitala zakaźnego.

(m)

Kolejny urzędniczy transfer na linii Racibórz – Wodzisław Śląski. Naczelniczka zostanie dyrektorką

Kierująca w raciborskim magistracie wydziałem komunalnym Bożena Turakiewicz-Jedynak wygrała konkurs na stanowisko dyrektora służb komunalnych w Wodzisławiu Śląskim. Na Batorego popracuje już tylko do końca marca.

Wiceprezydentem Wodzisławia Śląskiego jest obecnie były zastępca prezydenta Raciborza – Wojciech Krzyżek. To długoletni szef Bożeny Turakiewicz-Jedynak w raciborskim magistracie. Teraz znowu będą pracować razem, ale dla samorządu wodzisławskiego. Naczelniczka z Batorego wy-

grała konkurs na szefa tamtejszej „komunalki”. Zastąpi Tomasza Kaliciaka także do niedawna związanego z urzędem miasta w Raciborzu. Były już sekretarz tej placówki tylko przez kilka miesięcy piastował funkcję dyrektorską Służb Komunalnych Miasta Wodzisławia Śląskiego. Turakiewicz-Jedynak podlegała w Raciborzu aktualnie wiceprezydentowi Dominikowi Koniecznemu. Nieoficjalnie wiadomo, że współpraca ta nie układała się. Ostatnio naczelniczka przebywała na wielotygodniowym L4. To kolejna naczelniczka, która żegna się z



Bożena Turakiewicz-Jedynak zmienia miejsce pracy z Raciborza na Wodzisław Śląski

magistrem w Raciborzu. Za kadencji Dariusza Polowego odeszli z Batorego Robert Myśliwy (WEKiS), Elżbieta

Sokołowska (Gospodarka Nieruchomościami) i Urszula Sobocińska (Wydział dróg) oraz wspomniany T. Kaliciak. (m)

Dyrektor Rudnik: będą gratyfikacje dla personelu z pierwszej linii frontu

Szef lecznicy odpowiadał w czwartek 26 marca na pytania radnych powiatowych na spotkaniu w formule telekonferencji. Pojawiła się kwestia wynagradzania kadry za pracę w niebezpiecznych warunkach.

Radna Elżbieta Biskup zadała pytanie czy personel pielęgniarski będzie wynagradzany na takich samych zasadach jak działu się to, gdy pracował w szpitalu rejonowym. – Teraz pracuje w warunkach specjalnych. Przewiduje pan jakieś dodatki w związku z tym? – spytała radna PiS.

– Proszę mnie nie pytać o szczegóły już w tej chwili, ale przewiduję dodatkowe gratyfikacje dla tych, co są na pierwszej linii frontu. Nie wiem jeszcze jakie będą systemowe rozwiązania. Od dwóch tygodni jesteśmy w nowej rzeczywistości i skupiamy się na innych rzeczach. Pracujemy na okrągło, niemal bez przerwy i wszystkie

ręce są potrzebne na pokładzie. Kiedy sytuacja będzie już opanowana, to pewne rzeczy będziemy regulować. Na dziś odkładamy rzeczy mniej istotne, bo za bramą czeka nowy pacjent – nadmienił Ryszard Rudnik. Przyznał, że zaniebduje w tych warunkach pewne rzeczy administracyjne, ale „wszystkiego nie załatwimy”.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda dodał, że rozmawiał z lekarzami i pielęgniarkami. – Największe obawy były, że nie dostaną wynagrodzenia po przekształceniu, ale zapewniam, że kto ma umowę o pracę to wynagrodzenie będzie – zaznaczył.

Dyrektor Rudnik zapewnił, że zawarł ustalenia z kadrą lekarską, w tym lekarzami kontraktowymi. Do wysokości nominalu czasu pracy – 176 godzin będą zachowane zapisy kontraktów. – Wykorzystamy tych lekarzy – zapewnił radnych.

(m)

Personel z Gamowskiej ubezpieczony na wypadek zarażenia SARS-CoV-2

Medycy, którzy pracują z zakażonymi są ubezpieczeni zarówno z tytułu zakażenia koronawirusem jak i na wypadek śmierci w następstwie zakażenia. To roczna polisa, a składki pokrywane są z Budżetu Państwa.

Ministerstwo Zdrowia zawarło umowę z PZU S.A. Ubezpieczyciel objął ochroną ubezpieczeniową lekarzy, pielęgniarki, położne, farmaceutów i pozostały personel pracujący w sieci szpitali zakaźnych jednoimiennych.

Ochroną objęci są również bliscy Ubezpieczonych. Świadczenie w przypadku zakażenia wyniesie 5 tys. zł, a w przypadku śmierci – 100 tys. zł.

We wtorek 24 marca w godzinach wieczornych przebywało na oddziale wewnętrznym

pierwszym 17 pacjentów. W szpitalu spodziewają się większej liczby chorych w środę. Z dotychczasowego dyżuruowania pod telefonem wezwano pełną obsadę personelu.

(m)

Szukasz świetnej pracy?

nowiny.pl

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o. poszukuje pracownika do Biura Reklam na stanowisko:

specjalista ds. reklamy internetowej



Wymagania:

- wykształcenie min. średnie (preferowane wyższe)
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów
- samodzielność, kreatywność i inicjatywa w działaniu
- doświadczenie w pracy w dziale handlowym
- mile widziane doświadczenie w branży reklamowej i marketingu internetowym
- umiejętność pracy w zespole
- silna motywacja do pracy
- umiejętność obsługi komputera
- wymagane posiadanie samochodu i prawo jazdy kat. B

Zakres obowiązków:

- sprzedaż powierzchni reklamowej na portalu Nowiny.pl – najlepszym lokalnym portalu w Polsce w konkursie SGL Local Press 2016
- nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z klientami firmy w regionie (Wodzisław, Rybnik, Jastrzębie-Zdrój, Żory)
- współpraca z agencjami internetowymi
- współorganizacja niestandardowych projektów medialnych i CSR

Oferujemy:

- umowę o pracę, motywacyjny system wynagrodzeń
- nowoczesne narzędzia pracy, miłą atmosferę w pracy

Zainteresowanych prosimy o przesłanie listu motywacyjnego wraz z CV i zdjęciem lub złożenie dokumentów w sekretariacie Wydawnictwa Nowiny Sp. z o.o., ul. Zborowa 4, 47-400 Racibórz, lub przesłanie e-mailem na adres: m.kuder@nowiny.pl z DOPISKIEM „INTERNET”. Skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

Wynaję samochodu do ślubu

BENO ☎ 888 883 210 Gogolin, ul. Malińska 1 🌐 www.beno.auto.pl

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018r., poz. 2204)

Wójt Gminy Pietrowice Wielkie

podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Pietrowice Wielkie, ul. Szkolna 5, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy zamieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy, pokój nr 4 (Tel. 32 419 80 75 wew. 140).



PAKIET ANTYKRYZYSOWY FITY:

czynsz 1 zł za kwiecień i maj. 2 miesiące abolicji w podatku.

Wiceprezydent Raciborza Michał Fita przedstawił na specjalnym posiedzeniu Konsultacyjnej Rady Gospodarczej miejskie propozycje dla przedsiębiorców na czas ich funkcjonowania w warunkach walki z koronawirusem. Rada obradowała w formie wideokonferencji.

– Sytuacja jest trudna, a my chcemy i musimy pomóc przedsiębiorcom z Raciborza. To co dziś omówię, jest punktem wyjścia – zaczął zastępcą prezydenta. Dla uczestników przygotowano prezentację. Czuwał nad nią kierownik referatu wspierania przedsiębiorczości Wojciech Hipnarowicz. Ulgi, odroczenia i umorzenia w płatnościach na rzecz Miasta – o tym może decydować magistrat. Podano miesięczne wpływy do budżetu z podatku od nieruchomości – 2,5 mln zł oraz z poboru środków transportu – 75 tys. zł. Poinformowano też, że w Raciborzu są 3002 podmioty gospodarcze. Później odniesiono się do tych

danych, bo według danych GUS jest ich 2000 więcej.

Letnie ożywienie

Wstępna koncepcja ulg to 3 miesiące odroczenia w ponoszeniu opłat miejskich. Wiceprezydent Fita liczy na letnie ożywienie i zainteresowanie handlem i usługami po zakończeniu kwarantanny. – Zobaczymy co się będzie działo dalej. Wtedy będzie można wnieść propozycje następnych rozwiązań. M. Fita wspominał, że Rybnik już zaproponował stawkę 1 zł netto czynszu od lokalu miejskiego. W kwietniu i maju. W Raciborzu jest 167 lokali wynajmowanych pod działalność. Magistrat też chce zaproponować stawkę 1 zł. Co do opłat za wywóz śmieci komunalnych – to urzędnicy „nie wchodzili w te rewiry” przy braniu pod uwagę możliwych zwolnień z płacenia rachunków.

Łatwy dostęp

Wnioski o zastosowanie wszelkich ulg będą rozpatry-

wane indywidualnie. Podobnie rzecz ma się z rozłożeniem na raty opłat za użytkowanie wieczyste. We wdrożenie dwumiesięcznej abolicji (kwiecień, maj) w podatkach i opłatach musi się włączyć Rada Miasta Racibórz. Fita dodał, że urząd chciałby możliwie ułatwić przedsiębiorcom składanie wniosków, uproszczyć formalności, żeby nie była konieczna wizyta w urzędzie.

#SRC47400

Jednym z punktów do zastoso-

wanie na już byłaby Kampania miejska: Kupuj teraz. Zaproponował ją Józef Galli. To obecny wykup usług od lokalnych przedsiębiorców, z odroczoną ich realizacją. Galli przyznał, że to klonowanie rozwiązań które już są stosowane w kraju. Jego zdaniem urząd miasta mógłby pomóc w nagłośnieniu takiej akcji, w jej organizacji. Jego zdaniem należy pokazać, że miasto nie jest tylko poborcą, że chce pomóc odbudować się biznesowi.

Nowa rola Inkubatora

Padła też propozycja aby w przetargach miejskich preferować raciborskie firmy, ale tu występują ograniczenia natury prawnej. Aktywnie w działania promocyjne miałyby się włączyć Inkubator Przedsiębiorczości finansowany przez samorząd. Jako przedstawiciel Inkubatora wystąpił Piotr Dominiak mówiąc m.in. o webinarach, formach wsparcia on-line, np. o tym jak uzyskać zwolnienie i odroczenie opłat, stosowaniu doradztwa finansowego, i tematów pracowniczych.

Gdzieś trzeba przyciąć

Michał Fita dziękował za 32 mejle z propozycjami, które były odpowiedzią na jego apel w sprawie pomysłów jak Miasto może pomóc przedsiębiorcom. – Wiele z nich przyjąłem z dobrym wrażeniem – podkreślił. Zaznaczył, że wiele spraw dotyczyło tematów, które są poza kompetencjami magistratu. Wiceprezydent mówił też, że trzeba pamiętać, że czego Miasto nie pozyska w formie wpływów z podatków trzeba będzie skompensować z innych planowanych wydatków. – Trzeba będzie gdzieś przyciąć, aby gdzie indziej mogło dalej rosnąć – spuentował.

25% obrotów

Przewodniczący rady Ire-

neusz Burek stwierdził, że obniżka opłat czynszów jest oczekiwana. Chce aby samorząd pomógł mobilizować biznes do działania, że należy pomyśleć o zasobach miejscowych firm, aby te mogły się nimi wzajemnie wymieniać. – Firmy już zawiesiły i wciąż zawieszają działalność, co jest niepokojące – zaznaczył I. Burek. Michał Fita przyznał, że nie wie czy 2 miesiące wystarczą na wydzwignięcie Miasta z trudnej sytuacji. – Nie wiem jak Racibórz wygląda w realu, ale słyszałem, że jest pusto – stwierdził. Burek odparł mu, że jest bardzo pusto, a na przykładzie swojej firmy widzi, że obroty osiągają obecnie jakieś 25% tych w normalnych warunkach.

(m)

Polowy: możemy zaangażować w pomoc przedsiębiorcom 1 mln zł

Z wycieńczeń dokonanych przez prezydenta Raciborza wynika, że pomoc samorządu dla biznesu będzie skromna. Między 300 a 500 zł na firmę. – Czy ta ulga będzie rzeczywiście odczuwalna w walce o przetrwanie na rynku? – zastanawiał się podczas posiedzenia Konsultacyjnej Rady Gospodarczej Dariusz Polowy.

Prezydent poinformował uczestników posiedzenia z czwartku 26 marca, że ewentualne środki finansowe na pomoc dla biznesu, samorząd musi łączyć z wpływów bieżących. – Od momenty kiedy zostałem prezydentem mówiłem i powtarzam nadal, że wydatki bieżące były rozbuchane i odbijają się nam czkawką – zaznaczył D. Polowy. Z 228 700 mln zł dochodów do budżetu Miasta, wydatki wynoszą 228 200 mln zł. Różnica jest niewielka – 500 tys. zł. – Jak nie ma wpływów to notujemy deficyt i trzeba sięgnąć po kredyt albo zrezygnować z zadań, co oznacza, że będą podjęte mniej popularne decyzje – stwierdził prezydent Polowy.

Segregator do umorzenia

Włodarz mówił też, że urząd ograniczają obowiązujące przepisy. Jeśli chodzi o sprawy umorzenia zaległości czy przesunięcia, rozłóże-

nia spłat to trzeba działać w obowiązującej rzeczywistości prawnej. – Obecnie taki wniosek o umorzenie to jest nieduży segregator dokumentów do przedłożenia – oznajmił. Dariusz Polowy podkreślił na posiedzeniu z lokalnymi biznesmenami, że niewiele można sobie obiecać na dziś. – Potrzebne jest nowe prawo, dające samorządom specjalne uprawnienia. Konkretów z naszych rozmów dziś niewiele wygenerujemy – oceniła głowa miasta.

Czy to ten kanał?

Według Polowego, środki finansowe na dziś, które Miasto może zaoferować na pomoc przedsiębiorcom to ogółem „jakiś milion złotych” Polowy wyliczył, że można byłoby nawet 10 miesięcy zwolnić z czynszu przedsiębiorców działających w miejskich lokalach. 167 firm wynajmujących lokale miejskie zapewnia Miastu 100 000 zł wpływów. Po podziale tych pieniędzy wyjdzie, że firma miesięcznie zyska 500 zł. – Czy to ten kanał pomocy, ta skala? Czy ta ulga będzie odczuwalna dla przedsiębiorcy? – zastanawiał się były już biznesmen, dziś prezydent Dariusz Polowy.

300 plus

Włodarz wskazał, że przy jednokrotnym podziale środ-

ków między firmy (GUS podaje, że jest ich 5000 w Raciborzu, a urzędowe źródła podały, że 3000) kwota pomocowa skończyłaby się na 300 zł na firmę. Prezydent ocenił wartość ogłaszanych teraz przez samorządy pakietów ulg. – Jak się wczytamy w szczegóły to jest to tylko wyartykułowanie tego, co zawsze było możliwe. Każdy przedsiębiorca może prosić zawsze o odroczenie opłat, o ich umorzenie – przypomniał prezydent.

Niewiele ci mogą dać

Zdaniem Polowego czynsze nie są głównym elementem kosztotwórczym w działalności firmy. Średni czynsz w lokalu miejskim to 500 zł, a koszty miesięczne funkcjonowania firmy wychodzą na poziomie 4 – 5 tys. zł. – Te 500 zł, będzie to zawsze coś, ale momentalnie nie zmieni sytuacji przedsiębiorstwa na lepszą. Wskazuję, gdzie realnie jesteśmy z obecną ofertą. Jak nie dostaniemy zewnętrznych narzędzi to i niewiele możemy pomóc. Podatek od nieruchomości to w budżecie 30 mln zł od firm, ale lwią część tej kwoty płacą największe miejscowe firmy – podsumował swoje wystąpienie na posiedzeniu rady konsultacyjnej prezydent Polowy.

(ma.w)

REKLAMA

HALAMA

ul. Mariańska 73a

Precyzyjne gięcia szerokiej gamy elementów blaszanych z bardzo dużą dokładnością



- Wykonywanie modeli 3D
- Projektowanie elementów blaszanych
- Rozwinięcie brył i powierzchni

www.halama-stal.pl tel. 508 022 192

NIEZWYKŁA POMOC, ZWYKŁYCH LUDZI

Polacy jednoczą się w trudnych czasach

Coraz więcej pomocy nie tylko finansowej, ale także materialnej dociera do lecznicy przy Gamowskiej, obecnie przekształconej w szpital zakaźny do wal-ki z koronawirusem.

Każda pomoc jest cenna

Polacy po raz kolejny pokazują, że w trudnych chwilach potrafią się zjednoczyć. Dzięki temu do szpitala przy Gamowskiej dociera wiele pomocy. Lecznica zdecydowała się na udostępnienie numeru komórkowego, pod którym można uzgodnić, czego aktualnie potrzebuje (tel. 609 761 990). Wyznaczenie koordynatora było potrzebne, bo początkowo zdarzało się, że restauracje przywoziły obiady jedna po drugiej, przez co trudno było z nich korzystać, podczas gdy posiłki przydałyby się wieczorem, dla nocnej zmiany. Dzięki temu – jak słyszymy w lecznicy – udało się to opanować, a poprzez to pomoc jest efektywnie wykorzystywana. Swoje wsparcie oferuje również wiele firm. Poprzez kontakt z koordynatorem uzgadniane są aktualne potrzeby, a później forma dostawy. – Cieszymy się z każdego, nawet najmniejszego gestu

– słyszymy w lecznicy. Wiele pomocy dociera także od osób prywatnych. Kiedy pytamy, czego aktualnie potrzebuje szpital, dowiadujemy się, że to trudne do określenia, z racji, że zmienia się to z godziny na godzinę. Warto więc uzgodnić planowaną pomoc telefonicznie z koordynatorem.

W pomoc włączają się również m.in. ochotnicze straże pożarne. Nie tak dawno o swojej akcji informowali strażacy-ochotnicy z Krowiarek w gminie Pietrowice Wielkie. – Chcieliśmy w taki sposób wyrazić swoją wdzięczność tym wszystkim, którzy w tym czasie opiekują się zakażonymi koronawirusem. Dziękujemy, że jesteście – mówią strażacy. Z kosztami pełnymi jedzenia pojechali do szpitala. Każdy – jak zaznaczają strażacy – dał i przygotował to, co mógł. Na Gamowską zawieziono kanapki, domowe pierogi ruskie i ciasta. Kawy, herbaty, czekolady, owoce i wody. – Bardzo dziękujemy wszystkim naszym druhom i restauracji „Trzy Maki”, którzy wsparli tę szlachetną akcję – podsumowują ochotnicy.

To jednak jedna z wielu takich pozytywnych gestów. W internecie, w serwisie pomagam.pl, trwa zbiórka pieniędzy na bieżące potrzeby raciborskiej lecznicy. Organizuje ją Paulina Fabińska.

Początkowo zamiarem było zebranie 10 tys. złotych, obecnie jak widzimy, początkowy cel jest już prawie wypełniony, a celem akcji jest już 100 000 złotych (więcej: pomagam.pl/dateknaszpital). Wsparcie można również przekazywać bezpośrednio na numer konta szpitala. – Nasi dzielni lekarze i pielęgniarki narażają swoje życie i zdrowie, by ograniczyć efekt panującej pandemii koronawirusa. Możesz ich wesprzeć w tej walce – czytamy na plakacie promującym pomoc. Numer rachunku do darowizn: ING Bank Śląski 38 1050 1328 1000 0022 1285 0446, Szpital Rejonowy im dr Józefa Rostka w Raciborzu, ul. Gamowska 3, 47-400 Racibórz. Tytuł przelewu: koronawirus.

Pomagają wszyscy

Pojawiają się również odpowiedzi na braki maseczek ochronnych. Do szpitala włączają się wiele osób, w tym więźniowie z Raciborza. – W tej chwili do pracy przy szyciu maseczek jest skierowanych ponad 30 osadzonych, ale w razie potrzeby jesteśmy w stanie przygotować do podjęcia pracy kolejnych kilkadziesiąt osób – informuje por. Maciej Konior, dyrektor Zakładu Karnego w Raciborzu. Co istotne – skazani pracują na terenie jednostki, nie ma potrzeby, by w związku z zatrudnieniem opuszczali mury, co z uwagi na bezpieczeństwo sanitarno-epidemiczne jest bardzo ważne – dodaje.

Skazani są zatrudnieni w Państwowym Przedsiębiorstwie Odzieżowym RAKON w Raciborzu, jednym z przywiezionych zakładów karnych w Polsce. Każdy z zatrudnionych osadzonych przed rozpoczęciem pracy dezynfekuje ręce i powierzchnie narażone na niebezpieczeństwo, stosuje środki ochronne. Wykonywanie tych czynności jest ściśle kontrolowane zarówno przez funkcjonariuszy Służby Więziennej, jak i pracowników przedsiębiorstwa.

– Dotychczas osadzeni pracowali przy szyciu głównie roboczej odzieży ochronnej, od zeszłego tygodnia szyją maseczki ochronne. Na razie pracują w systemie jedno-



Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Krowiarkach dostarczyli do raciborskiej lecznicy kilka koszy z jedzeniem i piciem

mianowym, niewykluczone jednak, że wprowadzimy kolejną zmianę, aby zwiększyć produkcję. Obecnie dziennie możemy uszyć nawet do 2 tys. sztuk maseczek – tłumaczy Dawid Żebrak, dyrektor PPO RAKON.

Do tej pracy nie trzeba było nikogo namawiać. Funkcjonariusze Służby Więziennej rozmawiają ze skazanymi o bieżącej sytuacji, edukują, tłumaczą. Dlatego, kiedy pojawiła się możliwość działania i realnej pomocy, skazani ze zrozumieniem przystąpili do nauki nowych czynności. – Szycie maseczek nie jest trudne, właściwie po krótkim przeszkoleniu zajmuje mi to ok. 5 min, liczę, że z czasem nawet krócej – mówi pan Dariusz, skazany za kradzież, który najbliższe kilka lat spędzi za murami zakładu karnego. – Cieszę się, że mogę pomóc, choć w taki sposób. Człowiek tu siedzi i zastanawia się, co może zrobić. Za murami mam wnuczkę. Ja to robię także dla niej, dla jej bezpieczeństwa. I czuję, że to ma sens, że choć odbywam długi wyrok, też mogę pomóc i się przydać – mówi z kolei pan Marian.

W zakładzie karnym w Raciborzu przebywa prawie 800 osadzonych, głównie rezydentów. To jeden z naj-

wiekszych zakładów karnych na Śląsku. Odbywają tu karę skazani na krótkotrwałe, jak i najsurowsze kary pozbawienia wolności z karą dożywotniego pozbawienia wolności włącznie.

Ważny apel

Pogotowie Ratunkowe z Raciborza nie ukrywa jednak, że niestety nie wszystkie maseczki dostarczone przez mieszkańców mogą zostać wykorzystane przez medyków. – Dziękujemy za mobilizację i dobre chęci. Dotarło do nas mnóstwo dobrego serca. Chcemy jednak być uczciwi i szczerze przyznajemy, że niestety bawełniane maseczki, na których szycie zobowiązało się tak wiele osób, nie sprawdzą się w naszej pracy, jako ochrona dla medyka – napisali ratownicy na Facebooku. Zapowiedzieli jednak, że maseczki te nie zostaną zmarnowane. – W miarę możliwości postaramy się je wysterylizować i zapakować jednorazowo. Będziemy nimi wspierać naszych powiatowych seniorów. Na wizytach bądź ewentualnie takie maseczki mieszkańcom, by choć trochę poculi, że też są wspierani i chronieni. Sama

maseczka nie chroni przed wirusem, ale na pewno ogranicza możliwość dotykania ust czy nosa, a to właśnie w taki sposób najczęściej wirus atakuje nasz organizm – mówią, dziękując wszystkim zaangażowanym za pomoc.



Swoją pomoc przygotowują także kibice Górnika Zabrze z Kuźni Raciborskiej

Pogotowie Ratunkowe w Raciborzu radzi również, jak można pomóc. – Jeśli zapędy szwaczy i szwaczek nadal nie stygną, wówczas to, co faktycznie może nam się przydać to jednorazowa fizeolinowa odzież, taką, którą ubieramy pod plastikowy ochronny kombinezon. Dzięki temu nie narażamy swojej odzieży ratowniczej na zanieczyszczenie – puentują ratownicy.

(mad)



Skazani szyją maseczki ochronne. Dziennie mogą uszyć do 2 tys. sztuk

609 761 990 oto telefon do koordynatora pomocy raciborskiej lecznicy. Pod tym numerem można się dowiedzieć czego aktualnie potrzebuje szpital.

Ὁ καλὸς Σαμαρεΐτης czyli miłość w czasach zarazy

ks. Łukasz Libowski
przedstawia



Byli ludzie, którzy się popłakali

Trwamy, szanowni Państwo. A wirus coraz bardziej, coraz zadziorniej nas atakuje. I żąda od nas coraz to nowych ofiar.

Postanowiono wczoraj – piszę niniejsze w środę, w 24. dzień marca – że nie wolno gromadzić się w grupie większej niż pięć osób. Dla mnie, księdza, oznacza to, że nie będę chyba odtąd przez jakiś czas sprawował eucharystii z udziałem ludu. Kiedy wczoraj w czasie wieczornej mszy proboszcz parafii, w której obecnie przebywam – nie powiem: przejęty – rzecz ogłaszał, byli ludzie, którzy się popłakali.

Ja sam – przynajmniej to z niejakim wstydem – decyzję władz przyjąłem spokojnie. Raz, że spodziewałem się, że tak właśnie sprawy się potoczą. Dwa: odprowadzanie liturgii eucharystycznej bez ludzi nie jest dla mnie nowością. Jako ksiądz student często bowiem zmuszony jestem w ten sposób – tj. w pojedynkę – mszę świętować. Acz rozumiem, że dla niejednego księdza jest to rzecz niewygodna, którą musi dopiero oswoić i do której musi się przyzwyczaić. I trzy: jestem raczej człowiekiem, który bez gwałtownych emocji znieśli wiele. Choć za bardzo pewny tego stwierdzenia o sobie samym być nie mogę, jasne. Podobnie jak i innych przekonań żywionych przez się na swój temat.

By nie tracić nadziei. By żyć

W czasie ferii zimowych byłem wraz ze swoim mistrzem i nauczycielem, ks. Joachimem Piecuchem, we Wrocławiu – dokładnie: w cudownym,

modernistycznym Pawilonie Czterech Kopuł – na wystawie prac Michaela Lucasa Leopolda Willmanna (żył w latach 1630 – 1706), jednego z najznakomitszych artystów barokowych Europy Środkowej, śląskiego – jak bywa on nazywany – Rembrandta (wystawa Willmann. Opus magnum, której obejrzenie przy tej okazji serdecznie rekomenduję i polecam, będzie dostępna – zgodnie z planem – do 26 kwietnia, choć być może, z powodu koronawirusa, data jej zamknięcia zostanie przesunięta). W czasie zwiedzania ekspozycji przykuło moją uwagę kilka obrazów, jednakże – zmysły wszak to naczynia małe, które stosunkowo łatwo i szybko daje się wypełnić, w przeciwieństwie do bezdenne naczynia naszego ducha! – żadnemu z nich nie udało mi się wtedy, poświęcając mu więcej czasu, dokładnie przyjrzeć.

Jedno z tamtych – najmniejszych chyba – Willmannowych płócien teraz, w – nawiążmy do Gabriela Garcíi Márqueza – czasach zarazy mi się przypomina: mianowicie obraz Miłosierny Samarytanin (reprodukcję załączam do tekstu: nie jako jego ilustrację, ale jako integralną jego część). A razem z tym obrazem przychodzi mi na myśl – jakże by inaczej! – przepiękna odnośna historia ewangelijna (zob. Łk 10,30 – 37), a także Orygenesowa interpretacja tej historii, którą jakiś już czas temu z nieskrywanym entuzjazmem przedstawił mi mój przyjaciel, doktor patologii in spe, ks. Mateusz Batóg (zob. Orygenes, Homilia 34. o ewangelii św. Łukasza, a także, jego,

Orygenes, komentarz do 8. rozdziału ewangelii św. Jana).

Wydaje mi się, że rozmyślanie o owym Samarytaninie, którego wielkoduszny i szlachetny czyn Chrystus opowiedział, Łukasz opisał, Orygenes skomentował, a Willmann namalował, jest najlepszym, co w chwili obecnej w tragicznym naszym położeniu możemy zrobić. By dzielnie znosić wszelkie spadające na nas niedogodności. By unieszkodliwiać budzące się w nas lęki. By radzić sobie z nami samymi. By nie tracić nadziei. By żyć.

Czy dobro zna miarę?

Patrzmy na wzruszającą scenę, jaką buduje dla nas fenomenalny Willmann! I wspominać biblijne słowa – tak ich niewiele! – w których scena ta została wyrażona! Przecież jedno z drugim się splata, objawiając to samo zjawisko. Tę samą, wielką tajemnicę. Tajemnicę – misterium miłości.

Oto wszystko inne jest w tym momencie nieważne. Liczy się teraz tylko to jedno: że Samarytanin zajmuje się znalezionym, ledwo żyjącym człowiekiem – przyglądnijmy się jego mizernej twarzy! Co biedakowi się przydarzyło? Jakie nieszczęście go spotkało? Wiemy. Zszedł z Jerozolimy, zmierzając do Jerycha. Ale za miastem został napadnięty. Rabusie nie tylko go ograbali, ale zadali mu także liczne rany, tak, że nieszczęśnik był prawie umarły. Leżącego i dogorywającego, nie okazawszy mu ani odrobiny zainteresowania, nie mówiąc już o miłosierdziu, minęli go kapłan i lewita.

Ale ulitował się nad nim, głęboko poruszony jego wi-



Michael Willmann (1630 – 1706),
Miłosierny Samarytanin, ok.
1695, olej na płótnie, 122,5 x 63,7,
Muzeum Narodowe we Wrocławiu.

dokiem, przechodzący drogą ten oto Samarytanin, którego oglądamy. Przykucnąwszy i oparłszy o swoją nogę bezwładnego nędznika, aby mu ulżyć, aby uśmierzyć jego cierpienie, zalewa oliwą jego rany. Zaraz dobiedzie ze swego tobołka wino, aby i nim – dla lepszego ich gojenia – zaprawić krwawe jego urazy. A jakież on w tych swoich poczynaniach niewyobrażalnie – aż zakrzyknąć chce się: nadludzko! – czuł i jakże nieskończenie delikatny! Jakże troskliwy i jakże dobry – toż najczystsza, najszlachetniejsza dobroć bije z jego oblicza – jest ów Samarytanin!

A jakby tego było mało, to jeszcze zabierze on znalezione, napotkanego mężczyznę pobitego, doszczętnie niemal straskanego, zmiażdżonego, na swoim bydłku do gospody; i tam do końca dnia sam

będzie się nim zajmował; a potem opłaci jeszcze jego tam pobyt, polecając karczmarzowi, żeby miał o niego staranie! Mili Państwo, powiedcież, czy dobro zna jakąkolwiek miarę? Czy może znać ono miarę?

Przed sobą ma wszystko

Orygenes uważał, że okrutnie zbitym z Chrystusowej historii jest ludzkość, a zajmującym się nim Samarytaninem – Chrystus. Genialne! To my, drodzy czytelnicy, nie kto inny, jesteśmy owym człowiekiem skatowanym, spranym – a opatruje nasze obrażenia Bóg. To siebie widzimy na płótnie Willmannowym, obłuczonych i nagich – i Boga, całego nami zaabsorbowanego, całego na nas i na jak najrychlejszym przywróceniu nam zdrowia skupionego, skoncentrowanego.

Jak mi się wydaje, scena opracowana przez Willmanna spowita jest czerwienią, tonie w najróżniejszych – od mocnych, prawie że brązowych w dolnej części dzieła aż do słabych, różowawych i jakby pomarańczowych w górnej części obrazu – jej odcieniach. Czemu czerwień? Owszem, w ten sposób artysta daje nam znać, że to, co kontemplujemy, dzieje się pod wieczór, kiedy dzień już się zmierzcha. Lecz może jest inny jeszcze powód tej czerwieni – interpretacyjny. Przecież tu odsłania, tu ujawnia się miłość – a czerwień jest kolorem miłości. Spójrzmy: rzecz spośród wszystkich widzianych przez nas na malunku najintensywniej nasyconą czerwienią jest płaszcz Samarytanina. Niewykluczone, że to dla nas znak: on, Samarytanin, wyobraża, symbolizuje

miłość. On, Samarytanin, jest miłością. A jeśli jest miłością, to jest Bogiem.

I jest jeszcze w naszą scenę wkomponowane drzewo. To istotny element całości: zważmy tylko kształt obrazu i proporcje poszczególnych umieszczonych na nim elementów. Drzewo przedstawione jest tu wspaniałe, zielone, z rozłożystymi gałęziami. Cóż drzewo to znaczy? Że uczynek spełniany przez Samarytanina jest życiodajny. Że miłość jest życiodajna. Że życiodajny jest Bóg. Że pobity człowiek, którym Bóg się opiekuje, o którego Bóg się troska, ma jeszcze wiele przed sobą. Bo przed sobą ma wszystko. Bo przed sobą ma życie.

Nasz ratunek i szczęście

Jestem przekonany, że nowotestamentalna, Łukaszcza przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, Orygenesowe czytanie tej przypowieści i Willmannowe jej zobrazowanie pokazują, uświadamiają i uprzytomniają nam, rabowanym i bitym przez koronawirusa, co robi miłość w czasach zarazy.

Co robi? Z największą starannością, z trudną do wyobrażenia sobie uważnością, z niebywałą pieczołowitością zajmuje się nami. Pochyla się nad nami. Litością zdjęta oliwą zalewa nasze rany. Żeby nie piekły. Żaby nas nie bolały.

Ta miłość to Chrystus. To Bóg. On – nasz piękny Samarytanin (ὁ καλὸς Σαμαρεΐτης [czyt. ho kalós Samareítēs]). Nasz lekarz. Nasze lekarstwo. Nasz ratunek i szczęście.

On – jest przy nas. Jest z nami.

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe

Gerard Pientka

Oferujemy:

- wyrób i sprzedaż trumien
- międzynarodowy przewóz zwłok
- kremacje
- wieńce, kwiaty

CAŁODOBOWO

47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:
Racibórz, ul. Głubczycka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:
Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

Czasami życie pisze własne scenariusze, na które nie mamy wpływu i trudno się z nimi pogodzić.

Pomożemy Ci wypowiedzieć te jedne z najtrudniejszych słów.

Zamów w „Nowinach Raciborskich” podziękowania za udział w ceremonii pogrzebowej lub złoż kondolencje rodzinie zmarłego.

Skontaktuj się z nami:
Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063
Ewa Koczwara • e.koczwara@nowiny.pl • 662 058 475

Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca **nowiny.pl**

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY



PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:

- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:

ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL.,
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE,
KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl ➡ Sprawdź nas już dziś!



Wesela **nie** będzie

Wielomiesięczne przygotowania, wysłane zaproszenia i ostatnie przymiarki. Do tego wynajęta sala, fotograf, zespół muzyczny i emocje, które udzielają się całej rodzinie. Gdy w obliczu epidemii trzeba zweryfikować własne marzenia, jest to nie lada wyzwanie, któremu będzie musiało sprostać wiele par planujących w kwietniu i maju śluby.

Co się odwlecze to nie uciecze

W okresie Wielkiego Postu śluby w kościołach nie odbywają się, ale niedziela wielkanocna jest dość popularna jeśli chodzi o tę uroczystość. Jeżeli obowiązujące dziś przepisy zostaną utrzymane, śluby kościelne będą mogły się odbywać, ale liczba osób biorących udział w ceremonii będzie mocno ograniczona. – Na dzień dzisiejszy nie ma żadnych dodatkowych zaleceń oprócz tych o ograniczeniu uczestników ceremonii i zachowaniu przez nich w kościele odpowiedniego odstępu. Jeżeli przepisy nie zostaną zaostrzone to nie ma żadnych przeciwwskazań, by śluby zgodnie z planem zostały udzielane. To raczej same pary decydują się na przesunięcie terminu z powodu tego, że restauracje i domy weselne nie mogą im zorganizować wesela – mówi ks. prałat Jan Szywański.

Właśnie przed takim dylematem stanęli raciborzanie Ilona i Mateusz, którzy do najważniejszego dnia w swoim życiu przygotowywali się od dziewięciu miesięcy. Ślub miał się odbyć 1 maja, a wesela na 120 osób zaplanowano w domu weselnym „Bravo” w Tworko-

wie. Wszyscy goście dostali już zaproszenia, a w poniedziałek miała być ostatnia przymiarka sukni ślubnej. – Od samego początku podchodziliśmy do przełożenia ślubu na spokojnie, bo jak to mówią: co się odwlecze, to nie uciecze. Gdy okazało się, że na skutek zmiany przepisów restauracja nie będzie nam mogła zorganizować przyjęcia, przesunęliśmy je na 21 sierpnia. Zaproszenia już wysłaliśmy, więc teraz tylko obdzwonimy gości z informacją o zmianie terminu. Sukienka na razie została w salonie ślubnym, a kolejna przymiarka odbędzie się za kilka miesięcy. Z ustaleniem nowego terminu nie mieliśmy żadnych problemów, bo mój narzeczony pracuje w tej branży, więc wystarczyło parę telefonów – relacjonuje pani Ilona.

Do zmiany terminu przekonali ich przede wszystkim goście z Niemiec, którzy zapowiedzieli, że w maju, ze względu na bezpieczeństwo, nie przyjadą na uroczystość. – pomyśleliśmy o naszych rodzicach oraz dziadkach, którzy są w podeszłym wieku. Nie wyobrażałem sobie, by taka ważna uroczystość mogła się odbyć na przykład bez mojej chrzestnej matki, która musiałaby dojechać z Niemiec, więc od razu zaczęliśmy działać. Planowany wcześniej na 1 maja ślub miał się odbyć w piątek, bo zazwyczaj długi weekend wszyscy mają wolny, więc nie byłoby problemu z przyjazdem. Chcieliśmy zaraz po weselu wybrać się w podróż poślubną, ale w tej sytuacji wszystko musimy przełożyć – tłumaczy pan Mateusz, na co dzień didżej i wodzirej obsługujący wiele podobnych imprez.

Bez toastów i uścisków

W raciborskim Urzędzie Stanu Cywilnego wszystkie zaplanowane śluby odbywają się tak jak zwykle, z tą tylko różnicą, że liczba ich uczestników jest ograniczona. – Do świąt Wielkanocy nigdy nie mieliśmy dużego ruchu, jeśli chodzi o śluby, więc teraz jest podobnie. Jeśli już się odbywają, to nasi mieszkańcy wykazują dużo rozsądku i sami dbają o to, by były to uroczystości kameralne. Sami ograniczają liczbę gości i podchodzą do nowych przepisów ze zrozumieniem. Nie zauważyłam też masowego odwoływania tych zaplanowanych na kwiecień czy maj. Jeśli chodzi o formalności przedślubne, czyli na przykład podpisanie zapewnienia o braku przeciwwskazań do zawarcia małżeństwa, co trzeba dokonać osobiście, proponujemy, by się z tym nie spieszyć, jeśli ślub planowany jest dopiero w lipcu, czy sierpniu. Jeżeli para musi te formalności załatwić jak najszybciej, oczywiście nikomu nie odmówimy pomocy. Każda sprawa rozpatrywana jest indywidualnie i zawsze proponujemy wcześniejsze umówienie się telefoniczne. Staramy się znaleźć dla naszych mieszkańców jak najlepsze rozwiązania. Na szczęście mamy bardzo zdyscyplinowane społeczeństwo, które rozumie trudną sytuację i za to zrozumienie pragnę im serdecznie podziękować – mówi kierownik USC Katarzyna Kalus.

W Kuźniańskim USC 21 marca odbyły się dwa śluby, ale młode pary pojawiły się na nich tylko ze swoimi świadkami. – To była moja propozycja, na którą państwo młodzi przy-

stali. Dobrze rozumieli powagę sytuacji, bo jedna z par przyszła nawet z własnym długopisem. Zrezygnowaliśmy z toastów i zwyczajowych gratulacji przez podanie ręki. Pary musiały odwołać wcześniej zaplanowane przyjęcia, ale ponieważ jedna z pań była w wysokiej ciąży, wszystkim zależało na czasie. Następne śluby zaplanowane mamy na kwiecień, ale nie jesteśmy w stanie przewidzieć czy się odbędą – mówi kierownik USC Katarzyna Emrich.

W Nędzy na kwiecień zaplanowany był jeden ślub plenerowy, który odwołano. Następne mają się odbyć dopiero w czerwcu, podobnie jak w USC w Rudniku. W Krzyżanowicach zarezerwowane są dwa kwietniowe terminy ślubów, a w Pietrowicach jeden, ale nie wiadomo jeszcze czy się odbędą, a mieszkańcy Krzanowic wybierają śluby konkordatowe.

Kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Kornowacu – Beata Mrozek zauważa znaczny spadek ślubów cywilnych w gminie. – Był taki rok, że udzieliłam ośmiu ślubów, ale ta liczba sukcesywnie maleje. W tym roku pierwszy ślub zaplanowano na lipiec w plenerze. Mam nadzieję, że do tego czasu sytuacja się unormuje – wyjaśnia pani kierownik.

Branża ślubna w impasie

Całkowity zakaz prowadzenia działalności gastronomicznej, z wyjątkiem usług na wynos i na dowóz, sparaliżował funkcjonowanie branży restauracyjnej. – Zaraz po świętach mieliśmy zarezerwowaną salę na trzy czy cztery wesela. Wszystkie zostały odroczone, ale pary nie wybrały jeszcze no-

wych terminów, bo nikt z nas nie wie, jaka sytuacja będzie w czerwcu czy lipcu. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych miała się u nas odbyć duża impreza z gośćmi z zagranicy, ale trzeba ją było odwołać. Ten sezon jest już dla nas stracony – mówi Marcin Malinowski, właściciel domu weselnego „Złota Iglica” w Pogrzebieniu. W tej chwili jego firma może świadczyć jedynie usługi kateringowe, ale przejście na nowy rodzaj działalności nie jest takie proste. – Wprowadziliśmy na naszym Facebooku nowe menu z odbiorem własnym lub dowozem do domu, ale trudno się wypromować w kilka dni, zwłaszcza, gdy się ma restaurację na uboczu, a nie w centrum miasta. Nawet jak sytuacja w końcu się unormuje, może się okazać, że wielu naszych klientów będzie musiało zrezygnować z imprez lub zrobić je skromniejsze ze względu na finanse. Jeżeli pracują w branżach, które też są zagrożone, nie wiadomo czy za kilka miesięcy będą mieli jeszcze pieniądze na to, by za takie wesela zapłacić. Nie pozostaje nam nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość – podsumowuje pan Marcin.

Maksymilian Sztuka, właściciel domu weselnego „Rege” w Bieńkowicach wszystkie przyszłe młode pary uspokaja. – U nas nie przepadają im żadne zaliczki ani zadatki, bo wszystkie kwietniowe wesela przekładamy na inne terminy. Mamy pięć sal, więc nie ma z tym żadnego problemu. Ja nie tylko mam nadzieję, ale jestem wręcz pewien, że w połowie kwietnia wszystko wróci do normy – mówi pan Maksymilian.

Fotografowie odczuli zbliżającą się epidemię już na początku marca, gdy zaczęto odwoływać wszystkie imprezy związane z Dniem Kobiet i popularne w naszym regionie Babskie Combry. – Już wiem, że dwa kwietniowe wesela, które miałem obsługiwać, zostaną przełożone na inny termin. Nasza branża zaczęła działać podobnie jak ta turystyczna. W serwisach społecznościowych pojawiły się hasztagi: zmień termin – nie odwołuj, bo my z tych wesel po prostu żyjemy. Pary ratują się w ten sposób, że dzwonią do swoich usługodawców i sprawdzają czy jest jakiś termin, który im wszystkim będzie pasował. Dziś już nikt nie zwraca uwagi na to, jaki to będzie dzień tygodnia. Liczy się to, żeby nie rezygnować z tych przedstawicieli branży ślubnej, na których czekało się na przykład dwa lata. Bywa i tak, że zagraniczni goście zmuszają młodych do przełożenia wesela na następny rok – opowiada fotograf Sebastian Węgorowski.

Bernard Korzonek, właściciel salonu fryzjerskiego „Olymp”, w którym czeszą się przyszłe panny młode, podkreśla, że to nie wesela, ani jego oprawa w tym dniu są najważniejsze, tylko szczęście młodych. – Mamy teraz sytuację, do której należy podejść z pokorą. Uroczystość można przełożyć na bezpieczniejsze czasy, ale jeśli młodzi się kochają i chcą wstąpić w związek małżeński to mogą to zrobić tylko w obecności świadków. Teraz najważniejsze jest bezpieczeństwo, ale przyjdą jeszcze czasy, gdy będziemy mogli się sobą nacieszyć. Bądźmy dobrej myśli – puentuje pan Bernard. **Katarzyna Gruchot**

Spowiedź tylko poza konfesjonałem, święta bez adoracji Krzyża i święcenia pokarmów

Hierarchowie diecezji opolskiej, gliwickiej i katowickiej wprowadzili kolejne obostrzenia dotyczące kultu religijnego w naszym regionie. Ograniczenia idą bardzo daleko i są następstwem rozporządzeń przyjętych przez władze państwowe.

Diecezja Opolska

- 1 Dyspensa od obowiązku uczestniczenia w mszy świętej w niedziele i święta została przedłużona do odwołania. Wierni są zachęceni do przyjmowania tzw. komunii duchowej.
- 2 W mszach świętych może uczestniczyć maksymalnie pięciu wiernych. Jeśli msza jest odprawiana w intencji, wówczas pierwszeństwo mają przedstawiciele rodziny, którzy zamówili intencję. Jeśli msza jest koncelebrowana, wówczas liczbę pięciu uczestników należy rozdzielić pomiędzy rodziny, które zamówiły intencję.
- 3 Osoby nieletnie nie mogą być dopuszczane do służby przy ołtarzu tak długo, jak długo zawieszono będą zajęcia w szkołach. Zawieszono również posługę szafarzy.
- 4 Nabożeństwa Drogi Krzyżowej oraz Gorzkich Żali zostały odwołane.
- 5 Kościoły pozostają otwarte w ciągu dnia, ale jednocześnie nie może w nich przebywać więcej niż pięć osób.
- 6 Ze spowiedzi można skorzystać wyłącznie na wyraźną prośbę – po telefonicznym uzgodnieniu terminu. Taka spowiedź nie może być przeprowadzona w konfesjonałe, ale w kaplicach bocznych lub otwartej części kościoła. Pozostałe osoby mogą wzbudzić w sobie akt żalu doskonałego za grzechy, który umożliwi trwanie w stanie łaski uświęcającej. Osoby, które skorzystają z tej formy pojednania z Bogiem, powinny przystąpić do spowiedzi i wyznać wszystkie grzechy niezwłocznie po ustaniu zagrożenia epidemicznego.
- 7 Uroczystości pogrzebowe zostały ograniczone do trzeciej stacji (przy grobie). Poza duchownym i pracownikami firmy pogrzebowej może w nich wziąć udział jedynie pięć osób z najbliższej rodziny zmarłego. Msza pogrzebowa może być odprawiona bez ciała w dniu pogrzebu według tych samych zasad albo w terminie późniejszym, w zależności od ustaleń z rodziną zmarłej osoby.
- 8 Zawieszono rekolekcje, misje, wyjazdy, pielgrzymki i spotkania formacyjne.
- 9 Uroczystości Bierzmowania i Pierwszej Komunii Świętej zostaną przeniesione na dalszy termin (nie wcześniej niż we wrześniu).
- 10 Jak dotąd Biskup Opolski nie sprecyzował, jak będą wyglądać obostrzenia dotyczące sprawowania liturgii Wielkiego Tygodnia.

Do Diecezji Opolskiej należą m.in. dekanaty w Łanach (tam m.in. parafie w Modzurowie oraz Sławikowie), Pietrowicach Wielkich (parafie w Borucinie, Cyprzanowie, Gamowie, Krowiarkach, Krzanowicach, Krzanowicach, Makowie, Pawłowie, Pietrowicach Wlk., Samborowicach oraz Wojnowicach) oraz Raciborzu (parafie w Łubowicach, Raciborzu – bez Brzezia – i Rudniku).

Diecezja Gliwicka

- 1 Na terenie diecezji nadal obowiązuje dyspensa od obowiązku uczestnictwa we mszy świętej w niedziele i święta. Wierni są zachęceni do przyjmowania tzw. komunii duchowej. W tym celu można posłużyć się następującą modlitwą:
Jezu mój, wierzę, że jesteś obecny w Najświętszym Sakramencie. Miłuję Cię nade wszystko i pragnę zjednoczyć się z Tobą w mojej duszy. Ponieważ teraz nie mogę Cię przyjąć sakramentalnie, przyjdź przynajmniej duchowo do mego serca. Jednocześnie się z Tobą jakbyś rzeczywiście był we mnie obecny, oddaję Ci się zupełnie i proszę gorąco: nie pozwól, abym kiedykolwiek oddalił się od Ciebie. Amen.
- 2 Msze święte sprawowane są bez udziału wiernych.
- 3 Nabożeństwa Drogi Krzyżowej oraz Gorzkich Żali zostały odwołane.
- 4 Ze spowiedzi można skorzystać wyłącznie na wyraźną prośbę – po telefonicznym uzgodnieniu terminu. Taka spowiedź nie może być przeprowadzona w konfesjonałe, ale w kaplicach bocznych lub otwartej części kościoła. Pozostałe osoby mogą wzbudzić w sobie akt żalu doskonałego za grzechy, który umożliwi trwanie w stanie łaski uświęcającej. Osoby, które skorzystają z tej formy pojednania z Bogiem, powinny przystąpić do spowiedzi i wyznać wszystkie grzechy niezwłocznie po ustaniu zagrożenia epidemicznego. Jednocześnie biskup Jan Kopiec przestrzega przed „nadużyciami związanymi z sakramentem pokuty”, do których zalicza się m.in. spowiedź przez telefon czy internet. – Po ustaniu pandemii we wszystkich parafiach należy zorganizować spowiedzi parafialne – zastrzega.
- 5 Uroczystości pogrzebowe zostały ograniczone do trzeciej stacji (przy grobie). Poza duchownym i pracownikami firmy pogrzebowej może w nich wziąć udział jedynie pięć osób z najbliższej rodziny zmarłego. Msza pogrzebowa może być odprawiona bez w dniu pogrzebu bez udziału wiernych lub w późniejszym terminie (w zależności od ustaleń z rodziną zmarłej osoby).
- 6 Zawieszono rekolekcje, misje, wyjazdy, pielgrzymki i spotkania formacyjne.
- 7 Liturgia Wieczery Pańskiej (Wielki Czwartek) oraz Liturgia Męki Pańskiej (Wielki Piątek) będzie sprawowana przez księży bez udziału wiernych. Wierni mogą w swoich domach odprawić wspólnie w godzinach popołudniowych lub wieczornych Drogę Krzyżową oraz połączyć ją z rodzinną adoracją Krzyża. Jednocześnie biskup zaleca, aby podczas tej domowej uroczystości nie całować krzyża. Zamiast tego wierni powinni uklęknąć przed krzyżem i wspólnie odmówić (trzykrotnie) następującą modlitwę:
Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Ciebie.
Żeś przez Krzyż i Mękę swoją odkupił świat.
- 8 W Wielką Sobotę wierni nie będą mogli adorować Pana Jezusa w Bożym Grobie oraz Krzyża w kościele. Zamiast tego mogą odczytać w swoich domach mękę Jezusa Chrystusa z Ewangelii św. Jana (rozdziały J 18, 1 – 19, 42). Tego dnia nie będzie również tradycyjnego święcenia pokarmów.
- 9 Liturgia Wigilii Paschalnej również będzie sprawowana bez udziału wiernych.

Do Diecezji Gliwickiej należy m.in. dekanat w Kuźni Raciborskiej (parafie w Babicach, Górkach Śląskich, Kuźni Raciborskiej, Nędzy, Rudach, Turzu i Zawadzie Książęcej).

Archidiecezja Katowicka

- 1 Na terenie diecezji nadal obowiązuje dyspensa od obowiązku uczestnictwa we mszy świętej w niedziele i święta. Wierni są zachęceni do przyjmowania tzw. komunii duchowej.
- 2 Msze święte oraz uroczystości Triduum Paschalnego sprawowane będą bez udziału wiernych.
- 3 Ze spowiedzi można skorzystać wyłącznie na wyraźną prośbę – po telefonicznym uzgodnieniu terminu. Taka spowiedź nie może być przeprowadzona w konfesjonałe, ale w kaplicach bocznych lub otwartej części kościoła. Pozostałe osoby mogą wzbudzić w sobie akt żalu doskonałego za grzechy, który umożliwi trwanie w stanie łaski uświęcającej. Osoby, które skorzystają z tej formy pojednania z Bogiem, powinny przystąpić do spowiedzi i wyznać wszystkie grzechy niezwłocznie po ustaniu zagrożenia epidemicznego. – Nie możliwa jest spowiedź przez środki komunikacji elektronicznej (np. telefon, komunikator internetowy itp.). Stolica Apostolska nigdy nie zezwoliła na spowiedź przez telefon, a wszystkie dotychczasowe wypowiedzi wyraźnie zakazują spowiedzi „na odległość” i wskazują, że w przestrzeni wirtualnej „nie ma sakramentów” – zaznacza abp. Wiktor Skworec.
- 4 Liturgia Wieczery Pańskiej (Wielki Czwartek) oraz Liturgia Męki Pańskiej (Wielki Piątek) będzie sprawowana przez księży bez udziału wiernych. Wierni mogą w swoich domach odprawić wspólnie w godzinach popołudniowych lub wieczornych Drogę Krzyżową oraz połączyć ją z rodzinną adoracją Krzyża.
- 5 W Wielką Sobotę wierni nie będą mogli adorować Pana Jezusa w Bożym Grobie oraz Krzyża w kościele. Tego dnia nie będzie również tradycyjnego święcenia pokarmów.
- 6 Uroczystości Wigilii Paschalnej/Wielkanocy zostaną odprawione bez udziału wiernych.
- 7 Do Wielkanocy odwołane są wszystkie spotkania z dziećmi komunijnymi oraz ich rodzicami. Jeśli po Wielkanocy stan epidemii zostanie odwołany i dzieci wrócą do szkół, wówczas decyzję o przyjęciu I Komunii Świętej należy pozostawić rodzicom w porozumieniu z księdzem proboszczem (każdy przypadek należy rozpatrzyć indywidualnie, nie może decydować głosowanie lub wola większości). Jeśli po Wielkanocy stan epidemii zostanie utrzymany i dzieci nie wrócą do szkół, wówczas uroczystości I Komunii Świętej zostaną odwołane do czasu ustania epidemii.
- 8 W dniu pogrzebu można celebrować mszę świętą żałobną bez udziału wiernych i ciała zmarłego (ew. urny). Obrzędy pogrzebu zostały ograniczone wyłącznie do stacji przy grobie z udziałem najbliższej rodziny, w liczbie nie większej niż pięć osób.

Do Archidiecezji Katowickiej należą m.in. parafie z gminy Koronowac w powiecie raciborskim oraz Brzezia.

Niemożliwa jest spowiedź przez środki komunikacji elektronicznej (np. telefon, komunikator internetowy itp.). Stolica Apostolska nigdy nie zezwoliła na spowiedź przez telefon, a wszystkie dotychczasowe wypowiedzi wyraźnie zakazują spowiedzi „na odległość” i wskazują, że w przestrzeni wirtualnej „nie ma sakramentów”

Radny złożył mandat. Mieszkańców Górek Śląskich czekają wybory

Gminę Nędza czekają wybory uzupełniające do rady gminy, bo jeden z rajców złożył rezygnację. Z mandatu zrezygnował Denis Cyfka z Górek Śląskich (okręg numer 4).

Przewodniczący rady Gerard Przybyła, sprawdzając obecność na lutowym posiedzeniu, oświadczył, że na obrady przybyło 14 radnych, co daje 100-procentową obecność. Faktycznie, aby ją uzyskać, na sali narad powinno zasiąść 15 rajców. Przewodniczący Przybyła, uzupełniając wygłoszone stwierdzenie, co do obecności mówił, że jeden z rajców złożył rezygnację, stąd wzięła się 100-procentowa obecność.

Mandatu zrzekł się Denis Cyfka, radny Górek Śląskich startujący do rady z KW Ślonszoki Razem. W wyborach samorządowych w 2018 roku uzyskał 88 głosów, co przełożyło się na 44,67% poparcie. Wówczas w tym okręgu o mandat radnego

starowało się trzech kandydatów, oprócz D. Cyfki, Zdzisław Walkiewicz (otrzymał 26 głosów – 13,20%) oraz radny poprzedniej kadencji Jan Francus (83 – 42,13%).

Z wydanego postanowienia przez komisarzy wyborczego w Bielsku-Białej wynika, że radny Cyfka z funkcji zrezygnował pisemnie 4 lutego. Komisarz wyborczy postanowienie w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia jego mandatu wydał 12 lutego. Na podstawie Kodeksu Wyborczego, w przypadku wygaśnięcia mandatu radnego rady gminy w gminie liczącej do 20 000 mieszkańców, wojewoda zarządza wybory uzupełniające. Stosownie zarządzenie wojewoda Jarosław Wieczorek wydał 6 marca. W dokumencie czytamy, że wybory przeprowadzone zostaną w 17 maja 2020 r.

Górki Śląskie podzielone są na dwa okręgi. Okręg nr 3 obejmuje ulice: Jasną, Ofiar

Oświęcimskich, Rudzką oraz Nową a reprezentantem tego obszaru jest radny Henryk Postawka. Z kolei okręg numer 4 obejmuje ulice: Astrów, Basenową, Bogunicką, Brzozową, Leśną, Nad kolejną i Za lasem.

Radny Postawka na minionych obradach dziękował Denisowi Cyfke za pracę na rzecz sołectwa, bo jak zauważał, coraz mniej osób chce angażować się w sprawy społeczne. Przewodniczący Gerard Przybyła ocenił, że to dobry krok radnego Cyfki. – To odpowiedzialna decyzja – zauważał przewodniczący Przybyła, podkreślając, że rezygnacja radnego z funkcji wiązała się z nawałem innych obowiązków. – Chwała mu za to. Mógł sobie siedzieć w domu i częściej diety by mu wpływała, nie chodząc w ogóle np. na te sesje – dodał. Wójt Nędzy Anna Iskała zauważyła z kolei, że podziękowała radnemu, kiedy powiedział jej o rezygnacji.



Denis Cyfka w rozmowie z Nowinami przyznaje, że mimo rezygnacji z mandatu radnego nadal chce angażować się w sprawy społeczne Górek Śląskich

– Było widać, że był to dla niego dylemat – dzieliła się wójt z radnymi. – Bycie radnym to forma pewnego rodzaju pracy

społecznej. Każdy musi przede wszystkim myśleć, z czego żyć. Jeżeli praca jest za granicą i nie ma możliwości pogodzenia

jednego z drugim, to trzeba z jednego zrezygnować – dodała Anna Iskała.

Denis Cyfka w rozmowie z nami podkreśla, że była to dla niego trudna decyzja. – Po wyborach samorządowych znalazłem pracę w Austrii. Początkowo próbowałem pogodzić pracę w radzie z tą zawodową, ale niestety nie udało się, musiałem zrezygnować z mandatu – powiedział nam były już radny Górek Śląskich. Zaznacza, że podjął taki krok, bo chciał być uczciwy wobec swoich wyborców. – Można byłoby pobierać dietę radnego i nie udzielać się, ale to nie na tym polega – zauważa w rozmowie z nami. D. Cyfka akcentuje, że jego rezygnacja nie oznacza zaprzestania udzielania się w sprawy społeczne na rzecz sołectwa. Nadal w miarę możliwości chce angażować się m.in. na rzecz miejscowego klubu sportowego.

(mad)

Kierowcy samochodów ciężarowych ignorują znaki drogowe

W Nędzy martwią się o stan ulicy Jesionowej, bo trasą tą zaczęły kursować ciężarówki i to mimo ograniczenia tam tonażu do 2,5 ton.

Nędza mierzy się z utrudnieniami drogowymi. Te spowodowane są trwającym remontem mostu nad rzeką Suminą ciągu DW nr 922 (ul. Jana Pawła II). W chwili rozpoczęcia robót przejazd przez centrum gminy stał się utrudniony, kierowcy muszą korzystać z objazdów. I mimo że Zarząd Dróg Wo-

jewódzkich, czyli zarządca mostu, określił objazdy na czas trwania robót drogami wojewódzkimi nr 915, 919, 421, 425, to wiele osób wybiera objazd drogami gminnymi. Co prawda miejscowy samorząd wyznaczył znajdującą się niedaleko ulicę Jesionową do tego celu, ale tylko i wyłącznie dla pojazdów do 2,5 ton, bo takie obowiązuje tam ograniczenie.

Ze skrótu korzystają jednak również ciężarówki, a to martwi miejscowych samorządowców. Nie chcą dopuścić do niszczenia drogi. Na problem zwrócił uwagę przewodniczący rady gminy Gerard Przybyła na minionej

sesji. Prosił wójt Annę Iskałę, aby uczuliła kuźniańskich policjantów, którzy obejmują swym działaniem Nędzę, aby częściej patrolowali tę trasę. Zastanawiał się, czy, aby nie polecić Danielowi Waloszko, mł. referentowi ds. obsługi rady i promocji gminy Urzędu Gminy Nędza, aby jednego dnia stanął przy drodze i aparatem fotograficznym uwieczniał pojazdy łamiące przepisy. – Posiadaliśmy dowód – argumentował G. Przybyła. – Jest co podpowieć całkiem dobra – oceniła pomysłu przewodniczącego wójt Anna Iskała. Wójt podkreślała również, że już zwróciła się z prośbą do kuźniańskich

policjantów o częstsze patrole i wie, że wykonują swoje zadanie. Swoją pomoc w tej sprawie – jak podkreślała wójt – zadeklarował również starosta Grzegorz Swoboda, który o pomoc poprosił z kolei Komendę Powiatową Policji w Raciborzu. Momentalnie zwiększający się ruch zaobserwowano również na ulicy Sportowej. Dotychczas mało uczęszczana droga stała się najszybszym skrótem pozwalającym pokonać utrudnienia w ruchu. Samorząd zdecydował się jednak na wprowadzenie tam pewnych ograniczeń. Od skrzyżowania z ul. Jana III Sobieskiego postawiono znak B2, czyli „zakaz wjazdu”, po-



Część kierowców nie zważa na znak drogowy B18, czyli zakaz wjazdu pojazdów o rzeczywistej masie całkowitej ponad 2,5 t stojący przy ul. Jesionowej w Nędzy.

przez co droga stała się jednokierunkową. Jak podkreślała w rozmowie z nami wójt Iskała, zmiany wprowadzono po prośbie mieszkańców przy tej drodze. – Mieszkańcy za-

częli narzekać, że dochodzi do niszczenia ogrodzeń i poboczy, ze względu, że ta droga jest wąska – wyjaśniała nam wójt Nędzy.

(mad)



Oto dworzec kolejowy w Nędzy

Nędza ma chrapkę na dworzec kolejowy

Wójt Nędzy Anna Iskała, na lutowej sesji rady gminy wyjawiała, że chciałyby, aby samorząd przejął od PKP dworzec kolejowy zlokalizowany w stolicy gminy.

Wójt Iskała, poinformowała radnych, że złożyła do Polskich Linii Kolejowych wniosek o przejęcie budynku dworca kolejowego w Nędzy. – Ale całkowicie nieodpłat-

nie – podkreślała wójt Iskała. Jak relacjonowała wójt, Polskie Linie Kolejowe zgodziły się na to, ale w chwili, kiedy nie znajdą żadnego innego nabywcy komercyjnego. – Muszą przejść proces zbycia komercyjnego tego dworca. Jeśli nie znajdą nabywcy, wówczas mamy bardzo duże szanse na przejęcie – podkreślała Anna Iskała.

Przewodniczący rady Gerard Przybyła pytał wójt czy to w ogóle opłacalny krok. – Czy to warto przejmować? – dopytywał, mając na myśli obciążenia finansowe związane z rewitalizacją obiektu. – Oczywiście – odparła wójt. Anna Iskała wyjaśniała, że wiele będzie zależało od dalszych ustaleń, m.in. od tego czy PKP nie będzie nakła-

dało zbyt dużo ograniczeń dotyczących budynku przy jego przejmowaniu. Gerard Przybyła, martwiąc się, że remont będzie sporo kosztował, został uspokojony przez wójt Iskałę stwierdzeniem, że o przejęciu będzie również mowa, kiedy na jego rewitalizację pojawią się środki zewnętrzne.

(mad)

Księgowa zawadzkiej szkoły złożyła skargę na dyrektora placówki. Poszło o urlop

Do rady gminy w Nędzy trafiła skarga Elwiry Krentosz, byłej już księgowej w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zawadzie Książęcej na działalność dyrektora placówki. Poszło m.in. o urlop, o który Krentosz zwróciła się, będąc już na wypowiedzeniu. Dyrektor placówki nie zdecydował się jednak na udzielenie wolnego swojej podwładnej. Sprawa, jak dostrzegają radni, ma jednak drugie dno. Zauważają, że „w placówce nie dzieje się dobrze”. Dotychczasowy dyrektor złożył już wypowiedzenie z piastowanej funkcji. Gmina jest przed wyłonieniem nowego szefa zawadzkiej placówki.

Urlop, którego nie udzielono

Skarga zaadresowana początkowo do wójta Nędzy Anny Iskały, zgodnie z kompetencjami została przekazana do rady gminy, a konkretnie do działającej przy niej komisji skarg, wniosków i petycji, której szefuje radna Monika Kionka.

O co chodziło w skardze? Jak czytamy w udostępnionym przez urząd dokumencie, pracująca na części etatu na stanowisku księgowej Elwira Krentosz zwróciła się do swojego szefa, Janusza Stanka – dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zawadzie Książęcej o wolne. Stosowny wniosek złożyła 17 grudnia. Wówczas poprosiła o udzielenie zaległego urlopu za 2018 i 2019 rok od dnia 24 grudnia. Wniosek skierowała do dyrektora jednak w chwili, kiedy złożyła już wypowiedzenie umowy o pracę, a to na biurko szefa placówki trafiło 1 listopada 2019 roku (w przy-

padku pani Elwiry ze względu na staż pracy okres wypowiedzenia wynosił 3 miesiące). Dyrektor jednak nie udzielił swojej podwładnej ani zaległego, ani bieżącego urlopu wypoczynkowego. O odmowie księgowa dowiedziała się telefonicznie od sekretarki szkoły. Czując się niesprawiedliwie potraktowana, napisała skargę. Podniosła w niej problem urlopu oraz kwestie mobbingu ze strony pracodawcy.

Dyrektor się nie odniósł

Komisja skarg, wniosków i petycji z treścią pisma zapoznała się 9 stycznia, wówczas na posiedzeniu zapadła decyzja, aby na kolejne spotkanie zaprosić skarżącą oraz dyrektora szkoły, celem ustosunkowania się obu stron do podniesionych w skardze uwag. Ustalono termin na 17 stycznia. Na spotkanie przybyła jednak tylko skarżąca. Oskarżony się nie stawił z uwagi na fakt przebywania na zwolnieniu lekarskim. Członkowie komisji zwrócili się więc w formie pisemnej do dyrektora z prośbą o ustosunkowanie się na piśmie do poruszonych w skardze kwestii. Komisja wyznaczyła termin złożenia stosownych wyjaśnień. W wyznaczonym terminie nie wpłynęło jednak żadne pismo. Przewodniczący rady gminy Gerard Przybyła ze względu na zbliżający się termin rozpatrzenia skargi, poinformował Elwirę Krentosz o przedłużeniu terminu rozpatrzenia skargi do 27 lutego ze względu na usprawiedliwioną nieobecność. Na kolejnym już posiedzeniu, zwołanym na 31 stycznia, członkowie uznali zasadność skargi w części dotyczącej nieudzielenia zaległego urlopu za 2018 r.



Obecnie Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Zawadzie Książęcej kieruje wyznaczony zastępca. Niebawem ma zostać ogłoszony konkurs, który wyłoni nowego dyrektora placówki

– Zgodnie z art. 167 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy w okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownik ma obowiązek wykorzystać przysługujący mu urlop wypoczynkowy, o ile pracodawca udzieli mu urlopu. Pani Krentosz zwróciła się z wnioskiem o udzielenie zaległego urlopu za 2018 rok, który powinien być wykorzystany do końca września 2019 roku. W związku z powyższym bezzasadnym jest nieudzielenie zaległego urlopu pracownikowi, który powinien go już wcześniej wykorzystać. Komisja uznaje tę część skargi za zasadną. Komisja nie podziela poglądu skarżącej dotyczącego mobbingu ze strony pracodawcy. Zgodnie z art. 229 pkt 3 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego organem właściwym do rozpatrzenia skargi dotyczącej zadań lub działalności kierownika gminnej jednostki organizacyjnej – dyrektora szkoły jest rada gminy. Rada gminy podejmuje zaś rozstrzygnięcie w formie uchwał. W związku z powyższym podjęcie uchwały jest zasadne – napisano w za-

sadnieniu uchwały przyjmującej w części skargę.

W placówce nie dzieje się dobrze

Ostatecznie cała rada gminy musiała pochylić się nad skargą, a w zasadzie nad podzieleniem lub też nie stanowiska wypracowanego przez ich kolegów z komisji. Dyskutowano o tym na lutowej sesji rady gminy.

Przed przyjęciem uchwały radna Renata Bienia dopytywała o powód, dlaczego skarżąca nie wykorzystała zaległego urlopu za 2018 rok do września 2019 roku, bo zgodnie z Kodeksem Pracy tak powinno się stać. – Jak uzasadniała to skarżąca? – ciekawiło radną Bienię. Przewodniczącą rady Gerard Przybyła, wspierając się wiedzą sekretarza Krystiana Dolipskiego, odpowiadał, że to nie obowiązek pracownika, a przełożonego, aby urlop podwładnego został wykorzystany w określonym terminie. Zauważał, że w chwili kiedy pracownik nie wykorzysta urlopu, przysługuje mu

Załącznik do uchwały Nr XXII-161-2020 Rady Gminy Nęcza z dnia 24 lutego 2020 r.

W dniu 30.12.2019 r. do Urzędu Gminy Nęcza wpłynęła skarga Pani Elwiry Krentosz – księgowej w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zawadzie Książęcej. Skarga ta została zaadresowana na Wójta Gminy Nęcza pismem datowanym na 3.01.2020 r. o numerze SG 1511.01.2020, zgodnie z zapisami art. 231 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2018.2096 t.j.) przekazał skargę do Skargi zajęła się Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Nęcza. Komisja Skarg, Wniosków i Petycji na posiedzeniu 9 stycznia 2020 r. zapoznała się z treścią skargi i postanowiła zaprosić na kolejne swoje posiedzenie skarżącą oraz dyrektora szkoły wobec którego skargę wniesiono celem ustosunkowania się obu stron do podniesionych w skardze tematów. Ustalono termin kolejnego posiedzenia na 17.01.2020 r. W dniu 17.01.2020 r. na komisję przybyła Pani Elwira Krentosz, która udzieliła wyjaśnień w temacie złożonej przez siebie skargi. Na posiedzenie nie pojawił się dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z uwagi na fakt przebywania na zwolnieniu lekarskim. W związku z nieobecnością dyrektora członkowie komisji postanowili zwrócić się w formie pisemnej do dyrektora z prośbą o ustosunkowanie się na piśmie do poruszonych w skardze tematów. Komisja wyznaczyła termin złożenia stosownych wyjaśnień. W wyznaczonym terminie nie wpłynęło żadne pismo. Przewodniczący Rady Gminy ze względu na zbliżający się termin rozpatrzenia skargi, pismem RG 1510.2.2020 poinformował Panią Elwirę Krentosz o przedłużeniu terminu rozpatrzenia skargi do dnia 27 lutego 2020 r. ze względu na usprawiedliwioną nieobecność jednej ze stron postępowania skargowego. Na kolejnym posiedzeniu Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w dniu 31.01.2020 r. członkowie uznali zasadność skargi w części dotyczącej nieudzielenia zaległego urlopu za 2018 r. w okresie wypowiedzenia przez dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zawadzie Książęcej Pani Elwirę Krentosz złożyła wypowiedzenie z dniem 1 listopada 2019 roku. W okresie wypowiedzenia tj. w dniu 17.12.2019 r. Pani E. Krentosz zwróciła się z wnioskiem urlopowym o udzielenie zaległego urlopu za 2018 rok i za rok 2019 od dnia 24.12.2019 r. dyrektor nie udzielił jej ani zaległego, ani bieżącego urlopu wypoczynkowego. O odmowie udzielenia urlopu Pani Krentosz dowiedziała się telefonicznie od sekretarki szkoły. Zgodnie z art. 167 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy w okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownik ma obowiązek wykorzystać przysługujący mu urlop wypoczynkowy o ile pracodawca udzieli mu urlopu. Pani Krentosz zwróciła się z wnioskiem o udzielenie zaległego urlopu za 2018 rok, który powinien być wykorzystany do końca września 2019 roku. W związku z powyższym bezzasadnym jest nieudzielenie zaległego urlopu pracownikowi, który powinien go już wcześniej wykorzystać. Komisja uznaje tę część skargi za zasadną. Komisja nie podziela poglądu skarżącej dotyczącego mobbingu ze strony pracodawcy. Zgodnie z art. 229 pkt 3 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego organem właściwym do rozpatrzenia skargi dotyczącej zadań lub działalności kierownika gminnej jednostki organizacyjnej – dyrektora szkoły jest Rada Gminy. Rada Gminy podejmuje zaś rozstrzygnięcie w formie uchwał. W związku z powyższym podjęcie uchwały jest zasadne.

Oto uzasadnienie uchwały, które przyjęli radni z Nędzy

ekwiwalent, a to z kolei obciąża budżet, w tym przypadku miejscowego samorządu.

Renata Bienia zwraca również uwagę na fakt, że z jej strony pojawiają się pytania, bo nie miała możliwości wglądu w samą skargę, a tylko uzasadnienie uchwały. – Nie mogę podjąć decyzji czy ta skarga jest zasadna, czy nie, bo nie widziałam tego pisma – obrużyła się radna. Sekretarz Krystian Dolipski odpowiadając na uwagę radnej, zauważał, że w uzasadnieniu uchwały jest sekwencja zdarzeń oraz samej skargi. – Po to została ustanowiona Komisja Skarg Wniosków i Petycji, która na swoim posiedzeniach dokładnie analizuje skargi – odpowiadał Dolipski.

Radny Henryk Postawka wy-

snuwał wniosek, że „można się domyślić, że w tej konkretnej jednostce nie dzieje się dobrze”. – Natomiast pracownik dobrze wie, że jeśli czuje się skrzywdzony, może zwrócić się do Państwowej Inspekcji Pracy lub sądu – dodał radny. Gerard Przybyła zauważał, że minął już okres wypowiedzenia, a sprawy sądowe wiążą się z kosztami. Wójt Nędzy dopowiedziała z kolei, że wypowiedzenie z pracy złożył również dyrektor. – Bez jakichkolwiek nacisków – argumentowała Anna Isała, zauważając, że gminę czeka konkurs na nowego dyrektora placówki.

Finalnie radni przyjęli uchwałę, czyli uznali skargę w części za zasadną. „Za” zagłosowało 13 radnych, wstrzymała się 1 osoba. (mad)

Potrzebny nowy radiowóz, bo stare „niebawem się rozleca”

Policjanci z Komisariatu Policji w Krzyżanowicach zwrócili się do krzanowickiego samorządu o wsparcie finansowe na zakup nowego radiowozu.

Komendant nadkom. Piotr Wądołowski z krzyżanowickiego komisariatu, którego działanie obejmuje dwie gminy Krzyżanowice i Krzanowice mówił m.in. na minionej sesji rady miejskiej w Krzanowicach o kwestiach bezpieczeństwa. Wymieniał

cztery podstawowe czynniki, na które składają się owe kwestie. Pierwszy – jak podkreślał – to zarządzanie, czyli kierownictwo policji, drugi ludzie, którzy pełnią służbę, trzeci to tabor, a czwarty współpraca policji z gminą.

Wizyta komendanta na posiedzeniu krzanowickich rajców spowodowana była m.in. poproszeniem samorządowców o wsparcie na zakup nowego radiowozu. Policjant oceniał, że współpraca na linii

komisariat – gmina „odbywa się w sposób profesjonalny”. Mówił nawet, że „przyjaciele poznaje się w biedzie”, mając m.in. na myśli pomoc gminy, której udzielono dwa lata temu na zakup radiowozu. Wówczas samorząd przeznaczył 17 tys. złotych i przy współfinansowaniu Komendy Wojewódzkiej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki

Wodnej w Katowicach zakupiono hybrydowy radiowóz marki Toyota Auris. Na lutowym posiedzeniu komendant Wądołowski poprosił radnych o 8,5 tys. złotych. Pieniądze mają być przeznaczone również na hybrydowy radiowóz. Do zakupu oprócz Krzanowic mają dołożyć się Przyżanowice i Starostwo Powiatowe w Raciborzu (powiat środkowy przekazał Komendzie Policji Powiatowej w Raciborzu, a komendant raciborskiej

policji, insp. Łukasz Krebs postanowił część środków przeznaczyć na zakup radiowozu dla komisariatu w Krzyżanowicach). Komendant Wądołowski, podkreślając potrzebę zakupu nowego pojazdu, mówił o obecnym taborze, wspominał nawet, że niektóre z dotychczasowych radiowozów „niebawem się rozleca”.

Goszczący po raz pierwszy na obradach krzanowickiego samorządu zastępca kome-

danta powiatowego policji w Raciborzu mł. insp. Krzysztof Żołądek przyłączył się do prośby swojego przedmówcy. – Nie ukrywam, że nas to wspomaga i na pewno w jakiś sposób wpłynie na to, żeby ograniczać jeszcze bardziej przestępczość – wyartykułował potrzebę.

Finalnie radni przyjęli uchwałę, więc przychylił się do prośby mundurowych. (mad)



Opustoszałe podwórko przy ul. Kossaka w Raciborzu. Właśnie tak wygląda większość placów zabaw w mieście.



Żłobki, przedszkola i szkoły są zamknięte na cztery spusty



Miejskie targowisko czeka na lepsze czasy



Miejscy radni i aktywiści od lat zastanawiają się jak ożywić ulicę Długą w Raciborzu. Ten gwarny niegdyś deptak obecnie wygląda tak... Wiele placówek handlowych, nie tylko na ulicy Długiej, ograniczyło lub zawiesiło działalność.



OD CZASU OGRANICZENIA DZIAŁALNOŚCI LOKALI GASTRONOMICZNYCH RACIBORSKI

Choć wraz z nadejściem wiosny przyroda budzi się do życia, życie w Raciborzu zamiera. To efekt kolejnych obostrzeń, które mają zapobiec rozprzestrzenianiu się epidemii koronawirusa. Opustoszały ulice, place zabaw, nadodrzańskie bulwary, targowisko.

Wojciech Żołneczko



Gastronomia musiała ograniczyć swoją działalność – możliwa jest sprzedaż posiłków na wynos oraz dowóz jedzenia.



Wprowadzone przez rząd restrykcje znacznie ograniczyły możliwość przemieszczania się. Uzasadnionym powodem do wyjścia z domu pozostaje konieczność zrobienia niezbędnych zakupów. Aby zmniejszyć ryzyko zakażenia, na przysklepowych parkingach zniesiono opłaty za parkowanie.



trzymać oddech

RYNEK ŚWIECI PUSTKAMI



Wyjście z domu tylko w ważnej sprawie

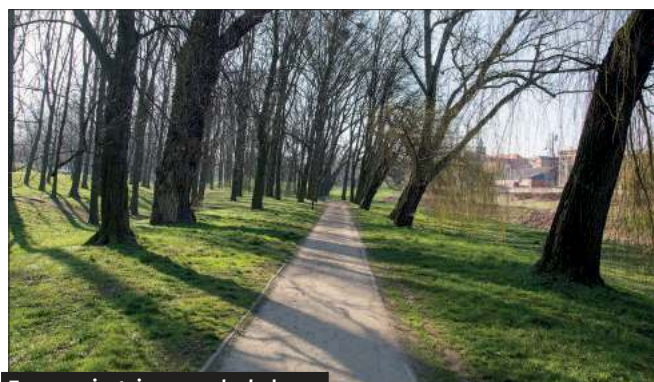
Po zawieszeniu lekcji w szkołach i na uczelniach, ograniczeniu działalności urzędów i instytucjach kultury, zamknięciu barów i restauracji, ograniczeniu liczby wiernych w kościołach, rząd zdecydował się na kolejne restrykcje. Tym razem dotyczą one wychodzenia z domu i przemieszczania się.

Do 11 kwietnia włącznie nie można swobodnie przemieszczać się poza celami bytowymi, zdrowotnymi, zawodowymi. Obostrzenie nie dotyczy więc:

- dojazdu do pracy – jeśli jesteś pracownikiem, prowadzisz swoją firmę, czy gospodarstwo rolne, masz prawo dojechać do swojej pracy. Masz również prawo udać się po zakup towarów i usług związanych ze swoją zawodową działalnością
- wolontariatu – jeśli działasz na rzecz walki z koronawirusem i pomagasz potrzebującym przebywającym na kwarantannie lub osobom, które nie powinny wychodzić z domu, możesz się przemieszczać w ramach tej działalności
- załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego – możesz przemieszczać się, aby zrobić niezbędne zakupy, wykupić leki, udać się do lekarza, opiekować się bliskimi, wyprowadzić psa. Przemieszczać można się jedynie w grupie do dwóch osób (to obostrzenie nie dotyczy rodzin).

Ponadto zakazano wszelkich zgromadzeń, spotkań, imprez czy zebrań. Dotyczy to również uczestnictwa w uroczystościach o charakterze religijnym (we mszy świętej może brać udział maksymalnie pięć osób, nie licząc osób sprawujących mszę).

Ograniczenia co do liczby osób nie dotyczą zakładów pracy. Firmy muszą jednak stosować się do zaleceń Głównego Inspektora Sanitarnego w zakresie zachowania odległości pracowników oraz zapewnienia pracownikom środków dezynfekcji.



Zazwyczaj o tej porze roku bulwary nadodrzańskie tętniły już życiem.



Restrykcje są widoczne nie tylko w mieście. Na zdjęciu zamknięty parking przy rezerwacie przyrody „Łęczok”.



W walce z epidemią ograniczono działalność instytucji kultury. Dotyczy to m.in. raciborskiej biblioteki.



Epidemia koronawirusa odłożyła w czasie oddanie do użytku nowego placu zabaw w Ogródku Jordanowskim i przy ul. Karola Miarki w Racibórz.



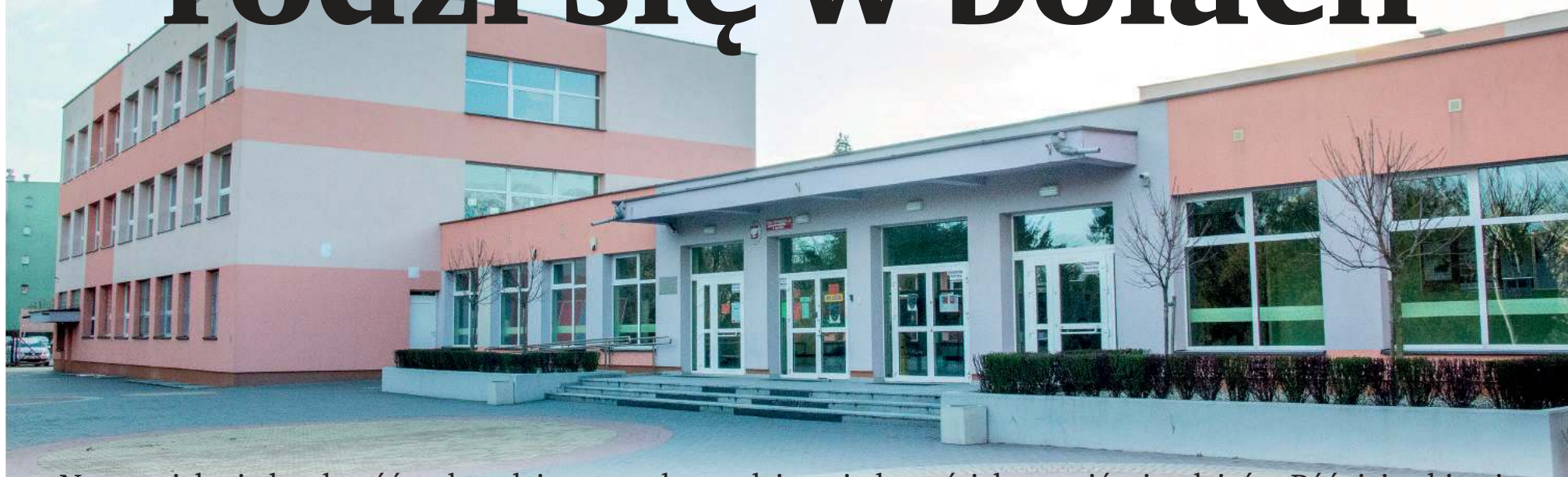
Urząd Miasta Racibórz pozostaje zamknięty dla klientów. Sprawy można załatwiać za pośrednictwem poczty elektronicznej oraz skrzynki podawczej, którą ustawiono przed wejściem do magistratu.



Na skwerze im. ks. prałata Stefana Pieckii można spotkać co najwyżej pojedynczych przechodniów.

Szkoły w całej Polsce opustoszały. Na zdjęciu największa z raciborskich szkół – SP 15 przy ul. Słowackiego

Zdalne nauczanie rodzi się w bólach



Nauczyciele siedzą do późnych godzin nocnych wysyłając wiadomości do uczniów i rodziców. Później pobierają zdjęcia z wykonanymi przez uczniów zadaniami domowymi, poprawiają je, odsyłają wraz z informacją o popełnionych błędach i wystawionej ocenie. Rodzice sprawdzają, czy ich pociechy wykonały zadania przesłane przez nauczycieli. Mogą mówić o wielkim szczęściu, jeśli ich dzieci są sumienne, zdyscyplinowane, a wiedzę łapią w lot. Jednak w praktyce wielu rodziców po powrocie z pracy zaczyna w domu drugi etat – przegląda korespondencję od nauczycieli, sprawdza wykonane przez dzieci zadania, wyjaśnia to, czego nie zrozumiały. Sami uczniowie również czują, że obecny stan nie jest normalny. Wszak dom przestaje być prawdziwym domem, gdy zmienia się w szkołę...

Wypożyczą szkolne komputery

Przed sformułowaniem ocen zdalnego nauczania wzbrania się na razie Dariusz Malinowski – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 15 w Raciborzu. Zauważa jednak, że ta forma edukacji jest problematyczna zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów oraz rodziców. – E-dziennik co chwilę się zawiesza. Część uczniów ma problem z dostępem do komputera. Dotyczy to szczególnie tych rodzin, gdzie dwoje lub troje dzieci musi korzystać z jednego komputera. Zdarza się, że z tego samego komputera musi pracować również rodzic, który został oddelegowany do pracy zdalnej – mówi D. Malinowski. Z informacji zebranych przez nauczycieli wynika, że taki problem z dostępem do komputera dotyczy co najmniej 30 dzieci. Uczniowie, którzy w ogóle nie mają dostępu do komputera, będą mogli wypożyczyć laptopy ze szkolnej pracowni informacyjnej. – Takich komputerów do wypożyczenia mamy czterdzieści. Zostaną one udostępnione na podstawie umów cywilnoprawnych, które zawrzemy z

rodzicami – wyjaśnia Dariusz Malinowski.

W rozmowie z Nowinami dyrektor SP 15 przyznaje, że obecna sytuacja wzbudza frustrację wielu rodziców, którzy są zasypywani ogromną liczbą wiadomości od nauczycieli i dyrekcji. – Tymczasem my jesteśmy zobligowani, żeby to robić. Cały czas siedzimy przy komputerze i sprawdzamy, czy tym razem uda się wysłać zadanie, czy tym razem e-dziennik się zawiesi, czy nie – dodaje. Dlatego też nauczyciele częstokroć korzystają z innych platform, arkuszy Google, zdjęć, mejli (to jednak rodzi konsekwencje, na co zwrócili nam uwagę rodzice – piszemy o tym w dalszej części artykułu).

Dariusz Malinowski przyznaje, że opanowanie podstawy programowej w ten sposób nie jest możliwe i gdy sytuacja wróci do normy konieczny będzie powrót do tematów lekcji przerabianych podczas zdalnego nauczania. Zdarza się również, że niektóre z wysłanych przez nauczycieli wiadomości nie zostały odebrane ani przez uczniów, ani przez rodziców. – Zakładamy, że w tych domach

może być problem z dostępem do internetu – mówi D. Malinowski. Problem ten ma dotyczyć dziesięciu uczniów SP 15.

W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się ósmoklasiści, którzy po przerwie świątecznej powinni przystąpić do egzaminu wstępującego do nauczania w szkole podstawowej. – Do końca nie wiemy, czy te egzaminy się odbędą, czy nie. Cały czas monitorujemy komunikaty Centralnej Komisji Edukacyjnej oraz ministerstwa. Póki co, zaplanowało przeprowadzenie próbnych, wirtualnych egzaminów – mówi dyrektor SP 15.

Lekcje on-line i porady dla rodziców

Z problemem zdalnego nauczania próbują uporać się również nauczyciele, uczniowie oraz ich rodzice ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Raciborzu. Wicedyrektor i nauczyciel informatyki Janusz Jureczko postanowił sięgnąć do pakietu komputerowego Office365. Oprogramowanie w darmowej wersji posiada komunikator, który umożliwia prowadzenie lekcji on-line, czyli za pośrednictwem internetu. Na swoich

komputerach zainstalowali pakiet zarówno nauczyciele jak i uczniowie (lub ich rodzice). Informatyk założył im 500 kont, które następnie zainstalował zgodnie z wymogami RODO.

– Ustaliliśmy, że nauczyciele przeprowadzają w ten sposób dwie lekcje w ciągu dnia. Dotyczy to przedmiotów wiodących, przede wszystkim matematyki, języka polskiego, języków obcych, czasami również historii czy geografii – mówi Mariusz Kaleta, dyrektor „Osiemnaśki”. W starszych klasach tą metodą prowadzone są trzy lekcje dziennie.

oczywiście, lekcje on-line nie są remedium na wszystkie problemy związane z nauczaniem zdalnym – nie we wszystkich domach jest dostatecznie szybki internet, aby móc uczestniczyć w takich zajęciach. Problemem są również braki sprzętowe – dotyczy to głównie tych rodzin, gdzie dzieci jest więcej niż jedno. Czasem z domowego komputera musi korzystać również rodzic, oddelegowany do pracy zdalnej. – Zdarza się, że w lekcjach on-line bierze udział 100% uczniów, ale są też takie

Cały czas siedzimy przy komputerze i sprawdzamy, czy tym razem uda się wysłać zadanie, czy tym razem e-dziennik się zawiesi, czy nie
– Dariusz Malinowski, dyrektor SP 15

Wiem, że rodzice często się z nimi kontaktują, bo ta sytuacja jest stresująca, w domach wyczuwalne jest napięcie, dochodzi do kłótni o dostęp do komputera. Nasi psychologowie doradzają i podpowiadają jak rozwiązać te problemy. Zdarza się, że rodzice po prostu chcą sobie porozmawiać, bo boją się jak obecna sytuacja wpłynie na ich pracę, zarobki. Zadbaliśmy o to, żeby mieli się do kogo zwrócić – kończy M. Kaleta.

Staramy się widzieć w tym pozytyw

– Moi pracownicy są bardzo kreatywni i wymyślają nowe formy kontaktu z uczniami. Korzystają z e-maili, aplikacji takich jak Whatsapp czy Messenger, a gdy jest taka potrzeba, po prostu dzwonią. To ostatnie dotyczy przede wszystkim uczniów, którzy wymagają wsparcia psychologiczno-pedagogicznego. Uczniowie też często dzwonią do nauczycieli, gdy mają z czymś problem – mówi Jacek Kąsek, dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Raciborzu (Budowlanka, Gastronomia).

sytuacje, gdy jest to zaledwie 50% – mówi dyrektor Mariusz Kaleta.

Pozostałe lekcje prowadzone są głównie z podręcznikiem i zeszytem ćwiczeń, nauczyciele wysyłają uczniom linki do materiałów edukacyjnych i quizów w internecie. Dyrekcja „Osiemnaśki” zaleciła kadry, aby ilość materiału zadawanego uczniom była rozsądna, a liczbę wystawianych ocen sprowadzić do minimum.

– Mamy również rozbudowaną akcję pomocy pedagogów dla uczniów i rodziców.

Dyrektor CKZiU nr 1 w Raciborzu przyznaje, że zdalne nauczanie jest dla nauczycieli o wiele bardziej czasochłonne. Dodatkowym problemem jest niestabilność platformy E-dziennik, która nie jest przygotowana na tak wielkie obciążenie i co chwilę się zawiesza. Stąd pomysł na komunikowanie się poprzez inne platformy i aplikacje. – Staramy się widzieć w tym pozytywy. Być może nauczymy się lepiej korzystać z tych form komunikacji i będziemy mogli to wykorzystać w przyszłości – dodaje J. Kąsek.

Zdalnie można nauczać przedmiotów ogólnych oraz teoretycznych zawodowych. Gorzej z praktyczną nauką zawodu. O ile uczniowie szkół branżowych zdobywają ten rodzaj wiedzy i umiejętności bezpośrednio u pracodawców, o tyle uczniowie technikum uczyli się tego wszystkiego w szkolnych pracowniach. Teraz jest to niemożliwe. – Technicy żywienia i usług gastronomicznych otrzymują zadania, które mogą zrobić bez wychodzenia, np. korzystając z produktów, które masz w domu ugotuj zupę. Wykonaj prezentację lub nagraj film jak sobie z tym poradziłeś. Gorzej jest w przypadku techników budownictwa, bo oni ścianki sobie w domu nie zbudują. Nauczyciele wysyłają im filmy instruktażowe do zapoznania się z tym zagadnieniem, ale wiedzę zdobytą w ten sposób trzeba będzie zweryfikować po powrocie do szkoły – mówi dyrektor Jacek Kąsek.

Cała masa problemów

Zupełnie inaczej na problem nauczania zdalnego patrzy Sławomir Janowski – dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik” w Raciborzu. W rozmowie z Nowinami wylicza problemy, których doświadczają zarówno nauczyciele jak i uczniowie: kłopoty z dostępem do internetu, kłopoty sprzętowe, jakość połączenia internetowego, przepustowość łącza, zawieszające się strony internetowe (np. e-dziennik). Do tego dochodzą problemy z dostępem do wielu platform edukacyjnych (np. brak licencji, by z nich korzystać). – Sporym utrudnieniem są też przepisy dotyczące RODO, o czym pan minister, tworząc rozporządzenie, mam wrażenie zapomniał. Nie ze wszystkich narzędzi nauczania online możemy z tego powodu korzystać – mówi J. Janowski.

– Zwracam też uwagę, że szkoły najczęściej pracują w tych samych godzinach. Co mają zrobić te rodziny, gdzie

dzieci są z różnych szkół i w tym samym czasie powinny być w kontakcie ze swoimi nauczycielami? Jak to zrobić, gdy w domu jest jeden komputer? No i gdzie zasady BHP dotyczące czasu spędzanego przez uczniów i nauczycieli przy komputerze? – mówi dyrektor „Mechanika”.

Sławomir Janowski zauważa, że rozporządzenie ministra edukacji nakłada na nauczycieli obowiązek realizacji podstawy programowej. – To sprawia, że najważniejsze staje się dokumentowanie podejmowanych przez nauczycieli działań, bo zapewne z tego będziemy kontrolowani. Takie zapowiedzi już docierają z kuratoriów oświaty. To rodzi kolejne problemy, jak np. natłok zadań do wykonania przez uczniów, a w dalszej kolejności także rodziców i nauczycieli. Gdzieś w tym wszystkim gubimy uczniów, ale w konse-

Naprawdę potrzebują tego nie tylko uczniowie. Potwierdzają to informacje, które otrzymuję od moich pedagogów, którzy są w stałym kontakcie z uczniami i ich rodzicami – dodaje Sławomir Janowski.

– Zdalne nauczanie funkcjonuje tylko w wirtualnej rzeczywistości, w której przebywa obecnie pan minister (edukacji – red.) – zauważa gorzko Sławomir Janowski. Wskazuje, że awaria e-dziennika firmy Vulcan oraz platformy Librus była do przewidzenia. – W Polsce mamy ponad cztery i pół miliona uczniów oraz ponad pół miliona nauczycieli. Jeśli oni przeniosą się teraz na inne platformy, to również one padną, bo żaden system nie jest w stanie wytrzymać takiego obciążenia – twierdzi dyrektor. Nasz rozmówca zauważa, że nauczanie zdalne skomplikowało życie milionów polskich rodzin – nie tylko nauczycieli,

uczycieli dopasowuje zadania do indywidualnych potrzeb dziecka i uwzględnia jego możliwości. Uważam, że jeśli po 10 kwietnia okaże się, że nadal będziemy musieli uczyć zdalnie, to nasi uczniowie na tym nie ucierpią. W szkole specjalnej istnieje możliwość przedłużenia etapu edukacyjnego, a uczniowie zakres materiału z jednej klasy robią w dwa lata, więc w każdej chwili jego część możemy przerzucić. Tak właśnie zrobiliśmy po strajku nauczycieli – mówi Agata Wiczorek, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu

Nauka to pikuś, gorzej z siedzeniem w domu

A jak problem zdalnego nauczania wygląda z perspektywy rodziców? – Mamy dwóch synów. Jeden chodzi do „Piętnastki”, drugi do „Mechanika”. Starszy zdaje w tym roku maturę. Jest trochę zdenerwowany,



Początkowo zajęcia w szkołach zostały zawieszone na okres dwóch tygodni – do 25 marca. Po upływie tego terminu minister zdecydował, że przerwa w nauce nie może już trwać dłużej, a lekcje będą prowadzone zdalnie, głównie za pośrednictwem Internetu.

Ta sytuacja jest stresująca, w domach wyczuwalne jest napięcie, dochodzi do kłótni o dostęp do komputera. Nasi psychologowie doradzają i podpowiadają jak rozwiązać te problemy.

– Mariusz Kaleta, dyrektor SP 18

kwencji także istotę pracy nauczyciela. W tym okresie jest wiele ważniejszych rzeczy niż dokumentowanie, czy na pewno realizowana jest podstawa programowa. To sprawia, że – w i tak przecież dla wszystkich trudnym czasie – podnosi się poziom stresu. Zadaniem szkoły, nauczycieli powinno być raczej wsparcie dla tych osób.

ale również uczniów oraz ich rodziców. Nie we wszystkich domach jest odpowiednia ilość sprzętu, aby umożliwić zdalną pracę rodzicom oraz naukę uczniom.

Jak jest w szkole specjalnej?

– Korzystamy z dziennika elektronicznego, więc część kontaktów do rodziców nauczyciele pozyskują z niego. Jest też grupa na Whatsapie, albo kontakty tylko telefoniczne. Nauczyciele wysyłają rodzicom mejlem proste zadania i materiały, z których mogą korzystać uczniowie z lekką niepełnosprawnością. Są też cały czas dostępni pod telefonami, gdyby pojawiły się jakieś pytania, bądź potrzebne były konsultacje. Nasi uczniowie nie są zbyt biegli, jeśli chodzi o nowe technologie, więc w przypadku szkoły specjalnej najważniejsza jest współpraca nauczycieli z rodzicami. Wszyscy są mocno zaangażowani, bo na naszym komunikatorze pojawiają się wysyłane przez rodziców prace ich pociech i filmiki, na których widać na przykład jak wspólnie pieką ciasteczka. Każdy z na-

ale w praktyce ten problem nie dotyczy go aż tak bardzo, bo w jego przypadku wszystko i tak sprowadza się do powtórek – mówią nasi rozmówcy. Mają to szczęście, że również ich młodszy syn jest wyjątkowo zdyscyplinowany jak na swój wiek. – Potrafi usiąść, skupić się, zrobić wszystko co trzeba, żeby mieć jak najszybciej wolne. Do tej pory nie miał jakiegokolwiek wielkiego nawału zadań. Jak czegoś nie wie, to pyta albo nas albo starszego brata. Za to trudniej jest nam utrzymać go w domu, bo on chciałby cały czas być na dworze – mówią rodzice z Raciborza.

Przetrywamy to

– U nas wygląda to tak, że jeden rodzic chodzi do pracy normalnie, natomiast drugi pracuje w systemie łączonym – czyli przez trzy dni pracuje w biurze, a przez dwa dni zdalnie z domu. W praktyce nasz syn przez większość czasu, który powinien spędzić w szkole, jest w domu sam. Trudno jest go zmobilizować, żeby wszystkie zadania odrabiał na bieżąco. Czasem potrzebuje też pomocy – mówi nam inna

SŁAWOMIR JANOWSKI dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik” w Raciborzu

Komentarz: To nie miało prawa się udać

Z dnia na dzień (jako dyrektorzy szkół dostaliśmy dwa dni na zorganizowanie nauczania zdalnego) wszyscy związani z edukacją zostali rzućeni na głęboką wodę cyfryzacji. Nikt nie zadał sobie jednak pytania, jak to ma wyglądać, jakim sprzętem dysponują nauczyciele, uczniowie, rodzice, z jakich narzędzi, platform możemy korzystać, by czynić to zgodnie z prawem (np. RODO). Zamiast wsparcia dostajemy od ministra słowa, które obrażają tych wszystkich, którzy mają to zadanie wykonać. Zamiast wsparcia otrzymujemy każdego dnia do wypełnienia ankiety, dzięki której w mediach będzie można pokazać, że wszystko działa (słynne: 90% szkół prowadzi nauczanie zdalne). Mam odpowiedzieć np. na pytanie, ilu uczniów nie ma dostępu do Internetu. Rozumiem, że ankieta jest po to, by ministerstwo mogło dostarczyć tym wszystkim uczniom niezbędny sprzęt i zapewnić odpowiednio szybkie łącze internetowe. Kuratoria już zapowiadają kontrole, czy realizowana jest podstawa programowa podczas nauczania zdalnego. W dobie koronawirusa to jest najważniejsze. Z gabinetu ministra na pewno wygląda wszystko świetnie. Ale – jak pisał Wyspiański – „a tu pospolitość skrzeczy”.

W obecnej sytuacji należało podjąć odważną decyzję, czyli zmienić organizację roku szkolnego: ogłosić np. przerwę wiosenną (zamiast obowiązującego rozporządzenia o zdalnym nauczaniu), już teraz przesunąć terminy egzaminów, zmienić termin zakończenia zajęć dydaktycznych, uwzględniając sytuację epidemiologiczną w kraju. Mała dygresja na koniec: minister pochodzi od łacińskiego ministrare: służyć; kurator od cura: troska. Taka ciekawostka...

mama ucznia z Raciborza. W jego szkole nie ma lekcji on-line i zdalne nauczanie opiera się na wiadomościach wysyłanych poprzez e-dziennik oraz pocztę e-mail. – Trochę męczące jest to, że trzeba sprawdzać cały czas w trzech miejscach, czy nie przyszła jakaś nowa wiadomość, jakieś nowe zadanie. Bo nauczyciele zadają je poprzez wiadomości wysyłane z e-dziennika, zakładkę „zadania domowe” oraz mejle. Na przykład dzisiaj rano odrabia-

liśmy zadanie z matematyki. Zrobił wszystko co było zadane w wiadomości. Myśleliśmy, że matematykę już mamy za sobą i odrabialiśmy kolejne lekcje, a potem okazało się, że pani wysłała jeszcze jedno zadanie mejlem, które trzeba zrobić do godziny 14.00. Musieliśmy zostawić pozostałe przedmioty i szybko wrócić do matematyki, żeby zdążyć na czas – opowiada nam matka ucznia. – Wiem, że tego nie dało się przewidzieć. Nauczyciele na pewno też nie mają lekko, bo muszą wysyłać te wiadomości, odbierać załączniki, sortować to wszystko, sprawdzać. Z drugiej strony w tej sytuacji część pracy nauczycieli i tak siłą rzeczy jest przełożona na rodziców, ale przetwarzamy to. My i tak jesteśmy w dobrej sytuacji, bo mamy jedno dziecko i trzy komputery w domu. Wiem od znajomych, że w niektórych domach jest troje dzieci do jednego komputera – mówi nasza rozmówczyni.

Raciborzanka ma wątpliwości, czy wiedza przekazywana w zdalnym nauczaniu faktycznie zostanie w głowach uczniów. – To jest jednak coś zupełnie innego niż przerabianie materiału z nauczycielem. Może byłoby lepiej zrobić teraz przerwę w nauce, a potem urwać dwa tygodnie wakacji i przerobić to wszystko w normalnym trybie – kończy.

Wojciech Żołneczek

Trochę męczące jest to, że trzeba sprawdzać cały czas w trzech miejscach, czy nie przyszła jakaś nowa wiadomość, jakieś nowe zadanie. Bo nauczyciele zadają je poprzez wiadomości wysyłane z e-dziennika, zakładkę „zadania domowe” oraz mejle – matka ucznia z Raciborza

Początki są trudne dla wszystkich... I NA WSI, I W MIEŚCIE

Dyrektorzy szkół w Pietrowicach Wielkich, Kornowacu oraz Rudach opowiadają o tym jak z problemem zdalnego nauczania rodzą sobie nauczyciele, uczniowie oraz ich rodzice w gminach powiatu raciborskiego.

Zachować spokój organizacyjny

A jak na wprowadzone zmiany zapatrują się szkoły w gminach powiatu raciborskiego? Jacek Pierzchała, dyrektor Szkoły Podstawowej w Pietrowicach Wielkich przyznaje, że to bardzo duże wyzwanie dla wszystkich podmiotów, które uczestniczą w procesie edukacji. – Administracja szkolna, rodzice, a w szczególności dzieci stanęły w obliczu koniecznej natychmiastowej zmiany sposobu nauczania. Forma dotychczasowa stacjonarna została zastąpiona tzw. zdalną. Sama idea zdalnego nauczania w oświacie nie jest czymś nieznanym, aczkolwiek okoliczności oraz zakres jej stosowania jest bez precedensu – mówi nam. Dyrektor zauważa, że nowa sytuacja bez wątpienia rodzi szereg problemów organizacyjnych, społecznych i technicznych. – Moim zdaniem przede wszystkim należy zachować pewien spokój organizacyjny. Nie da się zniwelować w tak krótkim czasie braków technicznych w każdej szkole. To wymagałoby zmian o charakterze systemowym. Dlatego należy maksymalnie wykorzystywać narzędzia, które są aktualnie w posiadaniu i są dostępne. Są to dzienniki elektroniczne, poczta internetowa i inne komunikatory – dostrzega dyrektor pietrowickiej podstawówki. Zauważa, że warto też zwrócić uwagę na elastyczność rozwiązań organizacyjnych, takich jak: czas zadawania zadań, egzekwowanie ich wykonalności, bezpośrednia komunikacja ucznia z nauczycielem. – Każde środowisko edukacyjne ma swoją specyfikę i w konsekwencji rozwiązania będą różne. I wydaje się, że nie ma to obecnie większego znaczenia czy to jest środowisko wiejskie, czy miejskie – akcentuje.

Dyrektor Pierzchała pytany o to, jaką formę wybierają nauczyciele czy zdalną, czy jednak ze szkoły odpowiada, że nauczyciele zobowiązani są do pracy zdalnej w swoim miejscu zamieszkania. Kontaktują się za pomocą dziennika elektronicznego i wszelkich dostępnych komunikatorów. – Mamy też bardzo rozbudowaną stronę internatową. Z czasem planu-

jemy wdrożyć inne komunikatory umożliwiające bezpośredni kontakt wzrokowy. Na tę formę jednak trzeba więcej czasu – zapowiada nasz rozmówca.

Sporo jednak mówi się, że w chwili edukacji na odległość, uczniowie otrzymują zbyt dużo materiału. Nauczyciele zadają dużo, co wiąże się z tym, że również mocno są obciążeni rodzice, którzy towarzyszą pociechom w tej pracy. Jacek Pierzchała zauważa, że zwrócił na to uwagę. – Uważam to za problem przejściowy, adaptacyjny do nowej sytuacji. Jestem przekonany, że nauczyciele szybko odpowiednio dostosują tempo i ilość zadawanej pracy do tych swoistych warunków. W następnym tygodniu będzie lepiej. W tej kwestii warto słuchać rodziców. To również od ich umiejętności organizacyjnych, cierpliwości i zrozumienia tych szczególnych okoliczności, w których się wszyscy znaleźliśmy, będzie zależało, jak i z jakimi efektami będziemy realizować zdalne nauczanie – puentuje J. Pierzchała.

80-procentowa frekwencja

Jolanta Błaszczok ze Szkoły Podstawowej w Kornowacu zauważa, że praca zdalna nauczycieli i zachęcanie do utrwalania dotychczas zdobytej wiedzy miała już miejsce od pierwszych dni zawieszenia zajęć. Od 25 marca zajęcia w kornowackiej podstawówce odbywały się na dwa sposoby. – Testujemy możliwości nowej dla nas platformy Microsoft Teams, mamy założone konta i grupy, na których zaczynamy prowadzić lekcje online. Nie wszyscy jednocześnie, żeby nie było zbyt wielu nowości do opanowania. Część z nas wysyła zadania na platformie i dzienniku elektronicznym, pomoce czy linki do filmów i programów dydaktycznych pozostając z uczniami na czacie. Wszystko wymaga dopracowania, ale nasze działania oceniane są pozytywnie przez uczniów i rodziców. Jest to nowe dla nas wyzwanie, ale razem z uczniami i rodzicami uczymy się, aby mu sprostać. Nauczyciele już wielokrotnie stawali na wysokości zadania i realizowali je w sposób

sumienny – wyjaśnia Jolanta Błaszczok.

Pani dyrektor o problemach ze zmianami w nauczaniu zdalnym mówi, że te pojawiają się, zwłaszcza że ten sposób nauczania jest nowością dla uczniów, nauczycieli i rodziców. – Trudności występują, gdy jest kilkoro dzieci, rodzic pracuje zdalnie, a liczba komputerów w domu czy możliwości sieci są ograniczone. Nasi nauczyciele są w stałym kontakcie z rodzicami zgłaszającymi występowanie problemów technicznych czy lokalowych. Szukamy jednak odpowiednich rozwiązań. W domach jest zwykle nie tylko jeden komputer czy laptop. Dodatkowo otrzymujemy takie informacje, że jest jeszcze w domu tablet i przede wszystkim są smartfony z dostępem do internetu i działające na nich aplikacje z takimi rozwiązaniami, jakich używamy w szkole – dziennik elektroniczny Librus czy MS Teams – słyszymy od dyrektor, która podaje, że po pierwszym dniu frekwencja na zajęciach online wyniosła około 80%. – Początki są trudne dla wszystkich i na wsi i w mieście. Uczniowie korzystają ze swoich podręczników, a nauczyciele realizują podstawę programową. Jeśli akurat nie ma sieci czy jest trudność w zalogowaniu, to uczeń może zapoznać się samodzielnie z kolejnym tematem, zrobić wcześniej zadania. Telewizja także proponuje szereg programów edukacyjnych czy ekranizacji lektur. Zdalna praca polega także na samodzielnym wykonywaniu zadań wcześniej otrzymanych – mówi szefująca kornowackiej podstawówce dyrektor.

Jak pracują nauczyciele zatrudnieni w placówce? – Nauczyciele są zobowiązani do realizacji swoich obowiązków zgodnie z zarządzeniem dyrektora – robią to w różny sposób – w domu lub w szkole. Są dostępni dla rodziców i uczniów. Mają możliwość także wspólnej pracy w formie telekonferencji – dopowiada pani dyrektor.

Jolanta Błaszczok odnosi się również do nadmiaru zadań w pierwszym tygodniu. Ten, jak mówi pani dyrektor, wynikał z faktu, że nauczyciele mieli proponować zadania służące utrwalaniu wiadomości i za-

chęcać do powtórek. Ta część nie podlegała ocenie. – Od 25 marca nauczanie przyjęło inną formę, ale wracamy do realizacji podstawy programowej, którą wprowadzają nauczyciele, a rodzice wspomagają swoje dzieci. Zauważyliśmy, że problemem dla uczniów było zaplanowanie samodzielnej nauki w czasie. Uczniowie naszej szkoły są dziećmi klas siódmych i ósmych, dla których opanowanie zdalnego nauczania nie stanowi aż tak dużego problemu, jak dzieciom z młodszych klas. Pomoc rodziców nie dotyczy spraw technicznych związanych z nauczaniem, ale motywacji do systematycznej pracy. Nauczyciele również podczas pracy zdalnej mają na względzie uczniów objętych pomocą psychologiczno-pedagogiczną, gdyż oni potrzebują największego wsparcia rodziców i nauczycieli. Wszyscy nauczyciele służą pomocą uczniom i rodzicom, jesteśmy otwarci na ich sugestie dotyczące zdalnego nauczania – kończy dyrektor Błaszczok.

Głównym problemem jest mobilizacja uczniów do pracy. I tu jest potrzebne wsparcie rodziców. Bo nauczyciel nie jest w stanie zdalnie zmobilizować dziecka do nauki.
– Adrian Plura, dyrektor szkoły w Rudach

Problemem nie brak narzędzi, a motywacja

Adrian Plura ze Szkoły Podstawowej im. Jana III Sobieskiego w Rudach zaznacza, że wprowadzona nowość, jest trudną sytuacją dla rodziców, mówiąc, że „sami często pracują zdalnie lub w inny sposób są obciążeni obowiązkami zawodowymi, a tu jeszcze trzeba się zająć dziećmi i ich nauką”. – U mnie w szkole staram się reagować na sygnały

płynące od rodziców. Staram się uwzględniać ich sugestie dotyczące przede wszystkim ilości przesyłanych materiałów oraz stopnia trudności zadań. Trzeba pamiętać, że są one dla dzieci, a nie ich rodziców. Czasami jakieś wsparcie rodzica jest niezbędne, ale jednak należy pamiętać, że rodzic nie może zastępować dziecka, bo wtedy to wszystko traci sens – mówi dyrektor Plura. Zauważa, że podlegli mu nauczyciele od samego początku, czyli od momentu zawieszenia zajęć rozpoczęli zdalne nauczanie. Na początku było to po prostu wysyłanie poleceń i zadań do wykonania poprzez e-dziennik. Z czasem materiały coraz bardziej się stają zdalnym nauczaniem, bo wykorzystywane są dostępne w internecie materiały edukacyjne. Nauczyciele korzystają też z dostępnych platform edukacyjnych oraz z programów umożliwiających kontakt poprzez kamery internetowe oraz mikrofony.

Dyrektor rudzkiej szkoły podkreśla, że wśród problemów, jakie pojawiają się w związku z nauczaniem na odległość, nie jest brak dostępu do sprzętu czy też internetu. – Głównym problemem jest mobilizacja uczniów do pracy. I tu jest potrzebne wsparcie rodziców. Bo nauczyciel nie jest w stanie zdalnie zmobilizować dziecka do nauki. Poza tym obecna sytuacja jest trudna nawet dla ludzi dorosłych, więc nie należy się dziwić, że dzieci wyrwane ze swoich dotychczasowych obowiązków i zadań, pozbawione możliwości bezpośrednich kontaktów z rówieśnikami nie garną się chętnie do nauki i odrabiania lekcji. Jest oczywiście grupa uczniów, która z różnych względów nie może korzystać z technologii informacyjnej. Do tych uczniów staramy się dotrzeć z materiałami wydrukowanymi. Przygotowują je nauczyciele, drukowane są w szkole i będą sukcesywnie rozwożone przez pracowników szkoły z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Jest też możliwość wypożyczenia laptopa ze szkoły – tłumaczy A. Plura.

Pan dyrektor lekcje „na żywo” ocenia, że pomysł na pierwszy rzut oka jest świetny ale zastanawia się, ilu uczniów jest w stanie w nich uczestniczyć w

tym samym czasie. – Pomijając kwestie techniczne, często w domu jest internet i jest laptop, ale jest dwójka lub trójka dzieci. A nierzadko dodatkowo rodzice pracują zdalnie. Więc do laptopa ustawia się kolejka. Dlatego wydaje mi się, że kompromisowym rozwiązaniem jest nagrywanie lekcji i przekazywanie ich uczniom drogą internetową. Pozwala to uczniowi na sięgnięcie do lekcji w momencie, który będzie dla niego najbardziej dogodny – opowiada o technikach zastosowanych w Rudach. – Każda szkoła musi sobie znaleźć metodę i sposoby, które najbardziej jej odpowiadają, biorąc pod uwagę wiek uczniów oraz specyfikę środowiska – dodaje.

– Myślę, że trzeba zachować zdrowy rozsądek. W swojej szkole monitoruję sytuację i wszystkie materiały przesyłane uczniom są również wysyłane do mnie i mojego zastępcy – odpowiada Adrian Plura, kiedy pytamy o zbyt dużą ilość materiału zadawanego uczniom. Dyrektor wyjaśnia, że w Rudach wprowadzono zasadę, że wysyłane zadania i materiały są podzielone na dwie części: obowiązkową i dla chętnych. Ta pierwsza część jest łatwiejsza i w zasadzie powinien sobie poradzić z nią każdy uczeń. Ta druga zaś może być trudniejsza i obszerniejsza, ale to uczeń decyduje, które zadania wykonuje. – Porównując materiał wysyłany w momencie rozpoczęcia pracy online w stosunku do tego, co teraz uczniowie otrzymują, to obserwuję, iż spada ilość materiałów, a wzrasta ich jakość. I chyba w tym wszystkim o to chodzi. Bo pewnie pozytywnie tej sytuacji będzie to, że spora część nauczycieli, zwłaszcza tych, co preferowali do tej pory tradycyjną tablicę i kredę, rozpocznie swoje nowe zawodowe życie w rzeczywistości wirtualnej. Często natłok obowiązków powodował, że nie było na to czasu lub brakowało motywacji. A teraz pojawia się na to szansa. Jestem przekonany, że wielu nauczycieli po powrocie do klas dużo bardziej niż do tej pory znacznie wykorzystywać w swojej pracy komputer i internet. Oby tylko doszło do tego jak najszybciej – puentuje Adrian Plura.

Dawid Machecki

Minister Zdrowia zakazuje personelowi szpitali zakaźnych pracy z innymi pacjentami

Chodzi o ograniczenie potencjalnych kanałów transmisji zakażeń. Zalecenie resortu jest bezwzględne i natychmiastowe. Ani lekarze, ani pielęgniarki z raciborskiego szpitala zakaźnego nie mogą pracować z innymi pacjentami niż ci zarażeni koronawirusem. Dla większości personelu to duży problem, bo albo prowadzi prywatne gabinety, albo dodatkowo zarabkuje poza Gamowską.

– To jest jak kara za to, że narażamy nasze zdrowie i życie pracując nadal na Gamowskiej. Nikt nas nie pytał czy chcemy to robić, tylko z dnia na dzień szpital z rejonowego zmienił się w zakaźny – zauważa jedna z doświadczonych pielęgniarek w raciborskiej lecznicy. Wspólnie z koleżankami już parokrotnie podnosiły temat dodatkowego wynagrodzenia za pracę w wyjątkowych warunkach. Dyrektor Ryszard Rudnik powiedział w czwartek 26 marca radnym powiatowym, że przewiduje „gratyfikacje dla personelu z pierwszej linii frontu walki z koronawirusem”. Sytuacja się jednak zmieniła, bo pielęgniarki tracą możliwość dorabiania, a na Gamowskiej przeciętnie zarabiają po 3 tys. zł. – Dorabia-

łam w dwóch innych miejscach pracy, teraz nie będę mogła. Myślę nad odejściem ze szpitala. Nasz zawód jest deficytowy, szybko znajdę inną pracę i tam będę nadal mogła dorobić – zauważa nasza rozmówczyni. Zakaz pracy poza szpitalem zakaźnym dotyczy zatrudnionych tylko w tego typu placówce. Pozostałe punkty służby zdrowia są zeń zwolnione.

Kto na tym straci?

Pielęgniarka z Gamowskiej zauważa, że na takim rozwiązaniu ucierpią podopieczni personelu medycznego, dorabiającego w tzw. opiece długoterminowej. – Pracuję z takimi osobami. To pacjenci po udarach, onkologiczni, z ranami. Zostaną bez opieki, pomocy, rodziny będą musiały znaleźć kogoś innego, a jest problem w Raciborzu, bo większość takich pielęgniarek jest związana ze szpitalem – zaznacza raciborzanka. Jej zdaniem ministerstwo swoim zakazem odbiera środki do życia pielęgniarkom i doprowadza rodziny chorych z opieki długoterminowej do sytuacji tragicznej. – My nie dorabiamy bo chcemy, tylko dlatego, że musimy. Z pensji w szpitalu trudno się utrzymać jeśli ma się

rodzinę – przyznaje pielęgniarka.

Duże ubytki

Dyrektor szpitala Ryszard Rudnik dostrzega kolejny problem w ministerialnym zakazie. – Spodziewam się dużych ubytków kadrowych wśród lekarzy, którzy z nami współpracują. To będzie chłodna kalkulacja. Kto ma prywatny gabinet musi z niego zrezygnować na rzecz pracy w szpitalu zakaźnym. W pierwszej kolejności mogą odejść ginekolodzy. Inni specjaliści pracują nie tylko u nas. Ten zakaz sprawia, że będą musieli zrezygnować z zarabkowania w innych lecznicach. Wierzę, że ministerstwo to przeżyje i zaproponuje w tej sytuacji rozwiązanie dla szpitala jednoimiennego, aby zapewnić mu funkcjonowanie – mówi nam dyrektor R. Rudnik.

Strach o lekarzy

Wytyczne z Ministerstwa Zdrowia są świeże. – Dopiero co przeczytałem (mówił w piątek 27 marca – przyp. red.). Odbieram to ze zdziwieniem. Wiadomo, że kadra medyczna pracuje jeszcze poza szpitalem, w PO-Z-tach, w NZOZ-ach. Stawia nas to w nieciekawej sytuacji.

W poniedziałek spodziewam się rozmów z lekarzami o rozwiązywaniu współpracy – przyznaje R. Rudnik. W kwestii personelu pielęgniarskiego R. Rudnik nie czuje takiego niepokoju. – Większość z zatrudnionych pielęgniarek pracuje tylko w szpitalu, w ich przypadku sytuacja się nie zmieni – przewiduje dyrektor. Zdaniem dyrektora, potrzebne będą decyzje ogólnie, aby zapewnić Gamowskiej stabilizację kadrową. Wojewoda śląski ma uprawnienia by kierować tu specjalistów z innych jednostek w województwie. To dla nich szykowany jest na Zamkowej hotel w Domu Sportowca. – Mam nadzieję, że tak to zostało przygotowane, a nie na zasadzie robimy jedno, a w drugim miejscu pojawia się nieoczekiwany problem – podsumowuje R. Rudnik.

(ma.w)

zapytaj **prawnika**

Darowizna i dziedziczenie a majątek osobisty każdego z małżonków



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Podstawową zasadą jest to, że przedmioty majątkowe nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę stanowią majątek osobisty każdego z małżonków. Wyjątek stanowią przedmioty zwykłego urządzenia domowego służące do użytku obojga małżonków, gdyż są one objęte wspólnością ustawową także w wypadku, gdy zostały nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę. Czy jednak zawsze tak jest? Nie, jeśli w testamencie lub darczyńca w umowie darowizny zamieścił odmienne po-

stanowienie. O tym więc, czy dany przedmiot majątkowy wejdzie do majątku osobistego czy do majątku wspólnego, decyduje treść testamentu lub umowy darowizny. Jeśli takich zapisów brak, to stosujemy ogólną zasadę. Najprościej mówiąc: jeśli w testamencie lub umowie darowizny jako spadkobierca lub jako strona umowy występuje tylko jeden z małżonków i nie zastrzeżono, że przedmiot dziedziczenia lub darowizny nie zostaje objęty wspólnością ustawową, to stanowi on majątek osobisty danego małżonka. Trzeba również pamiętać, że są wyjątki od tej ogólnej reguły i zawsze dokonując oceny trzeba bardzo dokładnie przeanalizować stan faktyczny i prawny. Niejednokrotnie już wskazywałam na łamach tego tygodnika o odmiennościach związanych np. z gospodarstwami rolnymi. Kwestie te mają duże znaczenie np. przy podziale majątku wspólnego po rozwodzie.

Zwłoki w mieszkaniu przy Wileńskiej

Tygodniowy brak kontaktu z mieszkańcem Raciborza skłonił osobę zgłaszającą do zaalarmowania straży pożarnej i policji. Na miejscu okazało się, że mężczyzna

nie żyje.

25 marca o godz. 12.05 strażacy otrzymali zgłoszenie o potrzebie otwarcia mieszkania przy ul. Wileńskiej w Raciborzu. Lokator od tygodnia nie dawał

znaków życia. Strażacy wyważyli drzwi i weszli do środka. Wewnątrz lokalu natrafili na zwłoki 49-letniego mężczyzny. Zgon nastąpił z przyczyn naturalnych - informuje policja. (ż)

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY
praca nowiny.pl
RACIBÓRZ • RYBNIK • GLIWICE
WODZISŁAW ŚL. • KĘDZIERZYN
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY

praca.nowiny.pl
Sprawdź nas już dziś!

24h RADIO TAXI EXPRESS RACIBÓRZ
32 415 30 60
32 415 34 44
www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:
✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
✓ zamawianie kursów na czas
✓ wynajem kierowców
✓ drobne zakupy

VISA, MasterCard, Maestro

RCK „ZARAŻA KULTURĄ”!

Przyłączyliśmy się do akcji #zostańwdomu i z tej okazji pod hasłem #zarażamyKULTURĄ proponujemy Wam codzienną dawkę kultury w pigułce. Wszystko rozgrywa się na: www.facebook.com/RaciborskieCentrumKultury i stronie www.rck.com.pl. To tutaj udostępniamy propozycje muzyczne, literackie, filmowe, teatralne, plastyczne (i wiele, wiele innych). W telegraficznym skrócie przedstawiamy Wam, co do tej pory przygotowaliśmy, a i wciąż przygotowujemy!

W naszym Nadzwyczajnym Klubie Płyty poznaliśmy już utwory zespołów takich jak Derek and The Dominos, CREAM i The Doors. W innym dziale pokazujemy co można zrobić w domu z pociechami: od wieczorynki z Teatrem Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego, przez tworzenie witraży, zabawy z masami plastycznymi, mozaikowe wazoniki, a nawet diamenty. Nie ograniczamy się w niczym – kuchnia też jest nasza! W kąciiku teatralnym odpowiedziliśmy na pytania „po co jest teatr?” i „dlaczego warto odwiedzić Gardzienice?”, ale też zaproponowaliśmy jedną z najsłynniejszych tragedii Szekspira i to w Teatrze Telewizji. Kino PRZEMKO poleciło filmy godne uwagi: „Lautrec”, „Zimną Wojnę” oraz „Parasite”. Wrzucił też „Śmieciowym ZRÓB TO SAM” przygotowaliśmy świecę wyglądającą i pachnącą



jak aromatyczne latte o poranku, zainspirowaliśmy Was cudenkami z rolek po papierze toaletowym, a maleńkimi kroczkami zbliżając się do Świąt Wielkiej Nocy, podsunęliśmy pomysły na królikowo – zajączkowe ozdoby. Bez ruszania się z kanapy proponowaliśmy spacer po znanych muzeach, budowach, a także wspomnie-

nie lata – czyli przedstawienie RCK „Zaklęty Łabędź”. Do czytania – Almanach Prowincjonalny nie bez przyczyny polecił dzieło kolumbijskiego Noblisty Gabriela Garcii Marqueza: „Miłość w czasach zarazy”. To jeszcze nic! Dotarliśmy do raciborskiego młodego pokolenia muzyków: echø, Alge'aters i No Smiley! Ich trzeba posłuchać! Przekroczyliśmy granice! Wybraliśmy się w muzyczną podróż, do bliskiego regionu morawsko-śląskiego, skąd pochodzi młody pianista, kompozytor, aranżer Tomáš Kačo. Przedstawiliśmy również postać jednego z najlepszych czeskich fotografów – Karela Cudlína. Nie zapomnieliśmy też o grupach działających przy naszym Centrum Kultury. Mają one mnóstwo pomysłów na to jak „nie wyjść z formy”...i z domu!

To tylko garstka naszych pomysłów na „kulturę w kapciach” – czyli taką bez wychodzenia z domu! Chcecie więcej? Zapraszamy! Śledźcie nas i przekonajcie się ile jeszcze ciekawych rzeczy możecie odkryć.

Zegnamy Marię Kowalczyk

Zawsze powtarzała, że dobrego producenta poznaje się po tym co na odwrocie, a klęczki to właściwa pozycja dla pracującej krawcowej. Jak przystało na prawdziwą damę kochała kapelusze i szpilki, a zły szew potrafiła odnaleźć z zamkniętymi oczami. W poniedziałek 23 marca odeszła Maria Kowalczyk – ikona raciborskiego krawiectwa.

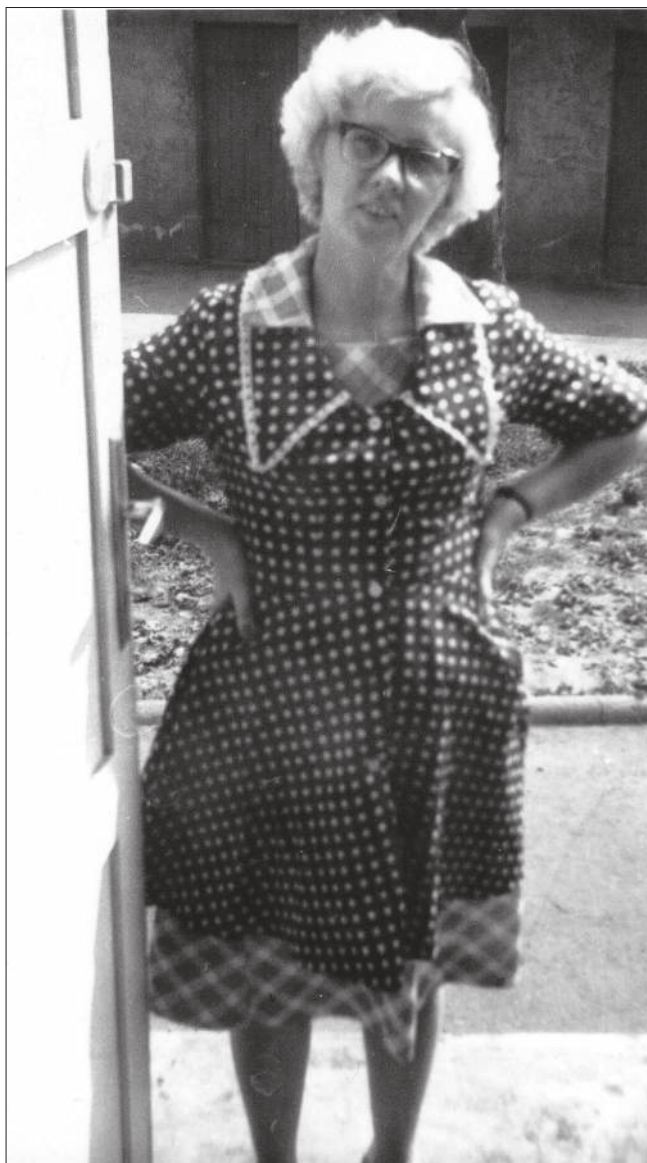
Życie szyte na miarę

– Wraz z jej odejściem kończy się jakaś epoka raciborskiego rzemiosła, które tworzyła od lat 60. – mówi starszy Cechu Bernard Korzonek i podkreśla, że była osobą, która w pracy społecznej zawsze potrafiła się dostosować do każdej sytuacji. – Zmieniały się ekipy rządzące, a ona zawsze z oddaniem działała na rzecz Cechu, będąc w jego zarządzie, czy pełniąc rolę szefowej komisji egzaminacyjnej w swoim zawodzie – wymienia pan Bernard.

Swoje pierwsze doświadczenia zawodowe zaczęła zdobywać w zakładzie krawieckim pani Soboty w Miasteczku Śląskim. Naukę rozpoczęła podczas wojny, jako 12-letnia dziewczynka, i po latach wspominała, że była to nie tylko szkoła krawiectwa, ale i życia. – Po pracy musiałyśmy wszystko posprzątać, wyczyścić maszyny i umyć podłogi. Nie było żadnej taryfy ulgowej. Wszystko wykonywałyśmy ręcznie. Trzeba było wiedzieć jak ciąć, fastrygować i robić szaszewki. Lewa strona sukienki musiała być tak samo dobrze wykonana jak prawa. Pętelkowanie to była podstawa – opowiadała podczas naszego spotkania w lipcu 2013 roku. Kiedy wiele lat później została nauczycielką w szkole zawodowej przy ul. Fornalskiej w Raciborzu,

żadna uczennica nie wiedziała co to pojęcie oznacza. Przez osiem lat uczyła tam rysunku, technologii i materiałoznawstwa. Żadne zajęcia nie mogły jednak zastąpić doświadczenia zdobywanego przy maszynie, zwłaszcza gdy zaczynało się od ręcznego szycia delikatnych sukni ślubnych. To właśnie te suknie, które potem stały się domeną jej córki Gabrieli, sprawiły, że nazwisko Kowalczyk nieodłącznie kojarzono z branżą ślubną.

Po wojnie skończyła szkołę zawodową w Tarnowskich Górach, potem zrobiła maturę, a mistrzowski egzamin krawiecki zdała w Raciborzu, gdzie przeniosła się w 1965 roku. Do naszego miasta trafiła dzięki mężowi, który jako konstruktor został oddelegowany z Tarnowskich Gór do pracy w Fabryce Kotłów w Raciborzu. Wkrótce mieszkanie przy ul. Łkowej stało się pierwszym zakładem pracy pani Marii, bo razem z sąsiadką zaczęła w nim szyc fartuchy. Ta praca nie mogła jednak dać satysfakcji mistrzyni, która zaczynała od skomplikowanych sukni ślubnych. Sprzedawane na targu fartuchy szybko zastąpiły damskie kostiumy, suknie wieczorowe i koktajlowe, a na czwarte piętro bloku przy Łkowej zaczęły trafiać żony lekarzy, prokuratorów i nauczycieli.



Pani Maria na zapleczu swego zakładu

Gdy okazało się, że klientek jest coraz więcej, Maria Kowalczyk założyła własną firmę, w której zatrudniła kilka uczennic. W tym samym czasie zaczęła się też jej działalność w Cechu Rzemiosł Różnych, gdzie przez wiele lat pracowała w zarządzie. Małe mieszkanko nie mogło pomieścić zakładu krawieckiego, więc wkrótce pracownia przeniosła się do lokalu przy ul. Opawskiej. Zakupione wtedy pierwsze trzy stebnówki posłużyły do szycia sukien ślubnych i komunijnych. W latach 80. pani Kowalczyk miała już salon sukni ślubnych przy ulicy Wieczorka i zakład krawiecki przy ulicy Żółkiewskiego, w którym zatrudniała 60 krawcowych, szyjąc odzież na eksport do Niemiec. A ponieważ nie było dla niej rzeczy niemożliwych, do firmy Secendo, z którą współpracowała w RFN, dojeżdżała często sama maluchem.

Kobieta spod igły

Dla mnie była wzorem prawdziwej damy. Jej gesty, sposób mówienia i ubierania się wskazywały na osobę, która savoir-vivre miała w jednym palcu. Potrafiła być jednak tak serdeczna, że otoczka kobiety z wyższych sfer szybko pękała. Swoją pogodą ducha, szczerością i poczuciem humoru zaskarbiała sobie kolejne poko-

lenia raciborzan. Wciąż mam w pamięci obraz pani Marii siedzącej na schodach salonu sukni ślubnych w jej ulubionej małej czarnej. Wygląda na nią jak Coco Chanel i właśnie tak ją postrzegam, jako ikonę raciborskiej mody. Widziałam jak godnie znosi utratę wzroku i z jaką niezwykłą swobodą porusza się po salonie sukni ślubnych, który znała na pamięć. W naturalny sposób ręce stały się jej oczami. Gdy wyciągała je w geście powitania, na jej twarzy zawsze gościł uśmiech.

Właśnie taka uśmiechnięta i nie tracąca harta ducha zapadła w pamięć Sylwii Grzelak. – Mimo utraty wzroku nigdy nie stała się zgorzkniała, czy niezadowolona. Zawsze imponowała mi swoim intelektem i logiczną oceną danej sytuacji. To była kobieta na megapozio- mie, jakich już dziś się nie spotyka – podkreśla.

Dla Bernarda Korzonka Maria Kowalczyk była kobietą perfekcyjną. – W tych swoich eleganckich garsonkach, płaszczach i butach na obcasach wyglądała jak spod igły. Dbała nie tylko o strój, ale i włosy. Nie tolerowała żadnych odrostów i musiała mieć zawsze dobrze ułożoną fryzurę. Miała w tym względzie do nas zaufanie, bo sama nie była już w stanie dostrzec efektów naszej pracy. Wielkim wsparciem



Maria Kowalczyk podczas pracy przy maszynie w pracowni krawieckiej



Z pracownicami swojego zakładu krawieckiego, siedzi przy stole druga z lewej



Lata 70. Od lewej stoją członkowie Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu: Piotr Stochmiatek, Jan Sobota, Franciszek Antos, Maria Kowalczyk, Franciszek Jasny, Konrad Bożek i Ernest Rymer.



Przedstawiciele Cechu w latach 80. Od lewej: Wojciech Czernecki, Piotr Stochmiatek, Ewald Waliczek, Jerzy Klimża, Maria Kowalczyk, Stanisław Grzesik, Jan Sobota i dyrektor Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu Jan Piechula. Zarząd Cechu występuje w togach uszytych przez Marię Kowalczyk.

FOT. J. OSŁIZY (2), OOL (3), Z ARCH. GABRIELI KOWALCZYK (6)

była dla niej Gabrysia. Zawsze podziwiałem więź, która łączy te dwie silne i niezależne kobiety – mówi pan Bernard.

Do Aleksandry Rydzak zbliżyła ją choroba. – Ja byłem przed operacją biodra, a pani Maria traciła wzrok. Spotykaliśmy się codziennie w kościele i najpierw ona pomagała mnie, a potem zamieniliśmy się rolami. Nieraz żartowałyśmy sobie, że „prowadzi kulawy ślepego”. Podziwiałam w niej to, że mimo wieku została do końca bardzo elegancką kobietą. Ja chodziłam w butach zdrowotnych, a ona zawsze na obcasach. Była też świetnie zorganizowana. Mimo że straciła wzrok, jej cały dzień był wypełniony co do godziny. W przerwach między koronką, Aniołem Pańskim i różańcem potrafiła ugotować obiad, upiec ciasto, albo zrobić zaprawy do słoików. Mówiłam jej nieraz: trzeba już odpuścić, ale ona nie potrafiła beczynie siedzieć. Zawsze było jakieś zadanie do wykonania – podsumowuje przyjaciółka.

Pani Żeńczak podkreśla jej serdeczność w stosunku do innych ludzi, o których nigdy nie mówiła źle. – Zawsze bardzo dobrze wypowiadała się zarówno o bliskich, jak i obcych. Wiem, że wielu osobom pomagała, choć nigdy o tym nie mówiła. Była świetnie zorganizowana, bo musiała po-

godzić wychowywanie dzieci i prowadzenie domu z pracą zawodową. Dzięki swojej pracowitości i uczciwości ze wszystkim dawała sobie radę – tłumaczy pani Żenia.

Maria Smyczek wspomina wyjazd członków Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu na Tagi Mody do Mediolanu. – To był projekt, z którego skorzystało dużo młodych ludzi. Zwiedzaliśmy miasto przemierzając je na nogach, więc mieliśmy na sobie obuwie sportowe. Tylko pani Maria, najstarsza w tej ekipie, założyła buty na wysokim obcasie i oczywiście dała radę. Wszyscy ją wtedy podziwialiśmy – mówi pani Smyczek.

Córka dyrektora raciborskiego szpitala Gizeli Pawłowskiej – Elwira Mikuła-Kopciowska znała panią Marię od dzieciństwa, bo była krawcową jej mamy. Gdy zaprzyjaźniła się z Gabrysią Kowalczyk, zaczęła u nich bywać częściej. – Stworzyła ciepły i otwarty dom, do którego można było przyjść o każdej porze dnia i nocy i zawsze czekała w nim herbata, ciasto i kanapki. Była osobą niezwykle serdeczną i pracowitą. Robiła takie kluski śląskie, że Geslerowa mogłaby się schować. Zawsze, gdy przyjeżdżałam do Raciborza na Wszystkich Świętych, zapraszała mnie na obiad i je-



Przed wejściem do budynku Cechu Rzemiosł Różnych stoją jego najstarsi członkowie: Maria Smyczek i Piotr Stochmiatek



Podczas przymiarki w salonie sukni ślubnych swojej córki Gabrieli



Na gali Izby Rzemieślniczej w Katowicach Maria Kowalczyk odbiera przyznany przez Prezydenta RP Złoty Krzyż Zasługi



Pani Maria w salonie swojego domu przy ulicy Morcinka w Raciborzu

serwowała. Podziwiałam jej energię i samodzielność, gdy straciła wzrok. Była niesamowicie zaradna i wciąż pomagała innym. Całe życie była zdana tylko na siebie i doskonale w nim sobie radziła – podkreśla pani Elwira.

Piotr Stochmiatek przez wiele lat pracował wspólnie z panią Marią w zarządzie Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu. – Nie każdy potrafiłby połączyć wychowywanie dzieci i prowadzenie zakładu z pracą społeczną, a jej to przychodziło z łatwością. Była radną Miejskiej Rady Narodowej, działała w zarządzie Cechu, szkoliła uczniów i wykladała w szkole zawodowej.

Na dodatek była bardzo koleżeńska, więc na jej pomoc każ-

dy z nas zawsze mógł liczyć. Jak wpadliśmy na pomysł, żeby nasz zarząd miał galowe stroje, to ona nam je od razu uszyła. To były czarne togi z białymi kryzami, które ubieraliśmy podczas Dnia Rzemiosła na Jasnej Górze lub podczas jakichś uroczystości w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach. Jest mi bardzo przykro, że po tylu latach przyjaźni nie będę mógł jej towarzyszyć w ostatniej drodze, ale na zawsze pozostanie w mojej pamięci – podsumowuje pan Piotr.

26 marca Maria Kowalczyk spoczęła na cmentarzu na Ostrogu. Z uwagi na obowiązujące podczas epidemii przepisy, w pogrzebie uczestniczyło tylko kilka osób z grona najbliższej rodziny. Jeszcze kilka tygodni temu nikt z nas nie rozważałby takiego scenariusza. Nikt nie przypuszczałby, że nie będziemy mogli wspólnie pożegnać tak znamienitej postaci Raciborszczyzny. Nowa sytuacja zmusza nas jednak do zastanowienia i pokory. Moglibyśmy się jej nauczyć od pani Marii, która gotowa była zawsze przyjąć na siebie wszystkie przeciwności losu i pogodnie je znosić. Dla wielu z nas pozostanie wzorem kobiety niezłomnej. Obyśmy potrafili z jej życia wyciągnąć dla siebie dobrą lekcję.

Katarzyna Gruchot



Pani Maria z córką Gabrielią podczas uroczystości zorganizowanej w Pałacyku Rafako z okazji 70-lecia Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu



Z córką Gabrysią w jej salonie przy ulicy Mickiewicza w Raciborzu

Z poradnika ogrodnika Kazika: niech każdy sadi drzewko

Spacerując po budzącym się do życia trawniku, wśród oczekujących w napięciu na nadejście mrozów drzewek owocowych, dostrzegłem coś, co obudziło we mnie pierwotne instynkty. Między młodą wiśnią, a leciwą gruszą kopat w najlepsze nornik polny, za nic mając sobie moją obecność.

Widać, że wysiana przed rokiem gryka i gorczyca nie wykazały pełnej skuteczności (spożywanie tych roślin niszczy gryzoniom wątrobę). Poirytowany zniszczeniami, jakie zwierzę poczynił przy młodej jabłonce, szybko wymierzyłem sprawiedliwość obcasem i zabrałem się za planowanie nasadzeń zastępczych. Przyroda rządzi się bardzo brutalnymi prawami, które każdy ogrodnik powinien wnikliwie studiować. Dziś słów kilka o sadzeniu drzewek owocowych.

Cudowna jabłoń

Każdy powinien posadzić takie drzewko. Nawet jeśli nie posiadasz działki zrób to na miedzy, przy polnej drodze, na nieużytku, skarpie, albo na skraju lasu, gdzie często spacerujesz. Drzewa owocowe są po prostu bardzo pożyteczne. Taka dla przykładu jabłoń. Jej owoce są w stanie zapewnić nam niezliczone przetwory: soki, kompoty, musy... długo by wymieniać. Najlepiej jednak wartości jabłek poznali mieszkańcy Normandii, którzy poddają powstały z nich cydr obróbce termicznej w departamencie Calvados. Jabłka mają niestety tylko 50 kcal w 100g, dlatego Francuzi potrzebują ich dużo. Jeśli jednak pragniesz jabłka jedynie jeść, to polecane są odmiany takie jak LIGOL, JONATAN czy IDARED, kulinarnie lepiej sprawdzą się te nasze, typowo polskie, z papierówką na czele. Świetnie nadają się do tego także antonówki i renety. Celtowie wierzyli, że w jabłoniach znajdują schronienie



dusze zmarłych. W ich zaświatach rosła nawet jabłoń, której owoce miały cudowne właściwości. Jako chrześcijanie jesteśmy jednak bardziej ostrożni po doświadczeniach naszej pramatki. Nie znaczy to jednak, że jabłka zwane winnymi niosą jarzmo nałożone na nie przez Ewę. Jabłka winne, to te kwaśne, a zupełnie przypadkiem robi się z nich dobre napoje winne.

Skromna grusza

Grusza w naszej kulturze wcale nie ma więcej szczęścia. Siedząc cicho na miedzy nie może zaakceptować plotki, jakoby miał się na jej gałęzi powiesić sam Judasz. Wśród tysięcy odmian (grusza wyjątkowo skutecznie się parzy) są też takie bardzo dumne, które odcinają się od niechlubnej przeszłości przodków. Porastające Trydent szlachcianki Bonkrety Williamsy, bardzo wartościowe na choroby i zimnozmrozki dają nektar, który nieporównywalny jest z niczym innym, co może powstać z owoców w miedzianym alembiku. Jako Polacy powinniśmy jednak skupić się na jej mniej wybrednych kuzynach i nasadzając KOMISÓWKI, KONFERENCJE albo FAWORYTKI, cieszyć się dobrem płynącym od tych roślin. Zaletą grusz w stosunku do jabłoni jest ich większa wartość kalo-

ryczna, ale też zwięzła forma przestrzenna całej rośliny. Są skromne i nie rozpychają się w ogrodzie.

Śliwy nie kupuj w markecie

Na koniec wspomnieć należy także o śliwach. Niewielu z Was wie, że śliwy to rodzaj drzew i krzewów obejmujący swym zasięgiem takie gatunki drzewek jak te określane zwyczajowo śliwką, wiśnią, czereśnią, morelą czy brzoskwinia. Tu dopiero mamy pole do popisu. Łatwo poddające się obróbce owoce doceniane są w Schwarzwaldzie, Alzacji oraz w Łącku. Z ciekawostek warto podać, że na 1 litr kirschu potrzeba 14 kg wiśni, śliwka jest bardziej wydajna. Sprawdzone w bojach w naszym powiatowym klimacie są: śliwa STANLEY i WĘGIERKA (bardziej wrażliwa), wiśnia ŁUTÓWKA i PANDY, brzoskwinia INKA oraz morela EARLY ORANGE. Pamiętajcie! Warto zaopatrywać się w drzewka u renomowanych sprzedawców, a nie w marketach. Dlaczego? Musicie uwierzyć na słowo. Sprawa na odrębny artykuł.

Jak sadić?

To dość proste. Wykop dziurę głęboką na 50 cm w kształcie kwadratu o boku tej samej długości. Kopiąc, podziel ziemię na tę żyzną z powierzchni i glinę z niższych partii. Dys-

TAJNA BROŃ

Teraz uwaga! Zdradzę Wam coś w tajemnicy. Zасыpując korzeń możemy użyć w końcu naszej tajnej broni, o której istnieniu, jako dobry strateg, do tej pory nie wspominałem. Wprowadziłem ją dopiero po 7 morderczych latach walki z nornicami. Broń ta jest skuteczna niczym obcas albo nawet bardziej. Aby uchronić nasze młode korzonki przed nigdy nie zatrzymującymi się we wroście żółtymi, ostrymi zębami gryzoni, należy nafaszerować ziemię, którą zasypujemy korzeń, drobno potłuczonym szkłem lub aszą (szklisty, spieczony popiół). Faszujemy szkłem „jak dobrą kaszę skwarkami”. Niestety nie szkodzi to bezpośrednio intruzom, ale skutecznie zniechęca ich do kopania przy korzonku. Pamiętajcie, drzewko, jak każdy, potrzebuje wsparcia. Zaopatrzenie je zatem w palik wbity 15 centymetrów obok i umocujcie je do niego sznurkiem. Odwdzięczy się Wam za kilka lat.

ponując ciężkim gruntem spulchnij dół dołka, a wydobytą ziemię rozluźnij torfem lub kompostem. Nie zaleca się wrzucania obornika na dno, chyba, że jest dobrze przefermentowany i oddzielimy go warstwą żyznej gleby od korzeni. Kontakt gnoju z korzeniami (jak ze wszystkim) nie wpływa na nie najlepiej. W zależności od tego czy dysponujemy sadzonką gołokorzeniową (sadzimy wczesną wiosną i jesienią) czy taką w doniczce (sadzimy w ciągu całego sezonu wegetacyjnego), pamiętać należy o dobrym nawodnieniu dołka wiosną oraz starannym wypełnieniu ziemią wolnych przestrzeni między korzeniami, których przegląd i kosmetyczne cięcie należy zrobić przed umieszczeniem rośliny w glebie. Na etapie zasypywania zadbać o to, by miejsce szczepienia (połączenie podkładki korzennej ze szlachetną częścią nadziemną) znajdowało się 10 cm nad powierzchnią ziemi. **Kazik**

Jak w dobie koronawirusa funkcjonują młodzieżowe ośrodki wychowawcze?

Pandemia koronawirusa zmienia wiele aspektów naszego życia. Również dotyczących szkolnictwa, bo w związku z zagrożeniem epidemicznym w szkołach nie odbywają się lekcje. Tak zdecydowało Ministerstwo Edukacji Narodowej. Zawieszenie działalności szkół, nie oznacza jednak zaniechania kształcenia, bo to odbywa się na odległość. A jak działają młodzieżowe ośrodki wychowawcze?

Od 12 do 25 marca funkcjonowanie jednostek systemu oświaty zostało czasowo ograniczone. To decyzja Ministerstwa Edukacji Narodowej wynikająca z konieczności zapobiegania rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Jednak w związku z tym, że zagrożenie nie minęło, MEN postanowiło zmienić przepisy, poprzez które szkoły mają obowiązek prowadzenia kształcenia na odległość w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania szkół i placówek oświatowych w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. Nowe przepisy obowiązują od 25 marca do 10 kwietnia.

Zmiany nie obejmują wszystkich placówek, np. młodzieżowych ośrodków wychowawczych. Na terenie powiatu raciborskiego funkcjonują dwa takie ośrodki: w Kuźni Raciborskiej, który podlega pod Województwo oraz w Rudach, który prowadzony jest przez Powiat Raciborski. Sprawdziliśmy, jak w czasie epidemii tam wygląda życie.

Grzegorz Mitkiewicz, dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kuźni Raciborskiej mówi nam, że placówka działa tak jak dotychczas. – Nasza praca w kwestii dydaktyczno-wychowawczej nie uległa zmianie. Jest realizowana podstawa programowa, normalnie w naszej szkole odbywają się zajęcia dydaktyczne. A w godzinach popołudniowych zajęcia wychowawcze z pełnym obecnie składem wychowanków – zauważa G. Mitkiewicz. Dy-

rektor podkreśla, że w związku z zagrożeniem epidemicznym w funkcjonowaniu placówki są pewne zmiany, a wynikają z instrukcji, jakie przesyła Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz władze samorządowe. Podstawowe zalecenia dotyczą higieny, wychowankowie mają również codziennie mierzoną temperaturę ciała. Dezynfekcji częściej poddawane są także powierzchnie płaskie. Co ważne, kładziony jest nacisk na edukację wychowanków związaną z zagrożeniem zakażenia COVID-19.

Dyrektor Mitkiewicz zauważa, że newralgiczną kwestią w dobie zagrożenia epidemicznego kuźniańskiego MOW-u jest kwestia dowozu kolejnych wychowanków do placówki. – Szykujemy się do takiego rozwiązania, aby zgodnie ze wskazaniami, tych chłopców poddawać kwarantannie i izolować – przyznaje w rozmowie z Nowinami dyrektor. Od czasu wprowadzenia zmian, do placówki nie dotarł jednak nowy wychowanek. Nikt więc nie został poddany kwarantannie.

Z prośbą o komentarz zwróciliśmy się również do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Rudach. Dyrektor Rafał Łazarz początkowo poinformował nas, że z uwagi na wprowadzane w tej sprawie zarządzenia, prosi nas o kontakt kolejnego dnia. Dzień później odesłał nas już po komentarz do Starostwa Powiatowego w Raciborzu. Czekamy więc na odpowiedź służb prawnych starosty Grzegorza Swobody. **(mad)**

• 100 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

Czy Wojsko Polskie wkroczy na Śląsk?

Plotki o zajęciu Górnego Śląska przez Polskę, kosztowna pomyłka pracownika poczty w Raciborzu, początki „Rolnika” oraz elektryzujące wieści o wielkim transporcie żywności – to tylko część artykułów, na które natrafiliśmy w „Nowinach Raciborskich” sprzed stu lat.

Wojciech Żołneczek

RACIBÓRZ • 31 marca 1920 r.

Odezwa

Rodacy! Nowy rok szkolny nadchodzi. Niechaj każdy, który jeszcze nie zameldował dziecka swego do nauki języka polskiego, religii polskiej, to uczyni natychmiast. Kierownicy szkół bowiem już teraz sobie życzą wiedzieć – na ile dzieci liczyć mogą, aby klasy lub oddziały polskie zawczasu zestawić. Niech każdy ojciec, który w ubiegłym roku syna lub córkę na naukę polską zgłosił, się przekona, czy też to dziecko rzeczywiście bierze udział w nauce polskiej.

Rodzice powinni dbać o to, żeby ich dzieci regularnie uczęszczały na lekcje polskie, wpajając im przekonanie, że po przyłączeniu Śląska do Polski odniesie każdego dziecko, umiejące dobrze po polsku, wielkie korzyści. Polskie Związki Nauczycielskie na G. Śląsku

Plotki o zajęciu Śląska przez Polskę

Opowiadają sobie tu i tam ludzie – i to tak Polacy, jak Niemcy – że 30 lub 31 marca wojska polskie zajmą Górny Śląsk, ażeby w ten sposób stworzyć fakt dokonany i uniknąć głosowania*.

Wieści te nie po raz pierwszy się pojawiają. W ciągu ostatniego roku już kilkakrotnie kursowały między ludźmi. Ale jak dotąd za każdym razem, tak i obecnie okazały się nieprawdziwe. Polska wie, że jednym z głównych warunków jej powodzenia jest przyjazny stosunek z Koalicją**. Zajęcie Górnego Śląska przez wojska polskie byłoby czynem skierowanym przeciwko Koalicji, która w pokoju wersalskim plebiscyt dla Górnego Śląska przeznaczyła i której Komisja go przygotowuje. Takiego wystąpienia Polski przeciwko pokojowi, jaki Polska także podpisała, żaden rząd polski się nie dopuści, jeśli dobra Polski na szwank narażać nie chce***. Zresztą zajęcie takie, gdyby nastąpiło, byłoby bardzo krótkotrwałe, bo Koalicja zmusiłaby Polskę do wycofania wojska. Byłoby zatem zupełnie bezcelowe.

Kilka tych słów wystarczy, ażeby wykazać, że wieści chodzące między ludem są nieprawdziwe. Ani 31 marca, ani w żaden inny dzień wojsko polskie nie zajmie G. Śląska. Tak Polacy, jak Niemcy górnośląscy niech będą spokojni. Dopiero dzień głosowania rozstrzygnie o tej sprawie.

* Mowa o plebiscycie, czyli głosowaniu, którego wynik miał decydować o przynależności państwowej terenów Górnego Śląska (ostateczne ustalenia zapadły jednak dopiero po zakończeniu III powstania śląskiego). Plebiscyt został przeprowadzony 20 marca 1921 roku.

** Koalicją nazywano sojusz państw, które pokonały Niemcy i Austro-Węgry w I wojnie światowej. Ów sojusz tworzyły przede wszystkim Anglia, Francja, Włochy oraz USA.

*** Dziś wiemy, że III powstanie śląskie było wspierane przez sztab Wojska Polskiego.

Ogłoszenie.

13., 14. i 15. kwietnia r. b. przed południem pomiędzy godziną 8 a 11 należy w tutejszych szkołach ludowych zameldować u kierowników szkoły

a) wszystkie dzieci, urodzone w czasie od 1-go lipca 1913 do 30. czerwca 1914 r.,

b) wszystkie odstawione w latach poprzednich z metryką, poświadczeniem chrztu i szczepionki. Kto swych dzieci nie zamelduje na czas, naraża się na karę.

Wszystkich chłopców i dziewcząt z Opawskiej ulicy 22–98, ul. Łakowej, Stahlwerk, Eichendorf, Nowych Zagrod, ulicy Kwiatowej, ul. Bukowej (Buchen), Dr. Heide, Ogrodowej, Bismarcka; oprócz tego wszystkich chłopców z ulicy Opawskiej 1–26, Wierzbowej, Augusty, Ludwiki (Luisen), Schramm, Wiktorii, Węgłowej, Górnowałowej (Oberwallstr.) pl. Nothburgi należy zameldować w szkole przy ulicy Hohenzollern.

Z innych obwodów starego miasta należą wszyscy chłopcy do szkoły przy ulicy Zwinger, wszystkie dziewczęta do szkoły przy Nowym Rynku.

Ewangelickie i żydowskie dzieci Starej wsi i Płoni mogą na wniosek rodziców zostać przekazane do najbliższej szkoły symultannej w starej dzielnicy miasta.

Ogłoszenie wywieszone zostało również przy ratuszu.

Racibórz, 23. marca 1920 r.

Magistrat.

Muzyka!

Polecenia na muzykę wszelkiego rodzaju (koncerty, teatr, wesela i balo) przysługują

J. Czieslik,
Racibórz,
Długa ul. 43.

E. Schikan,
Racibórz,
Opawska ul. 15.

Repertuar Teatru Polskiego
pod dyktando Edmunda Rygiere.

Racibórz, na sali „Strzechy”.

Niedziela, dnia 4. kwietnia br. o godz. 7½

Mąż z grzeszności
komedia w 5 aktach przez A. Abrahamowicza R. Roskowskiego.

Poniedziałek, d. 5. kwietnia br. o godz. 7½

Śluby panienskie
komedia w 5 aktach, arcydzieło A. br. Fredry.

Bilety do nabycia w drogerii p. Gryglewskiej i w osrobie przy kasie.

CENY MIEJSC: Miejsce rezerw. 6.00, I. miejsce 5.00, II. miejsce 3.00, miejsce do stołu 1.50 mk.

Rybnik na sali Złota (dawna Dąbka).

RACIBÓRZ • 2 kwietnia 1920 r.

Oдноśnie chorób zakaźnych

Racibórz. Tutejsza władza policyjna przypomina, iż o wypadkach zaraźliwej choroby, np. trądu, cholery, tyfusu, ospy, dyfterii, szkarlatyny itd. należy natychmiast, albo najpóźniej w 24 godziny po wypadku powiadomić inspekcje policyjnej.

Pomyłka urzędnika

Racibórz. Pewna pani wymieniła na tutejszej poczcie 50 srebrnych pięćdziesiętofenygówek i srebrną jednomarkówkę. Urzędnik pomylił się przy wypłacie i dał jej zamiast 208 marek 408 marek w banknotach. Spodziewać się należy, że owa pani te 200 marek urzędnikowi odniesie.

Nowe dzwony

Racibórz. We wtorek przywieziono tu z Wrocławia 4 dzwony dla kościoła Panny Maryi.

Początki „Rolnika”

Jak wszystkie zawody, tak i nasi mniejsi rolnicy w okolicy Raciborza zrozumieli potrzebę zespolenia się w jedną silną organizację w myśl hasła: Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. I stanął Związek małych rolników, który przed tygodniem odbył swoje pierwsze walne zebranie (...) Idąc krok dalej na rozpoczętej drodze, założyło Spółkę z ogr. r. pod nazwą „Rolnik”, która ma się zająć zakupem i sprzedażą zboża, a co dla gospodarzy najważniejsze, sprowadzaniem zasiewów, środków pastewnych, sztucznych nawozów itd. Aby jednak mogła należycie spełniać swoje zadanie, trzeba by gospodarze, a zwłaszcza mali rolnicy, jak najliczniej do założonej Spółki wstępować, i swoje udziały wpłacili, bo i w gospodarstwie rolnym bez pieniędzy niczego dokonać nie można. Życząc „Rolnikowi” jak największego rozwoju, zachęcamy naszych wiejskich czytelników, aby jak najliczniej do Związku i do „Rolnika” wstępowali (...).

Nowe porządki w Bełsznicy

Bełsznica, pow. raciborski. Cały urząd gminny i 7 zastępców gminnych należą do partii polskiej, a tylko 2 mamy tzw. miszlingów. Z takiego przebiegu rzeczy wielce niezadowolony stary sołtys, lecz jego wina, że podczas wojny nie umiał sobie zjednać ludności, przeciwnie swą surowością tylko ją sobie odstręczył, tak, że przy wyborach nie otrzymał ani jednego głosu. Za to otrzymał krzyż za jakieś nikomu nieznane zasługi, a teraz nawet „śląskiego ptaka”, z którym jednak nie lubi się pokazywać, może z obawy, aby mu go wiatr nie uniósł. Ku ogólnej radości skończyło się jego hersingowskie* panowanie, co gminie wyjdzie tylko na dobro. Bełski.

Pomoc idzie!

Dla Górnego Śląska ofiarowało Poznańskie zasiewy, nasiona, kartofle oraz produkta żywnościowe w następujących ilościach:

1) Zasiewy, nasiona, kartofle: 5 tys. cent. owsa, 5 tys. centn. jęczmieniu, 10 tys. centn. łubinu, 1 tys. centn. saradeli, 250 centn. koniczny, 250 tys. centn. kartofli.

2) Produkta aprowizacyjne: 70 tys. ton zboża (żyta), 3500 ton kaszy, 100 tys. centn. cukru, 5 tys. cent. dobrej marmelady, 1 tys. cent. oleju rzepak., 20 wagonów smalcu amerykańskiego, 15 wagonów mleka kond., 10 wagonów ryżu, drobiu duże ilości, 2 1/2 mil. centn. kartofli oraz marchwi, brukwi, buraków w każdej ilości. Idzie pomoc. A kto nam ją niesie! Niosą ją nasi bracia z Poznania. Cześć im za to!

Z całego świata

Język słowacki. Wychodzący w Preszburgu** „Młode Slovensko” w artykule o języku słowackim występuje z całą stanowczością przeciw twierdzeniu, jakoby słowacki język był tylko dialektem języka czeskiego. Język sło-

wacki, jak podniesiono w artykule, nie różni się mniej od czeskiego, niż np. polski i ruski od czeskiego.

Węgry będą królestwem. Tak postanowił rząd węgierski. Wszystkie urzędy nosić mają tytuł „urząd królewsko-węgierski”. Nad herbem kraju widoczną ma być korona węgierska.

Powrót jeńców. Z Japonii odpłyną 27 marca do Niemiec okręt wiozący 1100 niemieckich i austriackich jeńców wojennych, między tymi i byłego gubernatora kolonii Tsingtau, Mayera – Waldecka***.

* Nawiązanie do Ottona Hörsinga – komisarza socjalistycznego rządu niemieckiego na Górnym Śląsku, który za swoją antypolską działalność otrzymał przydomek „Kata Polaków”.

** Dawna nazwa Bratysławy.

*** W czasie I wojny światowej Japonia dołączyła do tzw. ententy, a więc sojuszu Anglii i Francji. Celem Japończyków stały się niemieckie posiadłości na Dalekim Wschodzie, m.in. w Chinach.

Władza policyjna przypomina, iż o wypadkach zaraźliwej choroby, np. trądu, cholery, tyfusu, ospy, dyfterii, szkarlatyny itd. należy natychmiast, albo najpóźniej w 24 godziny po wypadku powiadomić inspekcje policyjnej

ekonowiny powiatu raciborskiego

Dlaczego nie warto wypalać traw?

Wypalanie traw szkodzi – od lat alarmują ekolodzy, naukowcy, strażacy, a mimo to wiosną i jesienią każdego roku słyszymy o licznych pożarach łąk, pastwisk, nieużytków i trzcinowisk. Osoby wypalające trawy nie zdają sobie sprawy, że ich działanie może doprowadzić do gwałtownego pożaru, który przenosi się na lasy, zabudowania mieszkalne i gospodarcze.

Wiosenne wypalanie traw często związane jest z chęcią usunięcia niezebranego, ostatniego odrostu trawy. W świadomości zachował się bowiem mit, że wypalanie traw i pozostałości roślinnych poprawi żyzność gleby, zniszczy chwasty oraz zwiększy kolejny plon siana. Nic bardziej mylnego. Wypalenie wierzchniej, najżyźniejszej próchni-

czej warstwy gleby pociąga za sobą obniżenie jej wartości użytkowej nawet na kilka lat. Zahamowane zostają naturalne procesy rozkładu pozostałości roślinnych, dzięki którym tworzy się urodzajna warstwa gleby. Wysoka temperatura niszczy roślinność, powoduje degradację gleby i stanowi poważne zagrożenie dla zwierząt.

Wypalanie łąk, trzcinowisk i zakrzaczeń powoduje śmierć organizmów, żyjących w wierzchnich warstwach gleby, o istnieniu których większość z nas nawet nie wie, a których obecność wpływa na właściwą kondycję gleby. Giną małe zwierzęta, takie jak dzidzownice, które niezwykle efektywnie poprawiają strukturę i właściwości fizyczne gleb. Wymierają całe kolonie mrówek, które jako zwierzęta

drapieżne regulują populacje szkodliwych owadów. Wypalanie uśmierca także biedronki, które są sprzymierzeńcem człowieka w walce z mszycami.

Dym uniemożliwia trzmielom i pszczołom zapylanie kwiatów, co w konsekwencji obniża plonowanie roślin. Pożary traw oznaczają także śmierć wielu pożytecznych zwierząt kręgowych, takich jak płazy i gady oraz małych ssaków (krety, ryjówki, jeże, młode zające, nornice i inne drobne gryzonie). Zniszczeniu ulegają też miejsca lęgowe ptaków, a pożary stanowią szczególnie poważne zagrożenie dla przedstawicieli gatunków gnieźdzących się na ziemi lub w zaroślach. Ofiarami stają się także większe zwierzęta leśne, takie jak sarny, jelenie czy dziki, a nawet zwierzęta



Wiosenne wypalanie traw często związane jest z chęcią usunięcia niezebranego, ostatniego odrostu trawy

domowe.

Wypalanie traw, poza tym że to niechlebna praktyka, jest również niedozwolone. W ustawie z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody wprowadzono zakaz wypalania łąk, pastwisk, nieużytków, rowów,

pasów przydrożnych, szlaków kolejowych oraz trzcinowisk i szuwarów. Za łamanie tego zakazu grożą sankcje karne w postaci grzywny albo aresztu. Zakaz wypalania traw jest również jednym z wymogów dobrej kultury rolnej. Ich

przestrzeganie jest konieczne między innymi w ramach systemu dopłat bezpośrednich i stanowi jedną z tzw. zasad wzajemnej zgodności – katalogu wymogów i ograniczeń, jakim podlegają rolnicy korzystający z tych dopłat. **(eco)**

Nietoperze bez tajemnic

Ochrona nietoperzy nie wyklucza ich... podglądania. W Brennej od kilku lat działa jedyne w Polsce Obserwatorium Nietoperzy. Na czas jego budowy i pierwszych lata funkcjonowania RDOŚ wydała zgodę na fotografowanie, filmowanie lub obserwację, mogące powodować płoszenie lub niepokojenie nietoperzy. Teraz takie zezwolenie nie jest już konieczne, bo możliwa jest obserwacja bez płoszenia tych wrażliwych zwierząt.

Obserwatorium znajduje się na strychu szkoły w Brennej. Można w nim, bezpośrednio przez lustro weneckie i za pośrednictwem kamer, zobaczyć i usłyszeć dwa gatunki nietoperzy – podkowca małego i nocka

dużego. Obserwatorium powstało zarówno po to, aby edukować, jak również chronić miejsce rozrodu obu gatunków.

Obserwatorium stało się już ważną w regionie atrakcją turystyczną. W ciągu pierwszych 6 lat działania odwiedziło je ponad 10 tysięcy w osób. W obiekcie organizowane są również zajęcia edukacyjne i warsztaty.

Na 2020 r. zaplanowane zostały kolejne atrakcje i wydarzenia. Jedną z nich będzie organizowana w Centrum Kultury i Sztuki „Dwór Kossaków” Międzynarodowa Noc Nietoperzy. Podczas tego wydarzenia odbędzie się konferencja mająca przybliżyć niezwykle świat nietoperzy oraz podglądanie nietoperzy przy pomocy de-



Obserwatorium nietoperzy w Brennej znajduje się na strychu miejscowej szkoły

tektorów ultradźwiękowych. W ramach projektu przewidziano również cykl nocnych warsztatów z nietoperzem, gdzie będzie można obserwować nietoperze wylatujące na nocne żerowanie.

To tylko niektóre z zapla-

nowanych atrakcji. Obserwatorium czynne jest w okresie bytowania nietoperzy na strychu szkoły – od maja do końca września. Informacje na temat zwiedzania są dostępne na stronie internetowej gminy Brenna. **(eco)**

Kominiarze liczą piece

We wrześniu ubiegłego roku w Rybniku Województwo Śląskie, Korporacja Mistrzów Kominiarskich Województwa Śląskiego oraz Beskidzki Cech Kominiarzy zawarły porozumienie o współpracy partnerskiej na rzecz poprawy jakości powietrza w regionie.

W ramach podpisanego porozumienia członkowie stowarzyszeń kominiarskich zobowiązali się przeprowadzić inwentaryzację urządzeń grzewczych w trakcie prowadzonych przeglądów. Inwentaryzacja ta dotyczy urządzeń grzewczych o mocy poniżej 1 MW. Zebrane dane pozwolą m.in. na pozyskanie szczegółowych informacji na temat rodzaju i ilości instalacji służących do ogrzewania budynków. Formularz inwentaryzacji zawiera także informacje na temat rodzaju

budynku, termomodernizacji, źródła ciepła, a także sposobu użytkowania źródła ciepła.

Analiza zebranych danych posłuży do uzyskania szerszej informacji z zakresu instalacji wykorzystywanych do ogrzewania budynków. Zebrane informacje mogą przyczynić się do wypracowania różnych praktyk służących niwelowaniu zagrożeń związanych z zanieczyszczeniem powietrza. W przyszłości pozwolą także na stworzenie nowych modeli zarządzania jakością powietrza poprzez konstruowanie programów i kierowanie środków w te rejon, które generują największe problemy. Zebrane dane mogą przyczynić się też do wsparcia, kontynuacji oraz podejmowania nowych działań, zwłaszcza w zakresie ochrony powietrza. **(eco)**

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



WFOŚiGW w KATOWICACH

Radni z Krzyżanowic obradowali zupełnie inaczej niż zazwyczaj. A co z pozostałymi samorządami?

Epidemia koronawirusa zamraża prace samorządów. Większość gmin powiatu raciborskiego decyduje się na zawieszenie marcowych obrad. Pojawiają się jednak pomysły, aby kolejne posiedzenia zwoływać online.

1,5 metra odległości

Koronawirus znacznie ograniczył pracę urzędów. Jeśli sesje się odbywają, to z zachowaniem środków ostrożności. Wiele samorządów odwołuje posiedzenia albo przeprowadza je online. Krzyżanowice jako jedne spośród gmin wiejskich i miejsko-wiejskich powiatu raciborskiego zdecydowały się zwołać marcową sesję, odbyła się w czwartek 26. Zorganizowano ją tak jak zawsze w sali urzędu gminy, jednak narada wyglądała

zupełnie inaczej niż zazwyczaj. – Mamy do podjęcia uchwały, które są niezbędne do funkcjonowania urzędu. Sesja ograniczy się tylko i wyłącznie do podjęcia uchwał – tłumaczył nam potrzebę zwołania posiedzenia na kilka dni przed przewodniczący rady gminy Brunon Chrzibek. Radni oraz obecni urzędnicy zostali usadowieni tak, aby być od siebie oddalonymi o około 1,5 metra. Kilka dni wcześniej przewodniczący Chrzibek kontaktował się z radnymi, pytając ich o stan zdrowia, sprawdzając, czy ktoś nie jest np. objęty kwarantanną. Ponadto porządek obrad sesji został ograniczony do minimum. Zrezygnowano z takich punktów jak np. sprawozdanie z działalności wójta. Posiedzenie trwało nieco ponad 40 minut.

W marcu bez spotkań

A jak w pozostałych gminach wiejskich i miejsko-wiejskich kształtuje się sytuacja?

Przewodniczący Rady Gminy Kornowac Marian Zimmermann przekazał nam, że sesja zaplanowana na marzec została zawieszona. – Jeżeli pojawiają się uchwały, które będzie należało pilnie rozpatrzyć, to wtedy zwołamy sesję nadzwyczajną – dodał szef kornowackiej rady.

Szefujący krzanowickiej radzie Jan Długosz przyznaje z kolei, że radni nie spotykają się w marcu, ale to z racji braku uchwał, które miałyby być pilnie rozpatrzone. – My nie zawieszamy posiedzenia – zaznacza przewodniczący. W chwili, kiedy będzie potrzeba, sesja w Krzanowicach ma się odbyć. Wówczas w planach jest ułożenie tak krzeseł dla radnych, aby pomiędzy nimi była odpowiednia odległość. – Możliwe, że wtedy nie będzie mogła brać udziału w posiedzeniu publiczność – zastanawia się w rozmowie z nami J. Długosz. Radosław Kasprzyk z Kuźni Raciborskiej mówi, że sesja



Tak radni z Krzyżanowic zasiadli na marcowych obradach

marcowa nie została przewidziana. Wszystko jednak – jak zaznacza – dynamicznie się zmienia i może okazać się, że jej zwołanie będzie konieczne. W chwili, kiedy pojawiłaby się taka potrzeba, rozpatrywane byłoby zwołanie posiedzenia online.

Od przewodniczącego Rady Gminy Nędza Gerarda Przybyły dowiedzieliśmy się, że podobnie jak w innych samorządach nie ma na razie po-

trzeby zwołania posiedzenia w marcu, gdyby się jednak pojawiła, odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne. Wówczas radni zostaną tak usadzeni, aby zachować należytą odległość. – Możliwe też, że sesja odbyłaby się w innym miejscu na terenie gminy, w gminnym ośrodku sportu i rekreacji czy remizie ochotniczej straży pożarnej. To musiałoby być dopracowane jednak technicznie, chodzi m.in. o transmisję online z po-

siedzenia – zauważa Gerard Przybyła.

Ireneusz Jaśkowski z Rudnika przyznaje z kolei, że marcowa sesja została zawieszona. Najbliższe posiedzenie najprawdopodobniej odbędzie się w kwietniu, ale online. – Wysłaaliśmy już zapytanie do nadzoru prawnego wojewody w sprawie prawomocności uchwał tak podjętych. Czekamy na odpowiedź – mówi przewodniczący Rady Gminy Rudnik.

Przewodniczący Rady Gminy Pietrowice Wielkie wypowiada się w podobnym tonie, jak pozostali szefowie rad. Gdyby była potrzeba zwołania sesji, ta mogłaby odbyć się, ale w innym miejscu niż zazwyczaj. Chodzi o pomieszczenia np. w centrum społeczności – kulturalnym, gdzie radni mogliby się rozsiąść na odpowiednią odległość. – Informatyki też przygotowuje wersję taką, gdzie moglibyśmy zrobić to zdalnie – słyszymy od Piotra Bajaka. (mad)

Chodzą z megafonem i apelują o pozostanie w domach



Raciborscy policjanci proszą mieszkańców, aby wychodzili z domu tylko wtedy, gdy jest to niezbędne

Raciborscy policjanci apelują do mieszkańców o pozostanie w domach. Ponadto raciborska drogówka sprawdza czy mieszkańcy stosują się do obowiązujących ograniczeń swobodnego poruszania się, gromadzenia i korzystania z komunikacji miejskiej.

Poniżej treść komunikatu kierowanego przez funkcjonariuszy policji do mieszkańców Raciborza:

Szanowni Państwo, tu Policja. W związku z ogłoszoną w Polsce epidemią koronawirusa

prosimy, aby dla własnego bezpieczeństwa pozostać w domach. Jeżeli niezbędne jest opuszczenie miejsca zamieszkania, należy unikać bezpośredniego kontaktu z innymi osobami, zachowując dystans co najmniej dwóch metrów. Prosimy o niegrupowanie się, aby zminimalizować ryzyko zakażenia. Apelujemy – zostańcie w domach. To od odpowiedzialnej postawy każdego z nas, nie tylko dzisiaj i jutro, ale także przez cały czas trwania epidemii, zależy zdrowie i życie nasze oraz najbliższych. (ż)

Pijany rowerzysta przejechał wężykiem obok policjanta

W niedzielne przedpołudnie krzyżanowicki dzielnicowy zatrzymał pijanego rowerzystę. Szybka interwencja mundurowego zapobiegła tragedii.

22 marca około godz. 10.30 ulicą Główną w Rudyszwałdzie przejeżdżał rowerzysta.

Tor jazdy wskazywał, że mężczyzna jest pijany. Zauważył go policjant dzielnicowy.

– Mundurowy, by zapobiec tragedii, natychmiast zatrzymał kierującego rowerem, którym okazał się 42-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego. Podczas krótkiej

rozmowy wyczuł silną woń alkoholu z ust mężczyzny. Po przebadaniu go na alkomacie okazało się, że jest on pijany – ma ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie – informuje kom. Mirosław Szymański z KPP w Raciborzu.

Po wprowadzeniu danych mężczyzny do policyjnych systemów okazało się, że już wcześniej zakazano mu jazdy rowerem. – Teraz o dalszym losie 42-letniego mężczyzny zadecyduje sąd – dodaje M. Szymański.

(ż)

Wyważyli drzwi i uratowali starszego mężczyznę

26 marca o godz. 14.03 strażacy udali się na ulicę Kozielską w Raciborzu. W jednym z tamtejszych mieszkań miał znajdować się starszy raciborzanin, który potrzebował pomocy medycznej.

W mieszkaniu przy ul. Kozielskiej w Raciborzu znajdował się 85-letni mężczyzna, który potrzebował pomocy medycznej. Był tak osłabiony, że nie potrafił podejść do drzwi. Strażacy wyważyli je, a następnie udzielili mu pierwszej pomocy. Wkrótce na miejsce dotarli również ratownicy medyczni, którzy przewieźli 85-latkę do szpitala. (ż)

wał się 85-letni mężczyzna, który potrzebował pomocy medycznej. Był tak osłabiony, że nie potrafił podejść do drzwi. Strażacy wyważyli je, a następnie udzielili mu pierwszej pomocy. Wkrótce na miejsce dotarli również ratownicy medyczni, którzy przewieźli 85-latkę do szpitala. (ż)

Narkotyki na Ostrogu



Wspólna akcja raciborskich i rybnickich policjantów przyniosła efekt – zatrzymano 29-latkę, który posiadał narkotyki.

– Rybnicy kryminalni posiadali informację, z której wynikało, że w jednym z mieszkań na terenie Raciborza przy ulicy Przejazdowej mogą znajdować się narkotyki. W ramach współpracy o sprawdzenie tej

informacji poprosili raciborskich stróży prawa – informuje kom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

22 marca policjanci z Raciborza udali się pod wskazany adres. W mieszkaniu przebywał 29-letni mężczyzna. Okazało się, że posiadał 70 sztuk marihuany. (żet)

Kryminalni z Raciborza zatrzymali włamywacza

Mieszkaniec powiatu wodzisławskiego dokonał kradzieży z włamaniem w Kornowacu. Policjanci ustalili, że do przestępstwa doszło pomiędzy 8 a 16 marca przy ul. Kolonia w Kornowacu. Łupem złodzieja padła spawarka. Kryminalni z Raciborza wkrótce wpadli na

trop sprawcy przestępstwa. Mężczyzna został zatrzymany 18 marca. To 59-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego. Mężczyzna trafił do aresztu. Za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Skradzione mienie zostało odzyskane. (żet)

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

• Skup samochodów osobowych oraz dostawczych. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Płatne gotówką, tel. 501-011-090.

• Skup wszystkich samochodów za gotówkę. Dojazd do klienta. Racibórz i okolice. Tel. 664-087-328.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Obniż ratę swojego kredytu, tel. 32-700-76-97.

• Kredyty, bez BIK, oddłużeniowe, pozabankowe. Dojazd do klienta, tel. 32-700-78-98.

• Spłaciłeś lub skonsolidowałeś Kredyt przed czasem, wzięty po roku 2012. Należy Ci się zwrot prowizji, tel 732-901-901, wypłata w 7 dni.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat, www.zolyty.pl, tel. 730-251-897.

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie, I p., Racibórz, ul. Pracy. W pobliżu apteka, markety spożywcze, sklepy osiedlowe, fryzjer, przychodnia lekarska, kort tenisowy, miejsca parkingowe. Cena 172.000 zł, tel. 601-495-893.

PRACA**DAM PRACĘ**

• Zatrudnię kelnerkę/-ra, kucharza/-kę, Krzyżanowice, tel. 604-138-741.

• AAP Euro Labora SP.J. (numer certyfikatu 14601) poszukuje pracowników w branży budowlanej metalowej spawalniczej motoryzacyjnej do pracy w Austrii i Niemczech. Tylko sprawdzone oferty! Zadzwoń do nas! 32-417-20-56; praca@euro-labora.com.

• **Mleczarnia w Raciborzu zatrudni Aparatowego, tel. 32-755-1-950, c.mecner@osmbierun.pl.**

RÓŻNE

• Kupię stare motory, motorowery, rowery, traktorki: dzik, ursus, zegarki, hełmy, bagnetki oraz inne staroci. 663-125-597.

TRANSPORT

• Usługi transportowe w kraju i zagranicą. Przeprowadzki, wnoszenie sprzętu AGD, materiałów budowlanych itp., 609-422-555, 783-662-555.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzeziny, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• **Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.**

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, Montaż rynien 514-666-992.

• Wykończenia wnętrz, remonty: sufitów systemowych, ścian, zabudowy z gk., gładzie gipsowe, malowanie, kafelkowanie, panele, 886-945-340.

• Cykliniarki bezpyłowe do parkietów i schodów – wypożyczalnia Firma As-Drew, 691-539-589.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, tynki, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia cykliniarki, 691-539-589, www.parkiety-raciborz.pl.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pefen zakres usług dekarских, elewacje, malowanie-tynkowanie kompresorem, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Klaus remonty mieszkań i domów: docieplania, malowanie, panele. Budowa domów od A do Z, 690-693-052.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650, 32-415-16-45.

ZDROWIE**DERMATOLOGIA**

• Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiwicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00 oraz wt. 10.00 – 13.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestr.: 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

ZAKAŻNE

• Lek. med. Anna Kusaj-Potysz specjalista chorób zakaźnych (choroby wątroby, borelioza), Racibórz, Piastowska 29. Rejestracja: 517-538-606.

MEDYCYNĄ NATURALNA

• Gabinet bioenergoterapii: schorzenia kręgosłupa i narządów ruchu, stany bólowe, choroby wewnętrzne, Racibórz, Mickiewicza 18, 32-755-21-31.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nasze punkty:

RACIBÓRZ

• Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o. ul. Zborowa 4
czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27, fax 32 414 02 60

WODZISŁAW ŚL.

• PUT „WW”, ul. Rynek 11,
czynne pn. – pt. 9.00 – 17.30,
sob. 9.00 – 13.00
Tel. 32 455 55 00

RYBNIK

• Księgarnia „SOWA”,
ul. Sobieskiego 24,
Tel. 32-422-13-85

**lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl**

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

praca nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE



praca.nowiny.pl ➔ Sprawdź nas już dziś!

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|---------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • nieruchomości – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • transport – 15 zł | • usługi – 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • zguby – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • nauka – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • noclegi – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • różne – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud.– 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł!

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

PRACA
w Niemczech
i Austrii

Certyfikat nr 1634/1B

POSZUKUJEMY:
Ślusarzy, monterów fasad

Oferujemy: legalną pracę, dojazd, ubezpieczenie, polską obsługę, dobre warunki mieszkaniowe

Mile widziany język niemiecki

Kontakt: **32 417 31 70**
e-mail: **pientka_raciborz@wp.pl**

Pientka
Monteurs auf Zeit

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej



Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. Podwale 5, parter, 47,64 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, parter 109,81 m² + piwnica 62,15 m²
- ul. Pracy 21, I piętro, 76,34 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, I piętro, 265,60 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, parter, 358,38 m² + kondygnacja minus 1 – 283,75 m²
- Żółkiewskiego 22, parter, 144,72 m²
- OPAWSKA 3, I piętro, 267,38 m²

Poczuj się bezpiecznie!

Systemy alarmowe
i monitoring
w promocyjnych
cenach!

Pierwsze 3 miesiące
GRATIS!

Dlaczego ERA?

- ▶ ponad 70 lat doświadczenia w ochronie
- ▶ profesjonalne Grupy Interwencyjne (zawsze 2-osobowe, uzbrojone patrole)



Biuro Obsługi Klienta
tel. (32) 77 25 567/543
tel. 664 44 55 66
bok.monitoring@era.com.pl
www.era.com.pl

MONITORING

Restauracja
BAKSZYSZ
poleca się na dowóz

✓ **ZAMÓW NA** **pyszne.pl**
✓ **ZAPŁAĆ ONLINE**
✓ **JEDZ**

lub
ZADZWOŃ
32 418 1000

BroX'Jon

ul. Rynek 13, 47-400 Racibórz

Fach Work Sp. z o.o.
KRA223085

FachWork

PRACA W NIEMCZECH
dla FACHOWCÓW
Ze znajomością
budowlanego języka niemieckiego

- murarz
- cieśla szalunkowy/zbrojarz
- operator maszyn budowlanych
- pracownik ziemny/drogowy
- brukarz
- malarz
- ociepleniowiec
- elektryk

OFERUJEMY:

- niemiecką umowę
- atrakcyjne stawki budowlane
- gratis zakwaterowanie

Agencja Pracy Fach Work
42 – 600 Tarnowskie Góry
ul. Sienkiewicza 47b
Tel. +48 32 450 83 32
Mobil. +48 (0) 698 167 211
E-MAIL: info@fachwork.pl
www.fachwork.pl

**SPRZEDAŻ I WYNAJEM
SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH**

ROMAN WEISER



www.weiser.xo.pl
e-mail: **romanweiser@wp.pl**

47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax **32-415-59-73**
tel. kom. **602-794-286, 696-012-587**

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



BARAN 21.03 – 20.04

Coraz częściej myślicie o stabilizacji, w tym tygodniu zechcecie wdrożyć swoje plany w życie i to z powodzeniem. Samotne Barany mogą w tych dniach spotkać miłość swojego życia.

BYK 21.04 – 20.05

W stałych związkach zrozumienie i harmonia. Taki stan rzeczy sprawi, że zechcecie pozostać dłużej w obecnej relacji. Wolne Byki spotkają na swojej drodze kogoś szalenie inteligentnego, kto przykuje ich uwagę.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

W stałych związkach mogą narastać konflikty. Być może zechcecie porzucić obecnych partnerów dla nowego uczucia. Okres niełatwy. Samotne Bliźnięta będą miały problem z podjęciem decyzji życiowej.

RAK 22.06 – 22.07

W statych związkach dość trudne relacje, nie można się z Wami dogadać. Uparcie obstawiacie przy swoim. Potrzeba kompromisu. Samotni – przed Wami burzliwy i namiętny romans. Uwaga na wydatki, jeśli przesadzicie może to się na Was odbić z końcem miesiąca.

LEW 23.07 – 22.08

Spokój i harmonia, bez większych uniesień. Warto zrozumieć ten czas romantyczną kolacją lub weekendowym wyjazdem. Wolne Lwy niech zainwestują w siebie, niedługo będą miały okazję wykorzystać swój urok w trakcie spotkania z kimś wyjątkowym.

PANNA 23.08 – 22.09

W stałych związkach stosunki burzliwe. Nie umiecie spokojnie ze sobą rozmawiać, jest wiele napięć, ale ta sytuacja minie. Wolne Panny zapoznają teraz kogoś bardzo zafascynowanego ich osobą, ale niewiele z tego wyniknie. Potrafcie dobrze gospodarować pieniędzmi.

WAGA 23.09 – 22.10

Czas rozstań i pożegnań przed Wami. W tym tygodniu będzie miał miejsce początek końca starych związków, bądź też starych przyzwyczajeń, które zastąpi coś zupełnie nowego. Ogólnie droga w kierunku otwarcia się na drugą osobę.

SKORPION 23.10 – 21.11

W stałych związkach wzajemne szczęście i dużo radości z partnerstwa. Wspaniale się dogadujecie i oby tak dalej. Samotne Skorpiony powinny właśnie w tym tygodniu ruszyć na polowanie, duże prawdopodobieństwo, że spotkacie kogoś już na całe życie.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Jesteście teraz w okresie emocjonalnej pustki. Warto przeczekać ten czas, ponieważ zawsze po takiej stagnacji przychodzi gwałtowne i namiętne uczucie, które rzadko kiedy przemija. Uwaga na przeziębienia, Strzelce są teraz szczególnie podatne na wirusy i bakterie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

W stałym związku nieustannie wzajemne dowartościowywanie się. Głębokie zrozumienie i dużo miłości. Samotne Koziorko będą pod wrażeniem pewnej nowości poznanej osoby. Uwaga na zupełny brak krytycyzmu. Pomyślcie nad nową, zdrowszą dietą.

WODNIK 20.01 – 18.02

W stałym związku rutyna. Różnice poglądów na wiele spraw doprowadzić mogą do chwilowych kłótni. Warto odpocząć od siebie, ażeby gorące uczucie mogło powrócić ze zdwojoną siłą.

RYBY 19.02 – 20.03

W stałych związkach porozumienie i harmonia. Dominuje umiejętność godzenia się i kompromisu. Samotne Ryby przygotowujcie się na spotkanie miłości.

opracowała Wróżka Aleksa • www.wrozbyonline.pl

[illegible]

– Halo!

Dzwonię w sprawie garażu.

– Przepraszam, ale to jest baza rakietowa. Żle pan trafił.

– Nie, to wyście żecie żle trafili!

☺ ☹ ☺

Chłopak staje pod oknem ukocha-
nej i woła:

– Kochanie ty moje!

Z okna wychyla się ojciec i odpowiada:
– Młody człowieku! Twoja to ona będzie, gdy będziesz płacił za jej rachunki telefoniczne, podręczniki, ciuchy, jedzenie i Internet! A póki co ona jest moja!

😊 😊 😊

Babcia Jasia była głucha, więc wnuczek kupił jej na 80 urodziny aparat słuchowy.

Miesiąc później:

– Babciu, jak tam Twój aparat słuchowy?

– Bardzo dobrze, wnusiu! Dzięki Tobie już 3 razy zmieniłam testament!

😊😊😊

– W czym panu mogę pomóc?

– Muszę wybrać jakiś prezent na 8 marca.

– Rozumiem, że coś droższego?

– Dłaczego pani tak uważa?

– Ponieważ dziś jest 20 marca.

😊😊😊

Czemu na świecie są białe koty?
Żeby murzyn też mógł mieć pecha.

☺ ☺ ☺

Ojciec od jakiegoś czasu podejrze-
wał syna o ćpanie. Pewnej nocy syn
wraca późno do domu i szybko kła-
dzie się spać. Ociec wstaje i wali mu
rentgena po kieszeniach i... znajduje
torebeczkę z białym proszkiem.
Bierze to i idzie do łazienki. Trzaska
jedną kreskę i... pojaśniało, pociem-
niało i nic. Hmm... trzasnął na drugą
dziurę i... pojaśniało, pociemniało

i nic. Pomału zaczyna się irytować,
ale wali po raz kolejny. Znów –
pojaśniało, pociemniało i nic. Nagle
słyszysz walenie do drzwi łazienki
i głos żony:

– Stefek co ty robisz?!

Odpowiada:

– Gole się!

Żona:

– Trzy dni ?!

